KALENDARZ EWANGELICKI

NA ROK ZWYCZAJNY

1933

M

CZCIONKAMI DRUKARNI P. MITRĘGI W CIESZYNIE

KALENDARZ
EWANGELICKI

na rok zwyczajny

1933

Wydany przez grono pastorów

Rocznik pięćdziesiąty drugi

CIESZYN

Nakładem Tow. Ewangelickiego w Cieszynie

Odbito czcionkami drukarni P. Mitręgi



Jezus w Ogrojcu.



1933

Rok 1933 jest rokiem zwyczajnym o 365 dniach.

Co będzie w 1933 roku.

Mówią ludzie, że proroctwa więcej się nie pełnią, a kalendarz to łgarz. A właśnie to jest największe kłamstwo. Proroctwa się spełniają dziś lepiej, niż dawniej, a kalendarz nie łże. Tylko że w naszych kalendarzach proroctw już prawie niema i my ich nie znamy. Ten i ów wspomni sobie jeszcze niekiedy jakieś przysłowie i jakieś proroctwo, które wypowiadał jego stary ojciec, a jak momentalnie nie widzi wypełnienia dosłownego, to skrzywi usta i szyderczo woła: Bajki kalendarzowe!

Z proroctwem jest tak jak z alfabetem. Jeżeli znasz A i B i C, to jeszcze czytać nie potrafisz. Musisz znać cały alfabet i musisz umieć składać litery w zgłoski, a zgłoski w słowa. A potem jeszcze niekiedy staniesz głupi nad książką, z której drugi wyczyta największe mądrości. Dla tych, którzy w proroctwach czytać umieją, i dla tych, którzy się tego uczyć chcą, składamy w nasz kalendarz tegoroczny całą księgę najlepszych i najpewniejszych proroctw, z których wyczytać można, jakim będzie rok 1933 a nawet wyczytać można, co się w nim dziać będzie.

Planetą panującą jest słońce.

Słońce jest ciałem centralnem, koło którego krążą wszystkie planety z różną szybkością. Odległość słońca od ziemi wynosi w okrągłej liczbie około 150 milionów kilometrów. Średnica słońca wynosi 1,390.000 kilometrów. Badania światła słonecznego wykazały, że w słońcu istnieją te same żywioły materji co na ziemi, a to w formie rozpalonych gazów. Ciepło na powierzchni słońca

dochodzi do 6000 stopni. Pojawiają się tam ciemne plamy, które zmieniają prędko swą postać, z czego obliczono, że słońce obraca się koło własnej osi, a mianowicie w przeciągu 25 dni. W czasie całkowitego zaćmienia, gdy księżyc stanie między ziemią a słońcem, można oglądać wybuchy rozpalonych gazów, które daleko w przestworzu buchają. Astronomowie zwą je „protuberancami". Słońce zalicza się do gwiazd stałych; dotąd stwierdzono, że i ono porusza się z wszystkiemi planetami, postępując w ciągu sekundy o około 20 kilometrów.

Cztery pory roku astronomicznego.

(Czas środkowo-europejski).

W i o s n a zaczyna się 21 marca o godz. 2 min. 43.
L a t o zaczyna się 21 czerwca o godz. 22 min. 12.
J e s i e ń zaczyna się 23 września o godz. 13 min. 1.
Z i m a zaczyna się 22 grudnia o godz. 7 min. 58.

Zaćmienia w roku 1933.

(Czas środkowo-europejski).

W roku 1933 będą 2 zaćmienia słońca, z których w środkowej Europie widoczne będzie tylko drugie i to tylko częściowo. Zaćmień księżyca w tym roku nie będzie.

I. Pierścieniowate zaćmienie słońca 24 lutego.

Początek zaćmienia o godz. 10 min. 56.
Koniec zaćmienia o godz. 16 min. 37.

Zaćmienie będzie widoczne w południowej połowie Południ. Ameryki, na Południ. oceanie, w Afryce z wyjątkiem części północno-zachodniej, w Małej Azji, Arabji, Persji i na zachodniej części oceanu Indyjskiego.

II. Pierścieniowate zaćmienie słońca 21 sierpnia.

Początek zaćmienia o godz. 3 min. 52.
Koniec zaćmienia o godz. 9 min. 45.

Zaćmienie będzie widoczne w Europie (z wyjątkiem Anglji, południ.-zachodniej Francji i Hiszpanji), w półn.-wschodniej Afryce, w Azji (z wyjątkiem jej półn.-wschodniej części), na oceanie Indyjskim, na wyspach Sundajskich, w Australji i Oceanji.

Dwanaście znaków niebieskich.

Znaki wiosenne:	Znaki letnie:	Znaki jesienne:	Znaki zimowe:
Baran	**Rak**	**Waga**	**Koziorożec**
Byk	**Lew**	**Niedźwiadek**	**Wodnik**
Bliźnięta	**Panna**	**Strzelec**	**Ryby**

Rok żydowski 5693

który rozpoczął się w sobotę, dnia 1 października 1932, jest nadmiernym rokiem zwykłym o 355 dniach i kończy się we środę, dnia 20 września 1933, poczem we czwartek, 21 września, rozpoczyna się rok 5694, który jest rokiem zwykłym o 354 dniach.

Rok turecki 1351

który rozpoczął się w sobotę, dnia 7 maja 1932, jest rokiem zwykłym o 354 dniach i kończy się we wtorek, dnia 25 kwietnia 1933, poczem we środę, dnia 26 kwietnia, rozpoczyna się rok 1352, który jest rokiem przestępnym o 355 dniach.

(Januarius) Styczeń ma dni 31.

Dnie		Święta ewangelickie	Święta rzym.-katolickie	Słońca wsch. g. m.	Słońca zach. g. m.	Znaki nieb.	Księżyca wsch. g. m.	Księżyca zach. g. m.
1 Tydzień. Ew. Łuk. 2, 21. Lekcja Gal. 3, 23—29.				3 o 17 ☽ min. 24.				
1	N.	Nowy Rok	Nowy Rok	7^{31}	15^{56}	♓	10^{46}	22^{27}
2	Pon.	Abla i Seta	Makarego	7^{31}	15^{57}	♓	11^{00}	23^{37}
3	Wt.	Enocha ☽	Genowefy	7^{31}	15^{58}	♈	11^{14}	—
4	Śr.	Izabeli	Tytusa	7^{31}	15^{59}	♈	11^{28}	0^{46}
5	Czw.	Szymona	Telesfora	7^{31}	16^{00}	♉	11^{44}	1^{55}
6	Piąt.	Epifanji	Św. 3 Króli	7^{30}	16^{01}	♉	12^{04}	3^{04}
7	Sob.	Izydora	Walentego	7^{30}	16^{02}	♉	12^{29}	4^{13}
2 Tydzień. Ew. Łuk. 2, 41—52. Lekcja Rzym. 12, 1—6.				11 o 21 ○ min. 36.				
8	N.	1 p. Ep. Erh.	1 p. 3 Kr. Sew.	7^{30}	16^{03}	♊	13^{01}	5^{21}
9	Pon.	Marcianny	Juljana	7^{29}	16^{04}	♊	13^{45}	6^{23}
10	Wt.	Pawła pust.	Pawła pust.	7^{29}	16^{05}	♋	14^{40}	7^{17}
11	Śr.	Matyldy ○	Hygina	7^{29}	16^{07}	♋	15^{45}	8^{01}
12	Czw.	Reinholda	Ernesta	7^{28}	16^{08}	♌	16^{58}	8^{34}
13	Piąt.	Hilarego	Hilarego	7^{28}	16^{09}	♌	18^{13}	8^{59}
14	Sob.	Feliksa	Feliksa	7^{27}	16^{11}	♌	19^{27}	9^{20}
3 Tydzień. Ew. Jan. 2, 1—11. Lekcja Rzym. 12, 7—16.				19 o 7 ☾ min. 15.				
15	N.	2 p. Ep. Maura	2 p. 3 Kr. Maura	7^{27}	16^{12}	♍	20^{43}	9^{37}
16	Pon.	Marcelego	Marcelego	7^{26}	16^{14}	♍	22^{00}	9^{52}
17	Wt.	Antoniego pust.	Antoniego pust.	7^{25}	16^{15}	♎	23^{17}	10^{07}
18	Śr.	Pryski	Pryski	7^{24}	16^{17}	♎	—	10^{23}
19	Czw	Sary ☾	Kanuta	7^{24}	16^{18}	♏	0^{37}	10^{41}
20	Piąt.	Fab. i Seb.	Fab. i Seb.	7^{23}	16^{20}	♏	2^{00}	11^{05}
21	Sob.	Agnieszki	Agnieszki	7^{22}	16^{21}	♐	3^{25}	11^{35}
4 Tydzień. Ew. Mat. 8, 1—13. Lekcja Rzym. 12, 17—21.				26 o 0 ● min. 20.				
22	N.	3 p. Ep. Winc.	3 p. 3 Kr. Winc.	7^{22}	16^{22}	♐	4^{48}	12^{19}
23	Pon.	Emerencji	Zaśl. N. M. P.	7^{21}	16^{23}	♐	6^{02}	13^{20}
24	Wt.	Tymoteusza	Tymoteusza	7^{20}	16^{25}	♑	7^{00}	14^{37}
25	Śr.	Nawr. Pawła	Nawr. św. Pawła	7^{18}	16^{27}	♑	7^{41}	16^{01}
26	Czw	Polikarpa ●	Polikarpa	7^{17}	16^{28}	♒	8^{11}	17^{26}
27	Piąt	Jana Złot.	Jana Złot.	7^{15}	16^{30}	♒	8^{33}	18^{47}
28	Sob.	Karola W.	Juljana	7^{14}	16^{32}	♓	8^{50}	20^{04}
5 Tydzień. Ew. Mat. 8, 23—27. Lekcja Rzym. 13, 8—10.				2 lut. o 14 ☽ min. 16.				
29	N.	4 p. Ep. Wal.	4 p. 3 Kr. Fr. S.	7^{13}	16^{33}	♓	9^{05}	21^{17}
30	Pon.	Adelajdy	Martyny	7^{12}	16^{35}	♈	9^{19}	22^{28}
31	Wt.	Wirgiljusza	Piotra N.	7^{10}	16^{36}	♈	9^{33}	23^{38}

Styczeń 1933.

Przeszliśmy lądy, przeszli morze,
Było nam źle, ach, coraz gorzej.
Nie dały berła, władze, trony
Spoczynku duszy udręczonej.
Lecz oto gwiazda Betlehemu
Jest drogowskazem stęsknionemu.
Ona to światłem, życiem, drogą
U przeszłych lat i przyszłych progu.

O, gdzie pomocnik jest waleczny?
Gdzie dla narodów port bezpieczny?
Gdzie ten, co chwały tron posiędzie
I z cienia śmierci świat wywiedzie?
Patrząc w tę gwiazdę, pewność mamy,
Że wszelkim trudom podołamy;
Na nic nie bacząc, przez pustynie
Po życie pójdziem i zbawienie.

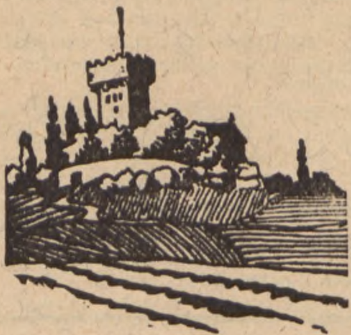
I będą chodzić narody w światłości Twojej, a królowie w jasności, która wzejdzie nad Tobą. Izaj. 60, 3.

W początkach.

1. 1 Moj. 1, 1-25	9. Przyp. 1.	17. 1 Sam. 3.	25. Łuk. 3, 1—18.
2. 1 Moj. 1, 26-2, 15	10. Przyp. 8.	18. 1 Sam. 9.	26. Łuk. 3, 19—38.
3. 1 Moj. 2, 18—25.	11. 1 Moj. 4, 1—16.	19. 1 Sam. 11.	27. Jan 1, 35—51.
4. Ijob 38.	12. Jakób 1, 12—21.	20. 1 Król. 3.	28. Jan 2.
5. Ijob 39.	13. 1 Mojż. 12, 1—7.	21. Łuk. 1, 1—25.	29. Jan 4, 1—25.
6. Ijob 40.	14. 1 Piotr 2, 1—10.	22. Łuk. 1, 26—38.	30. Dzieje 16.
7. Ijob 41.	15. 2 Mojż. 2.	23. Jan 1, 1—18.	31. 1 Jan 1.
8. Psalm 139.	16. 2 Moj. 12, 1—14.	24. Kol. 1, 13—20.	

Przypomnienia na styczeń.

Sprowadzać hiacynty, tulipany, kamelje, azalje, primule, bzy, konwalje, storczyki, hodować fijołki alpejskie. Młócić zboże, zwłaszcza koniczyny i czyścić ziarno do siewu. W czasie odwilży przegarniać zatory śnieżne na polach i oczyszczać zagony, by wody spływały do rowów. Na zeszkloną skorupę śnieżną puszczać inwentarz, by ją połamał, co zapobiega wyparzeniu ozimin. W okresie bezśnieżnym rozsiewać trudniej rozpuszczalne nawozy sztuczne, obornik lepiej trzymać do czasu, gdy go będzie można roztrząść i natychmiast przyorać. Gdy koniecznie trzeba nawóz usunąć, należy go wozić na dwie kupy, ubić i przykryć ziemią. Zwozić lód, budulec i opał. Zakupić sztuczne nawozy, nowe odmiany ziemniaków i zbóż. Remontować narzędzia rolnicze, potrzebne na wiosnę. Źrebne klacze odżywiać dobrze i przeprowadzać je codziennie. Dbać o drób, ponieważ zaczyna nieść jaja. Bydło dobrze karmić, krowom i owcom dawać soli. Obejrzeć młode i stare drzewa, czy niema uszkodzeń, poobcinać suche i zbyteczne gałęzie, skrobać korę i bielić drzewa. Strzec pszczoły od myszy, wyrąbywać przeręble, w domu naprawiać bieliznę i sprzęty domowe, skubać pierze i prząść kądziel. Polować wolno na łosie, jelenie i sarny samce, zające, dziki, zwierzęta drapieżne, głuszcze i cietrzewie samce i samice, kuropatwy, przepiórki, gołębie, kwiczoły, kaczki, ptactwo błotne i wodne.



Kiedy styczeń najostrzejszy,
Tedy roczek najpłodniejszy.

Zgniła zima, zgiłe lata
Przepowiada stary tata.

Na Nowy Rok pogoda
Będzie w polu uroda.

Miesiąc styczeń — czas do życzeń,
A więc życzym pomyślności,
Boga, chleba, dobrych gości.

Na nawrócenie Pawła mroźno, jasno
i cicho,
Nie będzie u chłopa licho.

Jaki będzie czas?

Stuletni kalendarz przepowiada: Od 1 do 3 pochmurno i chłodno; 4 do 6 silne deszcze; 7 do 10 miernie zimno; 11 silny deszcz; 23 do końca niestała pogoda z wiatrem, śniegiem i mgłami.

Pierwsza kwadra dnia 3 o godz. 17 min. 24.
Pełnia dnia 11 o godz. 21 min. 36.
Ostatnia kwadra dnia 19 o godz. 7 min. 15.
Nów dnia 26 o godz. 0 min. 20.

Dnie		Święta ewangelickie	Święta rzym.-katolickie	Słońca wsch. g. m.	Słońca zach. g. m.	Znaki nieb.	Księżyca wsch. g. m.	Księżyca zach. g. m.
1	Śr.	Brygidy	Ignacego	7^{09}	16^{37}	♉	9^{49}	—
2	Czw.	Ocz. M. P. ☽	N. M. P. Gromn.	7^{08}	16^{38}	♉	10^{07}	0^{48}
3	Piąt.	Błażeja	Błażeja	7^{07}	16^{41}	♉	10^{29}	1^{59}
4	Sob.	Weroniki	Weroniki	7^{05}	16^{43}	♊	10^{58}	3^{07}
6 Tydzień. Ew. Mat. 13, 24—30. Lekcja Kol. 3, 12—17.				2 o 14 ☽ min. 16.				
5	N.	5 p. Ep. Agaty	5 p. 3 Kr. Agaty	7^{04}	16^{44}	♊	11^{37}	4^{12}
6	Pon.	Doroty	Doroty	7^{02}	16^{46}	♋	12^{27}	5^{09}
7	Wt.	Ryszarda	Romualda	7^{00}	16^{48}	♋	13^{29}	5^{57}
8	Śr.	Salomona	Jana z M.	6^{59}	16^{49}	♋	14^{43}	6^{34}
9	Czw.	Apolonji	Apolonji	6^{57}	16^{51}	♌	15^{56}	7^{02}
10	Piąt.	Gabrjela 🌕	Scholastyki	6^{56}	16^{52}	♌	17^{13}	7^{24}
11	Sob.	Eufrozyny	Dezyderego	6^{55}	16^{53}	♍	18^{30}	7^{43}
7 Tydzień. Ew. Mat. 20, 1—16. Lekcja 1 Kor. 9, 24—10, 5.				10 o 14 🌕 min. 1.				
12	N.	Starozap. Eul.	Sept. Eulalji	6^{54}	16^{55}	♍	19^{47}	7^{59}
13	Pon.	Kastora	Katarzyny	6^{52}	16^{57}	♎	21^{05}	8^{14}
14	Wt.	Walentego	Walentego	6^{50}	16^{59}	♎	22^{25}	8^{29}
15	Śr.	Faustyna	Faustyna	6^{48}	17^{01}	♎	23^{48}	8^{47}
16	Czw.	Juljany	Juljany	6^{47}	17^{02}	♏	—	9^{09}
17	Piąt.	Konstancji ☾	Konstancji	6^{45}	17^{04}	♏	1^{13}	9^{37}
18	Sob.	Zuzanny	Zuzanny	6^{43}	17^{05}	♐	2^{36}	10^{15}
8 Tydzień. Ew. Łuk. 8, 4—15. Lekcja 2 Kor. 11, 19—12, 9.				17 o 15 ☾ min. 8.				
19	N.	Mięsop. Gabina	Sex Konrada	6^{41}	17^{06}	♐	3^{51}	11^{08}
20	Pon.	Eucharji	Eleuterji	6^{39}	17^{08}	♑	4^{52}	12^{17}
21	Wt.	Eulonory	Eulonory	6^{38}	17^{10}	♑	5^{39}	13^{37}
22	Śr.	Kat. Piotra	Kat. św. Piotra	6^{36}	17^{12}	♒	6^{12}	15^{00}
23	Czw.	Seweryna	Romana	6^{34}	17^{14}	♒	6^{35}	16^{22}
24	Piąt.	Macieja ●	Macieja	6^{32}	17^{16}	♓	6^{54}	17^{40}
25	Sob.	Wiktora	Walpurgi	6^{30}	17^{18}	♓	7^{10}	18^{54}
9 Tydzień. Ew. Łuk. 18, 31—43. Lekcja 1 Kor. 13.				24 o 13 ● min. 44.				
26	N.	Zap. Bogumiła	Quinqu. Aleks.	6^{28}	17^{19}	♈	7^{24}	20^{08}
27	Pon.	Leandra	Leandra	6^{26}	17^{21}	♈	7^{38}	21^{20}
28	Wt.	Romana	Romana	6^{24}	17^{22}	♈	7^{53}	22^{30}

Luty 1933.

Chwałę Swą niebieski Król tu zasłonił;
Księciu świata nigdy się nie pokłonił;
Choć był Panem wiecznej czci,
Wiele łez i wiele krwi Swej wyronił.
Jaki Włodarz, taki lud na tej ziemi,
Wszak się Jemu mamy stać podobnymi.

Więc w pokorze kochaj się i w cichości,
Bo najbliżej Bogu są duchem prości.
Wiosna przyjdzie, pęknie lód,
Wtedy się objawi cud twej zacności.
Będziesz się w jasności lśnił Bożej chwały,
Szatę białą będziesz miał, kamień biały.

Tedy mu rzekł Jezus: „Pójdź precz, szatanie, albowiem napisano: Panu Bogu swemu kłaniać się będziesz i Jemu samemu służyć będziesz!“ Mat. 4, 10.

Z poselstwem.

1. Mat. 4, 1—16.
2. Mat. 4, 17—25.
3. Mat. 5, 1—16.
4. Mat. 5, 17—37.
5. Izajasz 6; Ozeasz 1, 2.
6. Izajasz 7; Amos 5.
7. Izajasz 40; Jan 3.
8. Jerem. 1; Ezech. 2.
9. Mat. 10, 1-15.
10. Mat. 10, 16-42.
11. Mat. 28, 16-20. Mar. 16. Dzieje 1.
12. Łuk. 10, 1—20.
13. Jan 13, 1—20.
14. Jan 15, 16—27.
15. Jan 17.
16. Dzieje 2, 14-40.
17. Dzieje 9, 1-30.
18. Dzieje 10, 1-23.
19. Dzieje 14.
20. Dzieje 17, 19-34.
21. Rzym. 10.
22. 2 Kor. 4.
23. 2 Mojż. 3.
24. 2 Mojż. 5.
25. 1 Sam. 3.
26. 1 Król. 17.
27. 1 Król. 21.
28. 2 Król. 9.

Przypomnienia na luty.

Wody z roztopów kierować na własne łąki, gdzie pozostawiają cenny osad, wart więcej, niż nawóz. Wałować żyta i darnie. Grunta piaszczyste po ciepłych dniach włóczyć, co ułatwia szybkie wschodzenie chwastów. W ogrodzie i przy inwentarzu te same zabiegi, co w styczniu. Pod koniec miesiąca siać nasienie kapusty, kalarepy, kalafjory, sałaty. Bydło robocze paść obficie, klacze prowadzić do ogierów, czyścić źrebięta, obcinać im kopyta. Owce na latowe jagnięta dopuszczać do barana Drób dobrze odżywiać, by uzyskać wczesny lęg. Nie dopuszczać handlarzy do obmacywania zwierząt, przeznaczonych na sprzedaż. Przebierać zboże, zwłaszcza gdy nieco wilgotne. Ziemniaki przebierać w dni ciepłe; nasienne przenieść z piwnicy do miejsca przewiewnego i suchego. Otwierać okna w śpichrzach w dni suche. Obejść wyloty drenowe. Gęsiom przygotować gniazda, bo teraz znoszą jaja. Polować wolno tylko na zwierzęta drapieżne.

Luty.



Gdy na Gromnicę jasno i mróz,
Gotuj sobie, chłopie, na lato dobry wóz.

Jeśli mróz w święto Macieja,
Czterdzieści dni tegoż nadzieja.

Gdy na Gromnice taje,
Rzadkie będą urodzaje.

Czasem luty ostro kuty,
Czasem luty same pluty.

Luty stały
Latem upały.

Jaki będzie czas?

Stuletni kalendarz przepowiada: 1 do 6 pochmurno, mgła i wiatr; 8 jasno i zimno; 9 do 12 pochmurno, deszcz i śnieg; 13 do 16 jasno i zimno; 18 deszcz i śnieg; 19 i 20 zimny wiatr; 22 do 26 jasno z bardzo zimnemi nocami, poczem mroźny deszcz.

Pierwsza kwadra dnia 2 o godz. 14 min. 16.
Pełnia dnia 10 o godz. 14 min. 1.
Ostatnia kwadra dnia 17 o godz. 15 min. 8.
Nów dnia 24 o godz. 13 min. 44.

(Martius) **Marzec** ma dni 31.

Dnie		Święta ewangelickie	Święta rzym.-katolickie	Słońca wsch. g. m.	Słońca zach. g. m.	Znaki nieb.	Księżyca wsch. g. m.	Księżyca zach. g. m.
1	Śr.	*Popielec* *)	*Popielec* Albina	6^{22}	17^{24}	♉	8^{10}	23^{41}
2	Czw.	Symplicjusza	Symplicjusza	6^{20}	17^{26}	♉	8^{31}	—
3	Piąt	Kunegundy	Kunegundy	6^{18}	17^{27}	♊	8^{57}	0^{52}
4	Sob.	Adrjana ☽	Kazimierza	6^{16}	17^{29}	♊	9^{32}	1^{59}
10 Tydzień. Ew. Mat. 4, 1—11. Lekcja 2 Kor. 6, 1—10.				4 o 11 ☽ min. 23.				
5	N.	1 Post. Wst. Fr.	1 Inv. Euzeb.	6^{14}	17^{31}	♊	10^{17}	2^{59}
6	Pon.	Frydolina	Fryderyka	6^{12}	17^{32}	♋	11^{13}	3^{50}
7	Wt.	Felicyty	Tomasza z A.	6^{10}	17^{33}	♋	12^{20}	4^{31}
8	Śr.	Filemona	Jana Boż.	6^{08}	17^{34}	♌	13^{33}	5^{02}
9	Czw.	Prudencjusza	Franciszki	6^{06}	17^{36}	♌	14^{50}	5^{27}
10	Piąt.	Aleksandra	40 Męcz.	6^{04}	17^{38}	♌	16^{07}	5^{47}
11	Sob.	Herakljusza	Herakljusza	6^{02}	17^{39}	♍	17^{26}	6^{04}
11 Tydzień. Ew. Mat. 15, 21—28. Lekcja Tesal. 4, 1—7.				12 o 3 ○ min. 46.				
12	N.	2 Post. Sucha ○	2 Rem. Grzeg.	6^{00}	17^{41}	♍	18^{45}	6^{20}
13	Pon.	Ernesta	Rozyny	5^{58}	17^{42}	♎	20^{07}	6^{36}
14	Wt.	Zacharjasza	Matyldy	5^{56}	17^{44}	♎	21^{31}	6^{53}
15	Śr.	Krzysztofa	Długosza	5^{54}	17^{45}	♏	22^{57}	7^{13}
16	Czw.	Cyrjaka	Herberta	5^{52}	17^{46}	♏	—	7^{39}
17	Piąt.	Gertrudy	Gertrudy	5^{50}	17^{48}	♐	0^{23}	8^{15}
18	Sob.	Anzelma ☾	Edwarda	5^{48}	17^{50}	♐	1^{43}	9^{04}
12 Tydzień. Ew. Łuk. 11, 14—28. Lekcja Efez. 5, 1—8.				18 o 22 ☾ min. 5.				
19	N.	3 P. Głucha Józ.	3 Oc. Józ. Obl.	5^{46}	17^{51}	♑	2^{49}	10^{08}
20	Pon	Ruperta	Niceta	5^{43}	17^{53}	♑	3^{38}	11^{23}
21	Wt.	Benedykta	Benedykta	5^{41}	17^{54}	♒	4^{14}	12^{45}
22	Śr.	Kazimierza	Oktawjana	5^{39}	17^{56}	♒	4^{40}	14^{06}
23	Czw.	Eberharda	Otona	5^{37}	17^{57}	♓	5^{00}	15^{23}
24	Piąt.	Gabrjela	Gabrjela arch.	5^{35}	17^{58}	♓	5^{16}	16^{38}
25	Sob.	*Zwiast M. P.*	*Zwiast. N M. P*	5^{33}	18^{00}	♓	5^{31}	17^{50}
13 Tydzień. Ew. Jan. 6, 1—15, Lekcja Gal. 4, 21—31.				26 o 4 ● min. 20.				
26	N.	4 P. Środop. ●	4 Laet. Eman.	5^{31}	18^{01}	♈	5^{45}	19^{02}
27	Pon	Huberta	Ruperta	5^{29}	18^{03}	♈	5^{59}	20^{13}
28	Wt.	Malchusa	Guntrama	5^{27}	18^{04}	♉	6^{15}	21^{24}
29	Śr.	Eustazego	Cyryla	5^{25}	18^{06}	♉	6^{35}	22^{34}
30	Czw.	Gwidona	Kwiryna	5^{23}	18^{08}	♉	6^{59}	23^{44}
31	Piąt.	Amosa pr.	Amosa pr.	5^{21}	18^{09}	♊	7^{29}	—

*) Dzień pokutny w byłym zaborze rosyjskim.

Marzec 1933.

Człowiecze, skieruj oczy swe
Na Zbawcę, w Niego wpatruj się,
Gorzkiemi zapłacz łzami!
Pan oto idzie w śmierci bój,
Rzuca się nań drapieżców rój,
By złączyć Go z łotrami.

Wypuszcza zbójcę ślepy tłum,
Na Pana za to przekleństw grom
Rzucając, dziko kracze —
Człowiecze, kiedy oko twe
Na Cierpiącego zwróci się,
Niech płacze, płacze, płacze!

Rzekł im Piłat: „Cóż tedy uczynię z Jezusem, którego zowią Chrystusem?" Rzekli mu wszyscy: „Niech będzie ukrzyżowany!" Mat. 27, 22.

W cierpieniach.

1. Izaj. 53.	8. Jan 19, 17—30.	16. Dz. 27, 34-28, 11.	24. Treny 3.
2. Mat. 26, 38—57.	9. Żyd. 12, 1—17.	17. 2 Kor. 11, 18-32.	25. Treny 4.
3. Mat. 26, 58—68, Ps. 22.	10. Dzieje 4.	18. 1 Król. 19.	26. Treny 5.
	11. Dzieje 5, 17-42.	19. Jerem. 9.	27. Ijob 1.
4. Mat. 27, 11—30.	12. Dzieje 12.	20. Jerem. 37.	28. Ijob 2.
5. Mat. 27, 31—56.	13. Dzieje 19, 24-40.	21. Jerem. 38.	29. Ijob 3.
6. Jan 18, 28—40.	14. Dzieje 21, 26-40.	22. Treny 1.	30. Ijob 6.
7. Jan 19, 1—16.	15. Dzieje 27, 1-33.	23. Treny 2.	31. Ijob 7.

Przypomnienia na marzec.

Rozpoczynać siewy jare, zwłaszcza takie ziarno, które potrzebuje dużo wilgoci, jak groch, fasolę, bób, wykę, mieszanki, owies, jęczmień dwurzędowy. Siać koniczynę między oziminę, pod koniec miesiąca siać marchew i buraki. Gdzie tylko można, siać wyłącznie po bronie, by zaoszczędzić zimowej wilgoci. Zbierać kamienie, równać kretowiny, usuwać mech i mrowiska, karczować krzaki. Przeorywać obornik pod ziemniaki. Rozsiewać saletrę na żyto. Drzewa czereśniowe, lipy, akacje sadzić nad drogami. Zakładać sady. Ziemniaki psujące się wybrać z kopców i spaść, lecz kopce trzymać pod grubszem nakryciem, bo ujmowanie ziemi w okresie cieplejszego powietrza sprzyja szybszemu ich porastaniu. Jagnięta z lutego oczyszczać w końcu miesiąca, podkładać ogierki czteroletnie. Czyszczenie drzew kończyć, ostrożnie odkrywać winogrona, brzoskwinie i morele, rozpocząć szczepienie drzew owocowych, najpierw wisien i śliwek. Drzewka podlewać gnojówką rozcieńczoną, podcinać krzewy agrestu. U pszczół przewietrzać stebniki. Dla stawów rybnych wprowadzać narybek. Polować nie wolno jak w poprzednim miesiącu, tylko na zwierzęta drapieżne.

Marzec.



Kiedy w marcu deszczu wiele,
Nieurodzaj zboże ściele.

Jeśli na św. Kazimierza pogoda,
To na ziemniaki woda.

Suchy marzec mokry maj,
Będzie żyto jako gaj.
Kiedy w marcu deszczu wiele,
Nieurodzaj zboże ściele.

Kto sieje w marcu,
Będzie warzył w garncu;
Kto w maju,
Ten w jaju.

Mgły w marcu zapowiadają deszcz
w czerwcu.

Jaki będzie czas?

Stuletni kalendarz przepowiada: 1 do 6 surowo, zimno i wiatry; 8 do 17 sucho i zimno; 19 wiatr, śnieg i deszcz; 20 do 23 deszcz i zimno, po południu jasno; 26 do końca każdego rana lód.

Pierwsza kwadra dnia 4 o godz. 11 min. 23.
Pełnia dnia 12 o godz. 3 min. 46.
Ostatnia kwadra dnia 18 o godz. 22 min. 5.
Nów dnia 26 o godz. 4 min. 20.

(Aprilis) Kwiecień ma dni 30.

Dnie		Święta ewangelickie	Święta rzym.-katolickie	Słońca wsch. g m.	Słońca zach. g m.	Znaki nieb.	Księżyca wsch. g. m.	Księżyca zach. g. m.
1	Sob.	Teodora	Hugona	5^{19}	18^{10}	♊	8^{10}	0^{47}
14 Tydzień. Ew. Jan. 8, 46—59. Lekcja Żyd. 9, 11—15.				3 o 6 ☽ min. 56.				
2	N.	5 P. Czarna	5 Jud. Franc	5^{17}	18^{11}	♋	9^{01}	1^{41}
3	Pon.	Darjusza ☽	Ryszarda	5^{15}	18^{13}	♋	10^{03}	2^{26}
4	Wt.	Ambrożego	Izydora	5^{13}	18^{14}	♋	11^{12}	3^{01}
5	Śr.	Hozeasza	Wincentego	5^{11}	18^{16}	♌	12^{26}	3^{28}
6	Czw	Ireneusza	Syksta	5^{09}	18^{17}	♌	13^{42}	3^{49}
7	Piąt.	Hegezypa	Hilarego	5^{06}	18^{19}	♍	14^{59}	4^{07}
8	Sob.	Apolonji	Dionizego	5^{04}	18^{20}	♍	16^{18}	4^{24}
15 Tydzień. Ew. Mat. 21, 1—9. Lekcja Fil. 2, 5—11.				10 o 14 ● min. 38.				
9	N.	6 Palm. Dym.	6 Palm. Mar.	5^{02}	18^{21}	♎	17^{39}	4^{40}
10	Pon.	Danjela ●	Ezechjela	5^{01}	18^{23}	♎	19^{03}	4^{57}
11	Wt.	Leona	Leona p.	4^{59}	18^{24}	♏	20^{31}	5^{16}
12	Śr.	Juljusza	Juljusza	4^{57}	18^{26}	♏	22^{01}	5^{40}
13	Czw.	*Wielki Czwartek*	*Wielki Czwartek*	4^{55}	18^{27}	♐	23^{26}	6^{13}
14	Piąt.	Wielki Piątek	*Wielki Piątek*	4^{53}	18^{29}	♐	—	6^{58}
15	Sob.	Olimpji	*Wielka Sobota*	4^{51}	18^{30}	♑	0^{40}	7^{59}
16 Tydzień. Ew. Mat. 16, 1—8. Lekcja 1 Kor. 5, 6—18.				17 o 5 ☾ min. 17.				
16	N.	Wielkanoc Ch.	Wielkanoc	4^{49}	18^{32}	♑	1^{36}	9^{13}
17	Pon.	Pon. Wielkan. ☾	Pon. Wielkan.	4^{47}	18^{33}	♒	2^{16}	10^{34}
18	Wt.	Flawjana	Apolonji	4^{46}	18^{34}	♒	2^{45}	11^{55}
19	Śr.	Wernera	Gerolda	4^{44}	18^{36}	♒	3^{06}	13^{13}
20	Czw.	Sulpicjusza	Sulpicjusza	4^{42}	18^{37}	♓	3^{24}	14^{27}
21	Piąt.	Adolara	Anzelma	4^{40}	18^{39}	♓	3^{48}	15^{39}
22	Sob.	Sotera i Kaja	Sotera i Kaja	4^{38}	18^{40}	♈	3^{52}	16^{50}
17 Tydzień. Ew. Jan. 20, 19—31. Lekcja 1 Jan 5, 4—10.				24 o 19 ● min. 38				
23	N.	1 p. Wielk. Biała	1 Quas. Wojc.	4^{36}	18^{42}	♈	4^{06}	18^{00}
24	Pon.	Jerzego ●	Jerzego	4^{34}	18^{44}	♉	4^{22}	19^{10}
25	Wt.	Marka	Marka	4^{32}	18^{45}	♉	4^{40}	20^{21}
26	Śr.	Kleta	Kleta pr.	4^{30}	18^{46}	♉	5^{02}	21^{30}
27	Czw.	Anastazji	Peregryna	4^{29}	18^{47}	♊	5^{30}	22^{36}
28	Piąt.	Witalisa	Witalisa	4^{27}	18^{49}	♊	6^{08}	23^{33}
29	Sob.	Sybilli	Piotra	4^{25}	18^{50}	♋	6^{55}	—
18 Tydzień. Ew. Jan. 10, 12—16. Lekcja 1 Piotr 2, 21—25.				2 maja o 23 ☽ min. 39.				
30	N.	2 p. Wielk. Eutr.	2 Mis. Kat. S.	4^{24}	18^{52}	♋	7^{52}	0^{22}

Kwiecień 1933.

Wielkanocna w koło szumi wieść
 radosna,
Zwyciężyła zimę wiosna!
Z ciemnej nocy śmierci, z śnieżnego
 powicia
Kwiatki budzą się do życia,
Ciepła wiosennego czując wszerz
 pieszczotę,
Pozdrawiają słonko złote.

Wiosna, wszędzie ptaszął słychać
 szczebiotanie,
Ziemia święci zmartwychwstanie.
Już się wszędzie drzewa stroją
 w liść i kwiecie,
Miodu, pszczółki, dość znajdziecie!
Polne dzwonki także dzwonią na
 wskrzeszenie
Wielkanocne pozdrowienie.

O głupi! to, co ty siejesz, nie bywa ożywione, jeżeliby nie umarło. 1 Kor. 15, 36.

W zwycięstwach.

1. Łuk. 24, 1—12.	8. 1 Moj. 22.	16. 1 Król. 18.	24. 1 Kor. 15, 35-58.
2. Łuk. 24, 13—53.	9. 1 Moj. 32.	17. Rzym. 5.	25. Efez. 6, 10-24.
3. Jan 20, 1—18. Ps. 110	10. 1 Moj. 33.	18. Rzym 6.	26. Filip. 3.
	11. 1 Moj. 45, 50.	19. Rzym 7.	27. Kol. 3.
4. Jan 21. Ps. 98.	12. 1 Sam. 24.	20. Rzym 8, 27-39.	28. Filem.
5. Ps. 62, 68.	13. 1 Sam. 26.	21. 1 Kor. 13.	29. 1 Jan 5.
6. Ps. 118.	14. 2 Sam. 1.	22. 1 Kor. 15, 1-26.	30. Obj. 5.
7. 1 Moj. 13, 14.	15. 2 Sam. 12.	23. 1 Kor. 15, 27-34.	

Przypomnienia na kwiecień.

Sprowadzać i hodować fijołki, rododendrony, narcyzy, spiranoidy, lilje, róże, bzy, aurykuły. We wczesne zasiewy grochu i mieszanek strączkowych, podsiewać gorczycę białą, by była z niej podpora przeciw wyleganiu, tak samo bobik na zwięźlejszych ziemiach. Kończyć zasiewy jare, sadzić ziemniaki, zasiać pod koniec marchew, buraki pastewne i cukrowe. Przygotować grunt pod kapustę. Ziemniaki zasilać solą potasową prócz obornika. Niszczyć na zasiewach buraków i marchwi tworzącą się po deszczach skorupę. Na jarzyny puszczać ostre brony dla zniszczenia wschodzącej ognichy i pobudzenia krzewienia. Wsiewać koniczynę i trawę. Krowy przepędzać i dawać stopniowo zieloną paszę. Obcinać racice u młodego bydła. Jagnięta lutowe odłączać od matek. Świnie szczepić przeciw czerwonce. Drób chronić od wilgoci. Zakładać w ogrodach gniazda dla ptactwa śpiewającego, odpędzać koty, nie tępić kretów i jeży, które tępią owady. Kończyć przecinanie drzew w sadzie, szczepienie kończyć do połowy miesiąca. Przekopać trawę obok pni. Sadzić sałatę wysianą w inspektach. Uprawa lasu. Wynieść ule ze stebnika. Pora na kupowanie i przewożenie pszczół.

Kwiecień.



Kwiecień, co deszczem rosi,
Wiele owoców przynosi.

Na świętego Marka deszcz,
To suchego lata wieszcz.

Pogoda w kwietnią niedzielę
Wróży urodzaju wiele.

Grzmot w kwietniu, dobra nowina,
Już szron roślin nie pościna.

Na świętego Marka
Sieje się ostatnia jarka.

Jaki będzie czas?

Stuletni kalendarz przepowiada: Do 6 zimno i surowo; 7 pięknie i ciepło; 8 wiatr i ulewa; 9 do 11 pięknie i ciepło; 16 burza i deszcze; 19 pięknie, poczem burze do 23, potem surowo i niestale do 25, zimno i ponuro a do końca.

Pierwsza kwadra dnia 3 o godz. 6 min. 56.
Pełnia dnia 10 o godz. 14 min. 38.
Ostatnia kwadra dnia 17 o godz. 5 min. 17.
Nów dnia 24 o godz. 19 min. 38.

(Majus) **Maj** ma dni 31.

Dnie		Święta ewangelickie	Święta rzym.-katolickie	Słońca wsch. g. m.	Słońca zach. g. m.	Znaki nieb.	Księżyca wsch. g. m.	Księżyca zach. g. m.
1	Pon.	Filipa i Jakóba	Filipa i Jakóba	4^{22}	18^{53}	♓	8^{58}	1^{00}
2	Wt.	Zygmunta ☽	Atanazego	4^{20}	18^{55}	♈	10^{09}	1^{29}
3	Śr.	Święto narod.*)	Święto narod.*)	4^{18}	18^{56}	♈	11^{22}	1^{52}
4	Czw.	Florjana	Florjana	4^{17}	18^{57}	♉	12^{36}	2^{10}
5	Piąt.	Gotarda	Piusa P	4^{16}	18^{59}	♉	13^{52}	2^{27}
6	Sob.	Dytrycha	Jana w Ol.	4^{14}	19^{00}	♉	15^{10}	2^{43}
19 Tydzień. Ew. Jan. 16, 16—23. Lekcja 1 Piotr 2, 11—20.				2 o 23 ☽ min. 39.				
7	N.	3 p. Wielk. Bog.	3 Jub. Stan.	4^{12}	19^{02}	♊	16^{32}	2^{59}
8	Pon.	Stanisława	Michała Arch.	4^{11}	19^{03}	♊	17^{57}	3^{17}
9	Wt.	Joba ○	Grzegorza N	4^{09}	19^{05}	♋	19^{27}	3^{39}
10	Śr.	Wiktoryna	Izydora	4^{08}	19^{06}	♋	20^{58}	4^{07}
11	Czw.	Adalberta	Gangolfa	4^{06}	19^{07}	♌	22^{20}	4^{48}
12	Piąt.	Pankracego	Pankracego	4^{05}	19^{09}	♌	23^{26}	5^{44}
13	Sob.	Serwacego	Serwacego	4^{03}	19^{10}	♍	—	6^{56}
20 Tydzień. Ew. Jan. 16, 5—15. Lekcja Jak. 1, 16—21.				9 o 23 ○ min. 4.				
14	N.	4 p. Wielk. Bon.	4 Cant. Bon.	4^{02}	19^{11}	♍	0^{13}	8^{17}
15	Pon.	Zofji	Zofji	4^{01}	19^{12}	♎	0^{47}	9^{41}
16	Wt.	Peregryna ☾	Jana Nep.	4^{00}	19^{13}	♎	1^{11}	11^{02}
17	Śr.	Torpeta	Paschalisa	3^{59}	19^{15}	♏	1^{30}	12^{19}
18	Czw.	Liborjusza	Wenancjusza	3^{57}	19^{16}	♏	1^{45}	13^{31}
19	Piąt.	Potencjana	Celestyna	3^{56}	19^{17}	♐	1^{59}	14^{41}
20	Sob.	Anastazji	Bernarda	3^{55}	19^{19}	♐	2^{14}	15^{50}
21 Tydzień. Ew. Jan. 16, 23—33. Lekcja Jak. 1, 22—27.				16 o 13 ☾ min. 50.				
21	N.	5 p. Wielk. Pud.	5 Rog. Feliksa	3^{54}	19^{20}	♑	2^{29}	17^{00}
22	Pon.	Heleny	Julji	3^{52}	19^{21}	♑	2^{46}	18^{10}
23	Wt.	Dezyderjusza	Dezyderjusza	3^{51}	19^{22}	♑	3^{07}	19^{20}
24	Śr.	Zuzanny ●	Joanny	3^{50}	19^{23}	♒	3^{33}	20^{27}
25	Czw.	Wniebowst. P.	Wniebowst. P.	3^{49}	19^{24}	♒	4^{07}	21^{27}
26	Piąt.	Bedy	Filipa Ner.	3^{49}	19^{25}	♒	4^{51}	22^{18}
27	Sob.	Łucjana	Jana p.	3^{48}	19^{27}	♓	5^{46}	22^{59}
22 Tydzień. Ew. Jan. 15, 26—16, 4. Lekcja 1, Piotr 4, 8—11.				24 o 11 ● min. 7.				
28	N.	6 p. Wielk. Wilh	6 Exaud. Wilh.	3^{47}	19^{28}	♓	6^{49}	23^{50}
29	Pon.	Maksymin.	Maksymin.	3^{46}	19^{29}	♈	7^{58}	23^{55}
30	Wt.	Ferdynanda	Ferdynanda	3^{45}	19^{30}	♈	9^{09}	—
31	Śr.	Petroneli	Anieli	3^{45}	19^{31}	♈	10^{22}	0^{15}

*) w Polsce.

Maj 1933.

Gdzie tylko Ducha dotarły płomienie,
Tam nowe wyrastało pokolenie,
Dziwnie złączone w jeden święty zbór.
Ochotnie szli uczniowie na męczeństwo,
Świadcząc, że zdeptał Pan ciemności księstwo,
Że wróg Syjońskich nie zdobędzie gór.

Od dawien dawna łódź Chrystusa płynie
Po niezmierzonej narodów głębinie
I wszystkie ludy mają do niej wstęp.
W potopie świata, wśród życia powodzi
Daje Pan temu, co płynie w tej łodzi,
Dłoń Swoją mocną, daje życia chleb.

A przeto już więcej nie jesteście gośćmi i przychodniami, ale współmieszczaninami świętych i domownikami Bożymi.
Efez. 2, 19.

W Duchu Świętym.

1. Dzieje 2, 1—13 41—47.	9. Jan 3, 1—21.	18 Gal. 2.	26. Ezech. 3.
2. Dzieje 6.	10. Jan 4, 1—24.	19. Gal. 3.	27. Ezech. 36, 22-38.
3. Dzieje 7.	11. Jan 14.	20. Gal. 4.	28. Ezech. 37.
4. Dzieje 10, 24-48.	12. Jan 15.	21. 2 Kor. 3.	29. Dan. 2.
5. Dzieje 13, 1-12.	13. Jan 16.	22. 2 Kor. 12, 1—10. Gal. 5, 16—26.	30. Dan. 5.
6. Dzieje 11.	14. Rzym. 8, 1—26.	23. Izaj. 60.	31. Joel 2, 18—32. Obj. 22, 17—21.
7. Dzieje 15.	15. Efez. 4, 1—16.	24. Izaj. 61.	
8. Dz. 20,19—21,20	16. Rzym. 12.	25. Izaj. 64.	
	17. Rzym. 14.		

Przypomnienia na maj.

Sprowadzać i hodować róże, rezedy, niezapominajki, borbonie, bratki, stokrótki, kliwje, tuberozy, gardenje, kaliny białe. Tępić chrabąszcze. Siać mieszanki na zieloną paszę. Siać proso, kukurydzę, len i tatarkę. Pszenicę za bujną wałować gładkim wałem, by nie wyległa, słabszą bronować mocno po kilkakroć, by ziemię wzruszyć. Rozsadzać kapustę i wysadki buraków pastewnych. Zasiewy szerokorzędowe wzruszać głęboczami, lub przekopywać, by rolę spulchnić. Wapniować ugory, marglować i drenować pola. Chwasty wypielać ostremi gracami, póki malutkie. Buraki saletrować w miarę przerywki; niepożądanego drutowca odpędzić kainitem w okółku roślin. Pod koniec miesiąca kosić łąki kwaśne, by uniemożliwić wysypywanie się nasion traw szorstkich. Ciąć drzewostan dębowy i świerkowy dla kory garbarskiej. Rozpocząć strzyżenie owiec, przysposobić dla nich pralnię. Świnie szczepić przeciw „zarazie świń". Drzewa owocowe w czasie dni deszczowych oskrobywać z mchu, krzewy agrestu dla oczyszczenia z liszek skrapiać roztworem z szarego mydła z tytoniem. Siać w gruncie sałatę, melony, dynie i ogórki, sadzić selery i majeranek. Krzewy i drzewka świeżo zasadzone zlewać wodą w czasie suszy. Naprawiać drogi, oczyszczać rowy, przerabiać komposty stare, zakładać nowe.



Suchy maj znaczy nieurodzaj,
Zimny i mokry maj zapewnia urodzaj.

Na Urbana chwile jakie,
Mówią, że i lato takie.

Na pierwszego maja szron,
Obiecuje hojny plon.

Len siany na św. Helenę bywa długi.

Wniebowstąpienie deszcz mały,
Mało paszy przez rok cały,
Gdy zaś ten rok przy pogodzie,
Nie bywają siana w szkodzie.

Do Świętego Ducha nie zdejmuj kożucha,
A po Świętym Duchu legnij na kożuchu.

Jasny i piękny Trzeci Maj,
Daje biały chleb i wielki urodzaj.

Jaki będzie czas?

Stuletni kalendarz przepowiada: 1 i 2 surowo, wiatry i zimno, 4 do 15 ładne ciepłe powietrze z grzmotami i deszczem; 24 rano lód; 27 pięknie; 28, 29 zimno i deszcz; 30, 31, szron, deszcz i śnieg.

Pierwsza kwadra dnia 2 o godz. 23 min. 39.
Pełnia dnia 9 o godz. 23 min. 4.
Ostatnia kwadra dnia 16 o godz. 13 min. 50.
Nów dnia 24 o godz. 11 min. 7.

(Junius) **Czerwiec** ma dni 30.

Dnie		Święta ewangelickie	Święta rzym.-katolickie	Słońca wsch. g. m	Słońca zach. g. m.	Znaki nieb.	Księżyca wsch. g. m.	Księżyca zach. g. m.
1	Czw.	Nikodema ☽	Gracjany	3^{44}	19^{32}	♍	11^{34}	0^{32}
2	Piąt.	Efraima	Erazma	3^{43}	19^{33}	♍	12^{48}	0^{47}
3	Sob.	Erazma	Klotyldy	3^{42}	19^{34}	♎	14^{06}	1^{02}
23 Tydzień. Ew. Jan. 14, 23—31. Lekcja Dzieje 2, 1—13.				1 o 12 ☽ min. 53.				
4	N.	Zesł. Ducha Św.	Zielone Święta	3^{42}	19^{35}	♎	15^{27}	1^{19}
5	Pon.	Pon. Ziel. Świąt.	Pon. Ziel. Świąt.	3^{41}	19^{36}	♏	16^{53}	1^{38}
6	Wt.	Benigna	Norberta	3^{41}	19^{37}	♏	18^{23}	2^{02}
7	Śr.	Joanny	Joanny	3^{40}	19^{38}	♐	19^{50}	2^{36}
8	Czw.	Medarda ○	Medarda	3^{40}	19^{38}	♐	21^{05}	3^{24}
9	Piąt.	Prym. i Fel.	Prym. i Fel.	3^{39}	19^{39}	♑	22^{03}	4^{33}
10	Sob.	Onufrego	Małgorzaty	3^{39}	19^{40}	♑	22^{44}	5^{51}
24 Tydzień. Ew. Jan. 3, 1—15. Lekcja Rzym. 11, 33—36.				8 o 6 ○ min. 5.				
11	N.	Trójcy Św. Barn	Św. Trójcy Barn.	3^{39}	19^{41}	♒	23^{12}	7^{18}
12	Pon.	Bazylidesa	Jana	3^{38}	19^{41}	♒	23^{34}	8^{43}
13	Wt.	Tobjasza	Antoniego z P.	3^{38}	19^{42}	♓	23^{51}	10^{03}
14	Śr.	Antonji	Bazylego	3^{38}	19^{42}	♓	—	11^{19}
15	Czw.	*Św. Misji wew.* ☾	Boże Ciało	3^{38}	19^{43}	♈	0^{06}	12^{31}
16	Piąt	Justyny	Benona	3^{38}	19^{43}	♈	0^{20}	13^{42}
17	Sob.	Wolmara	Adolfa	3^{38}	19^{44}	♈	0^{35}	14^{52}
25 Tydzień. Ew. Łuk. 16, 19—31. Lekcja 1 Jan 4, 16—21.				15 o 0 ☾ min. 26.				
18	N.	1 p. Tr. Św. G.	2 p. Św. Gerw.	3^{38}	19^{44}	♉	0^{52}	16^{02}
19	Pon.	Sylwerjusza	Juljany	3^{38}	19^{44}	♉	1^{12}	17^{11}
20	Wt.	Sylasa	Sylwerjusza	3^{38}	19^{45}	♊	1^{36}	18^{18}
21	Śr.	Albina	Alojz. G.	3^{38}	19^{45}	♊	2^{07}	19^{20}
22	Czw.	Achacjusza	Paulina	3^{38}	19^{45}	♊	2^{48}	20^{15}
23	Piąt.	Bazylego ●	Agrypiny	3^{39}	19^{45}	♋	3^{40}	20^{59}
24	Sob.	Jana Chrz.	Jana Chrz.	3^{39}	19^{45}	♋	4^{42}	21^{33}
26 Tydzień. Ew. Łuk. 14, 16—24. Lekcja 1 Jan 3, 13—18.				23 o 2 ● min. 22.				
25	N.	2 p. Tr. Św. Eul.	3 p. Św. Prosp.	3^{39}	19^{45}	♌	5^{49}	21^{49}
26	Pon.	Jeremjasza	Jana i Pawła	3^{40}	19^{45}	♌	7^{00}	22^{20}
27	Wt.	Filipiny	Władysława K.	3^{40}	19^{45}	♌	8^{12}	22^{38}
28	Śr.	Leona i Józ.	Leona	3^{41}	19^{45}	♍	9^{24}	22^{53}
29	Czw.	Piotra i Pawła	Piotra i Pawła	3^{41}	19^{45}	♍	10^{36}	23^{08}
30	Piąt.	Pawła ☽	Wsp. św. Pawła	3^{42}	19^{45}	♎	11^{50}	23^{23}

Czerwiec 1933.

Witajcie, wdzięczne Trójcy niedziele!
Z wami nam raźniej będzie, weselej.
Pod cieniem waszym niech spoczną
matki,
Niewinne niechaj igrają dziatki;
Nieście po trudach pokój zmęczonym,
Sercom przynieście ulgę strapionym;
Bądźcie miłości wszędzie ogniwem,
A w pracy siły nowej tworzywem!

Posłańcy wierni, Trójcy niedziele,
Niech do stóp waszych radość się
ściele;
Skarbów wieczności posiejcie zaród
W domy, w rodziny, w Kościół i w
Naród.
Niech świat dzisiejszy wreszcie się
dowie,
Że szczęścia źródło w Bożem jest
słowie.
Posłańcy nieba, wy niestrudzeni,
Bądźcie witani, błogosławieni!

Błogosławionyś Ty, Panie, nauczże mię ustaw Twoich!
Ps. 119, 12.

W modlitwach.

1. Mat. 6, 1—21.
2. Mat. 11, 25—30. Ps. 16.
3. Łuk. 22, 39—46. Ps. 42.
4. Dzieje 4, 24—37.
5. Dzieje 12.
6. Efez. 1, 16—23. Ps. 67.
7. Efez. 2, 14—21. Ps. 121.
8. Filip. 1, 1—11. Ps. 130.
9. 1 Tesal. 1, 3, 1-5.
10. 1 Tym. 2, 1—8. Ps. 143.
11. Żyd. 10, 19—39.
12. Jak. 4. Obj 8.
13. 1 Mojż. 18.
14. 1 Moj. 24, 10-31.
15. 1 Moj. 28.
16. 1 Moj. 32.
17. Izaj. 37, 14—35.
18. Izaj. 38.
19. Jerem. 32, 16-25.
20. Dan. 9, 1—20.
21. Jona. 1.
22. Jona. 2, 4.
23. Ps. 4, 5.
24. Ps. 6, 145.
25. Ps. 7, 8.
26. Ps. 51, 146.
27. Ps. 55, 147.
28. Ps. 56, 148.
29. Ps. 57, 149.
30. Ps. 65, 150.

Przypomnienia na czerwiec.

Hodować i sprowadzać hortensje, tuberozy, gardenje, gloksynje, campanule, lewkonje. Plantacje przez spulchnianie, oczyszczanie z chwastów i zlewanie utrzymywać w stanie bujnego wzrostu. Ugory uprawiać i nawozić obornikiem, ziemię ciężką i zakwaszoną wapniować. Siać wiele mieszanek groszkowych. Na ziemiach lżejszych siać łubin w ziemię oczyszczoną z perzu do jesiennego przyorania. Czas jeszcze na siew tatarki, lnu i prosa. Obory czysto utrzymywać, ściany dla wytępienia much bielić wapnem z dodatkiem ałunu. Zamiast okien wsadzić siatki druciane. Młocarnie, drabiny żniwne i płachty stogowe powyporządzać. Ruszać i okopywać ziemniaki, kosić koniczyny i łąki, nawóz zlewać gnojówką, lub wodą, paszę dla bydła starannie osuszać, by nie straciła na słodyczy i aromacie, nie dawać paszy zgrzanej. Kosić chwasty po miedzach i rowach, bo z nich szkodniki różne rozchodzą się po zbożach. Tępić gąsienice, spryskiwać odnośnemi cieczami trującemi grzywki i liszki. W sadzie i szkółce usuwać dzikie pędy, rozluźniać obwiązki wrastające w drzewka, krzywo rosnące prostować. Koło św. Jana oczkować drzewka i róże, okopywać je i zlewać. Zabezpieczać lasy od pożarów. W pasiekach omiatać z uli często pajęczynę, bo pszczoły chwytają się w niej i giną. W stawach żywić ryby regularnie każdy dzień. Sporządzić bilans rachunkowy za pierwsze półrocze, ubezpieczyć się od gradu i od ognia.



Pogoda na Urbana,
To wielka wygrana.

Do Jana Chrzciciela
Nie chwal jęczmienia.

Suchy czerwiec, silny źrebiec.

W czerwcu się rąbać drzewa i jaj podsadzać nie godzi,
Bo drzewu robak a drobiu choroba szkodzi.

Jaki Medard dzień obwieści,
Takich będzie dni czterdzieści.

Pogoda na Nikodema,
Cztery niedziel deszczów niema.

W Boże Ciało deszczyk ranny
Westchnij zań, boś wysłuchany.

Jaki będzie czas?

Stuletni kalendarz przepowiada: 2 pięknie, 3 silny deszcz; 4, 5 surowo; 9 ciepło; 11 do 14 chłodno, wieczorami cieplej; 15 deszcz; 19 szron; 22, 23 ciepło; 24 silny deszcz; 25 bardzo zimno; od 26 do końca deszczowo i nieprzyjemnie.

Pierwsza kwadra dnia 1 o godz. 12 min. 53.
Pełnia dnia 8 o godz. 6 min. 5.
Ostatnia kwadra dnia 15 o godz. 0 min. 26.
Nów dnia 23 o godz. 2 min. 22.
Pierwsza kwadra dnia 30 o godz. 22 min. 40.

Dnie		Święta ewangelickie	Święta rzym.-katolickie	Słońca wsch. g. m.	Słońca zach. g. m.	Znaki nieb.	Księżyca wsch. g. m.	Księżyca zach. g. m.
1	Sob.	Teobalda	Teobalda	3^{42}	19^{45}	♎	13^{07}	23^{41}
27 Tydzień. Ew. Łuk. 15, 1—10 Lekc. 1 Piotr 5, 6—11.				7 o 12 ○ min. 51.				
2	N.	3 p. Tr. Ś. N. MP.	4 p. Ś. N. NMP.	3^{43}	19^{44}	♏	14^{28}	—
3	Pon.	Korneljusza	Heljodora	3^{44}	19^{44}	♏	15^{53}	0^{02}
4	Wt.	Ulryka	Józ. Kal.	3^{44}	19^{44}	♏	17^{20}	0^{31}
5	Śr.	Antoniego	Cyryla i Met.	3^{45}	19^{43}	♐	18^{41}	1^{10}
6	Czw.	Goara	Izajasza	3^{46}	19^{43}	♐	19^{47}	2^{05}
7	Piąt.	Wilibalda ○	Wilibalda	3^{47}	19^{42}	♑	20^{36}	3^{20}
8	Sob.	Kiljana	Kiljana	3^{48}	19^{41}	♑	21^{10}	4^{45}
28 Tydzień. Ew. Łuk. 6, 36—42, Lekc. Rzym. 8, 18—23.				14 o 13 ☾ min. 24.				
9	N.	4 p. Tr. Św. L.	5 p. Św. Anat.	3^{49}	19^{41}	♒	21^{36}	6^{13}
10	Pon.	7 Braci	Amalji	3^{50}	19^{40}	♒	21^{55}	7^{39}
11	Wt.	Placydy	Piusa I p.	3^{51}	19^{39}	♓	22^{11}	9^{00}
12	Śr.	Henryka	Jana Gw.	3^{52}	19^{38}	♓	22^{26}	10^{15}
13	Czw.	Eugenjusza	Małgorzaty	3^{53}	19^{38}	♈	22^{41}	11^{28}
14	Piąt.	Bonawentury ☾	Bonawentury	3^{54}	19^{37}	♈	22^{57}	12^{40}
15	Sob.	Rozesł. Apost.	Rozesł. Apost.	3^{55}	19^{36}	♈	23^{15}	13^{51}
29 Tydzień. Ew. Łuk. 5, 1—11. Lekc. 1 Piotr 3, 8—15.				22 o 17 ● min. 3.				
16	N.	5 p. Tr. Św. Ruty	6 p. Św. NMP. Szk.	3^{56}	19^{35}	♉	23^{38}	15^{01}
17	Pon.	Aleksego	Aleksego	3^{57}	19^{34}	♉	—	16^{09}
18	Wt.	Materna	Fryderyka	3^{58}	19^{34}	♊	0^{07}	17^{15}
19	Śr.	Rufina	Wincentego	3^{59}	19^{33}	♊	0^{45}	18^{11}
20	Czw.	Eljasza	Eljasza	4^{00}	19^{32}	♋	1^{33}	18^{58}
21	Piąt.	Pauliny	Praksedy	4^{01}	19^{31}	♋	2^{32}	19^{35}
22	Sob.	Magdaleny ●	Marji Magdal.	4^{02}	19^{30}	♋	3^{39}	20^{05}
30 Tydzień. Ew. Mat. 5, 20—26. Lekcja Rzym. 6, 3—11.				30 o 5 ☽ min. 44.				
23	N.	6 p. Tr. Św. Ap.	7 p. Sw. Apolin.	4^{03}	19^{28}	♌	4^{50}	20^{27}
24	Pon.	Krystyny	Krystyny	4^{05}	19^{27}	♌	6^{02}	20^{45}
25	Wt.	Jakóba ap.	Jakóba ap.	4^{06}	19^{26}	♍	7^{15}	21^{00}
26	Sr.	Anny	Anny	4^{07}	19^{25}	♍	8^{27}	21^{16}
27	Czw.	Marty	Pantaleona	4^{08}	19^{24}	♎	9^{40}	21^{31}
28	Piąt.	Pantaleona	Wiktora	4^{09}	19^{23}	♎	10^{54}	21^{46}
29	Sob.	Beatrycy	Marty p.	4^{10}	19^{21}	♎	12^{13}	22^{06}
31 Tydzień. Ew. Marka 8, 1—9. Lekcja Rzym. 6, 19—23.				5 sierp. o 20 ○ min. 32.				
30	N.	7 p. Tr. Św. A. ☽	8 p. Św. Ab. i S.	4^{12}	19^{20}	♏	13^{35}	22^{30}
31	Pon.	Ernestyny	Ignacego L.	4^{13}	19^{18}	♏	14^{59}	23^{04}

Lipiec 1933.

W szumie wiatru, w szmerze drzew,
Uwielbienia słyszę śpiew;
W barwach tęczy, w blasku zórz,
W błyskawicach groźnych burz,
Patrząc w siną morza toń
Ja wszechmocną widzę dłoń!
Więc przed Bogiem korzę się
I do Niego myśl swą ślę.

Świadczy o tem ziemski glob
I gwiaździsty nieba strop,
Świadczy woda, ognia żar,
Żeś potężny ze wszech miar.
Przed Twym gniewem wszystko drży,
Niepojęty Boże Ty,
Tobie śpiewa wszelki twór,
Chwali Ciebie świętych zbór.

Błogosław, duszo moja, Panu i wszystkie wnętrzności Imieniowi Jego świętemu. Ps. 103, 1.

W przyrodzie.

1. 1 Moj. 10—24.	9. 2 Moj. 16.	17. Jozue 6, 1—16.	25. Ps. 107.
2. 1 Moj. 8.	10. 2 Moj. 17.	18. Jozue 10, 1—27.	26. Ps. 136.
3. 1 Moj. 9.	11. 2 Moj. 19.	19. Rut 1.	27. Ps. 145.
4. 2 Moj. 8.	12. 4 Moj. 11.	20. Rut 2.	28. Mar. 6, 35-56.
5. 2 Moj. 9.	13. 4 Moj. 16.	21. Rut 3.	29. Mar. 11, 12-24.
6. 2 Moj. 10.	14. 4 Moj. 20, 1-13.	22. Ps. 97.	30. Dzieje 27.
7. 2 Moj. 14.	15. 4 Moj. 21, 1-18.	23. Ps. 102.	31. Obj. 21.
8. 2 Moj. 15, 1-18.	16. Jozue 3, 4.	24. Ps. 104.	

Przypomnienia na lipiec.

Sprowadzać i hodować tuberozy, lilje (longiflorum i auratum), fuksje, hortensje, pelargonje, begonje, lewkonje, gloksynje. W budynkach utrzymywać chłód i zaciemniać je przed muchami. Żniwa lepiej za wcześnie, niż za późno zacząć, gdyż przestarzałe ziarno jest mniej wartościowe i wysypuje się. Najlepiej zacząć. gdy ziarno łamie się na paznogciu. Podorać ścierniska pomiędzy mendlami i obsiewać roślinami groszkowemi na zieloną paszę, lub na zielony nawóz. Nie dopuścić skorupy na uprawach. Groch dojrzały lepiej wyrywać, niż ciąć. Pszenicę sprzątać nie przestałą, bo dużo wysypuje się ziarna. Ziarno na śpichrzu przerabiać, konie pławić codziennie, także świnie, którym do wody wlewać nieco kwasu solnego i octu. Drób wypędzać w pole, odłączać kogutki od kurcząt, porzucać w kurnikach suchy torf, lub popiół drzewny. Świniom dawać potrosze zieloną paszę. Zbierać odpadki, zużytkować je, lub niszczyć, aby robak nie wydostał się z owocu. W sadzie wycinać susz na czereśniach; do zagłębień porobionych koło drzew wlewać obficie wodę. Róże po okwitnięciu przeciąć bardzo krótko. W pasiece brać miód; matki starsze, niż 2 lata, usuwać. Strzec się picia wody surowej w czasie upałów.



Deszcz na Nawiedzenie Panny
Potrwa pewnie do Zuzanny.

Gdy gospodarz łąkę kosi,
Lada baba deszcz uprosi.

W lipcu dwóch braci ziemniaki znaczy.
Gdy deszcz, gniją; gdy pogoda żyją.

Na święty Jakób chmury
Będą śniegu fury.

Gdy pada na Prokopa,
Zmoknie każdy mendel, każda kopa.

Módl się w Jakóba, by od świętej Hanki
Chłód ukryły wieczory i sierpniowe ranki.

Kiedy na Małgorzatę kropi, siano źle się kopi.

Jaki będzie czas?

Stuletni kalendarz przepowiada: 1 do 3 zimno, pochmurno; 4 ciepło; 6 bardzo zimno; 7 do 18 ciepło; 19 do 21 deszcze; od 23 do końca pięknie i ciepło.

Pełnia dnia 7 o godz. 12 min. 51.
Ostatnia kwadra dnia 14 o godz. 13 min. 24.
Nów dnia 22 o godz. 17 min. 3.
Pierwsza kwadra dnia 30 o godz. 5 min. 44.

(Augustus) **Sierpień** ma dni 31.

Dnie		Święta ewangelickie	Święta rzym.-katolickie	Słońca wsch. g. m.	Słońca zach. g. m.	Znaki nieb.	Księżyca wsch. g. m.	Księżyca zach. g. m.
1	Wt.	Piotra w ok.	Piotra w ok.	4^{15}	19^{17}	♐	16^{20}	23^{50}
2	Śr.	Gustawa	Porcjunkuli	4^{16}	19^{15}	♐	17^{31}	—
3	Czw.	Augusta	Szczepana	4^{17}	19^{14}	♑	18^{26}	0^{54}
4	Piąt.	Dominika	Dominika	4^{19}	19^{12}	♑	19^{07}	2^{14}
5	Sob.	Oswalda ○	N. M. P. Śn.	4^{20}	19^{11}	♒	19^{35}	3^{41}
32 Tydzień. Ew. Mat. 7, 13—23, Lekcja Rzym. 8, 12—17.				5 o 20 ○ min. 32.				
6	N.	8 p. Tr. Św. S	9 p. Św. Prz. P.	4^{21}	19^{10}	♒	19^{57}	5^{08}
7	Pon.	Donata	Kajetana	4^{22}	19^{08}	♓	20^{15}	6^{32}
8	Wt.	Cyrjaka	Cyrjaka	4^{24}	19^{06}	♓	20^{30}	7^{51}
9	Śr.	Rolanda	Romana	4^{25}	19^{05}	♈	20^{45}	9^{08}
10	Czw.	Wawrzyńca	Wawrzyńca	4^{27}	19^{03}	♈	21^{02}	10^{21}
11	Piąt.	Hermana	Zuzanny	4^{28}	19^{01}	♉	21^{19}	11^{34}
12	Sob.	Klary	Klary	4^{30}	18^{59}	♉	21^{41}	12^{46}
33 Tydzień. Ew. Łuk. 16, 1—9, Lekcja 1 Kor. 10, 6—13.				13 o 4 ☾ min. 49.				
13	N.	9 p. Tr. Św. K. ☾	10 p. Św. Kas.	4^{31}	18^{58}	♉	22^{07}	13^{57}
14	Pon.	Euzebjusza	Euzebjusza	4^{32}	18^{56}	♊	22^{41}	15^{04}
15	Wt.	Uś. M. P.	Wnieb. N. M. P.	4^{33}	18^{54}	♊	23^{26}	16^{04}
16	Śr.	Rocha	Rocha	4^{34}	18^{53}	♊	—	16^{55}
17	Czw.	Bertrama	Bertrama	4^{36}	18^{51}	♋	0^{22}	17^{35}
18	Piąt.	Agapety	Heleny	4^{37}	18^{49}	♋	1^{25}	18^{07}
19	Sob.	Sebalda	Ludwika	4^{39}	18^{47}	♌	2^{35}	18^{30}
34 Tydzień. Ew. Łuk. 19, 41—48, Lekcja 1 Kor. 12, 1—11.				21 o 6 ● min. 48.				
20	N.	10 p. Tr. Św. B.	11 p. Św. Szcz.	4^{40}	18^{45}	♌	3^{49}	18^{51}
21	Pon.	Adolfa ●	Joanny	4^{42}	18^{43}	♍	5^{02}	19^{08}
22	Wt.	Tymoteusza	Tymoteusza	4^{43}	18^{41}	♍	6^{15}	19^{23}
23	Śr.	Zacheusza	Filipa	4^{45}	18^{39}	♍	7^{29}	19^{38}
24	Czw.	Bartłomieja	Bartłomieja	4^{46}	18^{37}	♎	8^{45}	19^{54}
25	Piąt.	Ludwika	Ludwika	4^{47}	18^{36}	♎	10^{02}	20^{12}
26	Sob.	Zefiryna	Zefiryna	4^{48}	18^{34}	♏	11^{23}	20^{34}
35 Tydzień. Ew. Łuk. 18, 9—14, Lekc. 1 Kor. 15, 1—10.				28 o 11 ☽ min. 13.				
27	N.	11 p. Tr. Św. G.	12 p. Św. J. Kal.	4^{50}	18^{32}	♏	12^{46}	21^{04}
28	Pon.	Augustyna ☽	Augustyna	4^{51}	18^{30}	♐	14^{07}	21^{45}
29	Wt.	Ścięcie Jana	Śc. św. Jana	4^{53}	18^{28}	♐	15^{20}	22^{41}
30	Śr.	Rebeki	Róży z L.	4^{54}	18^{26}	♑	16^{20}	23^{53}
31	Czw.	Paulina	Rajmunda	4^{56}	18^{24}	♑	17^{04}	—

Sierpień 1933.

Przepojeni słoneczną ulewą,
Całodziennym wysiłkiem rozgrzani,
Powracają cisi, spracowani,
Niosąc przyszłe darów Bożych mlewo.

Na spoczynek i ziemia i ludzie
Idą krótki, żeby o świtaniu
W złotym pyle i w zbóż szumnem graniu
Radość czerpać we wzajemnym trudzie.

Jest z modlitwy coś, z rozmowy z Bogiem
W zbóż poszumie, w kós i sierpów chrzęście,
Złotym łanem przesuwa się szczęście
I przed każdym zatrzyma się progiem.

Na schron czeka w snopach zżęte zboże,
Wieczór sieje i spokój i ciszę,
Wiatr je żenie, nad duszą kołysze,
By o świcie nieść żeńcom: Szczęść Boże!

A Booz z Betlehemu rzekł do żeńców: „Pan z wami!“
A oni mu odpowiedzieli: „Niechżeć Pan błogosławi!“
Rut. 2, 4.

W rodzinie i w narodzie.

1. Łuk. 1, 46—80.	8. Jan 7, 25—53.	16. 1 Mojż. 30.	24. Izaj. 1.
2. Łuk. 2, 40—52.	9. Jan 8, 12—59.	17. 1 Mojż. 31.	25. Izaj. 2.
3. Mat. 18, 1—20.	10. 1 Kor. 7, 1—19.	18. 1 Mojż. 32.	26. Izaj. 3.
4. Mat. 19, 16—30.	11. 1 Kor. 7, 20—40.	19. 1 Sam. 7.	27. Izaj. 5.
5. Mat. 22.	12. Efez. 5, 21-6, 9.	20. 1 Sam. 16.	28. Jerem. 2.
6. Mat. 23. Rzym 11, 29—36.	13. Kol. 3, 12-25, 4.	21. 1 Sam. 18.	29. Jerem. 3.
	14. 1 Mojż. 27.	22. 1 Sam. 19.	30. Jerem. 7.
7. Jan 7, 1—24.	15. 1 Mojż. 29.	23. 1 Sam. 20.	31. Jerem. 36.

Przypomnienia na sierpień.

Hodować tuberozy, lilje, bowoardje, cyklomeny, gloksynje, goździki, begonje, hortensje, chryzantemy (złocienie). Sprzątać resztę zbóż i pastewnych roślin nasiennych. Ściernie podorywać i obsiewać lżejsze pola łubinem i peluszką, mocniejsze i gnojne gorczycą białą. Około połowy sierpnia siać rzepak, inkarnatkę, w końcu miesiąca rzepik i wykę piaskową. Na śpichrzu okna trzymać otwarte, zboże świeżo młócone sypać cienko i przegarniać. Stogi okopać rówkami dla zabezpieczenia od myszy. Siać kainit pod oziminę. Obornik wywozić przetrawiony, nigdy słomiasty. Porozrywać i roztrząść go równo. Wapnować ugory i przesiewiska na ziemiach zwięzłych i zakwaszonych, zawsze w czas pogody i bezwietrzny; wapno natychmiast wymieszać z ziemią. Broną, czy sprężyniarką niszczyć perzówkę na podorówkach nieobsianych. Pola pod oziminę zorać do połowy miesiąca. Zakładać pólka doświadczalne pod oziminy, przysposabiać ziarno do siewu, bacząc na jak najdokładniejsze oczyszczenie i wysortowanie ziarn doborowych. Przeto niezbędny jest tryjer. Drenować pola i rowy oczyszczać. Konie dobrze odżywiać. Jaja sierpniowe najlepsze są do przechowania. Trzodę chlewną trzymać chłodno, dawać zieloną paszę, tępić muchy, chlewy desynfekować! W lesie zbierać nasienie brzozy i wysiewać je. Polować wolno już także na jelenie i daniele.

Sierpień.



Bartłomieja cały wrzesień
Naśladuje i z nim jesień.

Na końcu sierpnia w śnieg góry
Okryte, jesień bez chmury,
Ciepła, pogodna i miła.

Jeśli Jakób nie podorze, nie zasieje Jacek.
Leniwemu lód upiecze w oziminach placek.

W sierpniu mgły na górach zwiastują wody
A mgły w dolinach przynoszą pogody.

O świętym Rochu,
Rwij groch potrochu.

Jeśli Wniebowzięcie deszcz,
To dobrej jesieni wieszcz.
Jeśli piękny sierpień, gotuj sobie, chłopku, kieszeń!

Jaki będzie czas?

Stuletni kalendarz przepowiada: 1 do 6 pięknie i ciepło; 8 silny deszcz; 9 do 11 pochmurno i deszcze; 13 pięknie; 15 do 17 zimny deszcz; 18 do 25 pięknie i ciepło; 26 do 28 codziennie grzmoty z silnym deszczem; 30, 31 deszcz.

Pełnia dnia 5 o godz. 20 min. 32.
Ostatnia kwadra dnia 13 o godz. 4 min. 49.
Nów dnia 21 o godz. 6 min. 48.
Pierwsza kwadra dnia 28 o godz. 11 min. 13.

(Septembris) Wrzesień ma dni 30.

Dnie		Święta ewangelickie	Święta rzym.-katolickie	Słońca wsch. g. m	Słońca zach. g. m.	Znaki nieb.	Księżyca wsch. g. m.	Księżyca zach. g. m.
1	Piąt.	Idziego	Idziego	4^{57}	18^{22}	♒	17^{35}	1^{16}
2	Sob.	Absalona	Szczepana kr.	4^{58}	18^{20}	♒	18^{00}	2^{41}
36 Tydzień. Ew. Mat. 7, 31—37. Lekcja 2 Kor. 3, 4—11.				4 o 6 ⊗ min. 4.				
3	N.	12 p. Tr. Św. Man.	13 p. Św. Seraf.	4^{59}	18^{18}	♓	18^{19}	4^{05}
4	Pon.	Róży ⊗	Róży	5^{01}	18^{16}	♓	18^{35}	5^{27}
5	Wt.	Herkulesa	Wawrzyńca	5^{02}	18^{14}	♓	18^{50}	6^{44}
6	Śr.	Magnusa	Magnusa	5^{04}	18^{12}	♈	19^{06}	7^{59}
7	Czw.	Reginy	Reginy	5^{05}	18^{10}	♈	19^{23}	9^{13}
8	Piąt.	Nar. M. P.	*Nar. N. M. P.*	5^{07}	18^{08}	♉	19^{43}	10^{27}
9	Sob.	Gorgonjusza	Piotra Kl.	5^{08}	18^{06}	♉	20^{08}	11^{39}
37 Tydzień. Ew. Łuk. 10, 23—37. Lekcja Gal. 3, 15—22.				11 o 22 ☾ min. 30.				
10	N.	13 p. Tr. Św. Jod.	14 p. Św. Mik.	5^{09}	18^{04}	♊	20^{39}	12^{49}
11	Pon.	Prota ☾	Prota i Hil.	5^{10}	18^{02}	♊	21^{19}	13^{52}
12	Wt.	Cyrusa	Im. N. M. P.	5^{12}	18^{00}	♊	22^{10}	14^{47}
13	Śr.	Materna	Materna	5^{13}	17^{58}	♋	23^{11}	15^{32}
14	Czw.	Podw. Krz.	Podw. ś. Krz.	5^{15}	17^{55}	♋	—	16^{07}
15	Piąt.	Nikomeda	N. M. P. Bol.	5^{16}	17^{53}	♌	0^{18}	16^{34}
16	Sob.	Eufemji	Ludmiły	5^{18}	17^{51}	♌	1^{30}	16^{55}
38 Tydzień. Ew. Łuk. 17, 11—19. Lekc. Gal. 5, 16—24.				19 o 19 ● min. 20.				
17	N.	14 p. Tr. Św. Lamb.	15 p. Św. Hild.	5^{19}	17^{49}	♌	2^{44}	17^{13}
18	Pon.	Tytusa	Tomasza	5^{21}	17^{47}	♍	3^{57}	17^{29}
19	Wt.	Sydonji ●	Januarego	5^{22}	17^{45}	♍	5^{12}	17^{45}
20	Śr.	Faustyna	Eustachego	5^{23}	17^{43}	♎	6^{28}	18^{00}
21	Czw.	Mat. ew.	Mat. ew.	5^{24}	17^{41}	♎	7^{47}	18^{18}
22	Piąt.	Maurycego	Maurycego	5^{26}	17^{39}	♏	9^{08}	18^{39}
23	Sob.	Tekli	Tekli p.	5^{27}	17^{37}	♏	10^{32}	19^{06}
39 Tydzień. Ew. Mat. 6, 24—34. Lekc. Gal. 5, 25—6, 10.				26 o 16 ☽ min. 36.				
24	N.	15 p. Tr. Św. Ger.	16 p. Św. Rup.	5^{29}	17^{34}	♐	11^{55}	19^{44}
25	Pon.	Kleofasa	Kleofasa	5^{30}	17^{32}	♐	13^{12}	20^{36}
26	Wt.	Cyprjana ☽	Cyprjana	5^{32}	17^{30}	♑	14^{15}	21^{42}
27	Śr.	Adolfa	Kosmy i D.	5^{33}	17^{28}	♑	15^{03}	23^{01}
28	Czw.	Wacława	Wacława	5^{35}	17^{26}	♑	15^{37}	—
29	Piąt.	Michała	Michała arch.	5^{36}	17^{24}	♒	16^{04}	0^{24}
30	Sob.	Hieronima	Hieronima	5^{37}	17^{22}	♒	16^{24}	1^{46}

Wrzesień 1933.

Gdy już minęła wdzięczna pora żniw
I żeńców już skończony trud mozolny,
Rozbrzmiewa z murów szkolnych nowy zew,
W jesiennych mgłach zaczyna się rok szkolny.
Łanem się teraz szkolny staje gmach,
W zagony się składają szkolne ławy,
W jesiennych i w ponurej zimy dniach
Młode nas dusze proszą do uprawy.

Gdy pełną parą praca siewców wre,
Co ziarnem pszennem obsiewają rolę,
I chytry wróg pociemku skrada się,
By w posiew czysty wmięszać swe kąkole,
Aby się błędnych uwarować dróg,
Z modlitwą trzeba wziąść ten trud mozolny,
Tak w parcy zbożnej dopomoże Bóg,
Pobłogosławi nowy ten rok szkolny.

Albowiem lepsza jest mądrość, niż perły; także wszystkie pożądane rzeczy nie porównają się z nią. Przyp. 8, 11.

W szkole.

1. 2 Mojż. 3. Rzym. 9, 1—15.
2. 2 Mojż. 5. 5 Rzym. 9, 16-23
3. 2 Mojż. 15, 22—16, 13.
4. 2 Moj. 16, 14-36.
5. 2 Mojż. 17. Rzym. 9, 23-33.
6. 2 Mojż. 19. Rzym. 10, 1-13.
7. 2 Mojż. 20. Rzym. 10, 14-21
8. 4 Mojż. 11. Rzym. 11, 1-15.
9. 4 Mojż. 13. Rzym. 11, 16-29
10. 4 Mojż. 14.
11. 4 Mojż. 16. Rzym. 13, 1-8.
12. 1 Sam. 7.
13. 1 Sam. 8.
14. Izaj. 1.
15. Izaj. 2.
16. Izaj. 3.
17. Kazn. 1.
18. Kazn. 2.
19. Kazn. 3.
20. Kazn. 10.
21. Kazn. 11.
22. Kazn. 12. Jak 1, 5—8.
23. Łuk. 2, 41—52. Ps. 119, 161-176.
24. Łuk. 15.
25. Łuk. 16.
26. Łuk. 18, 1—17.
27. Łuk. 18, 18—34.
28. 1 Tym. 2.
29. 1 Tym. 6.
30. 2 Tym. 3.

Przypomnienia na wrzesień.

Ziemniaki kopać za sucha — dobrze dojrzałe, zwłaszcza przeznaczone do sadzenia. Kopców z ziemniakami nie okopywać za mocno, by się nie zaparzyły. Liści z buraków nie obrywać, dopóki nie zżółkną. Na ziemiach czystych i dobrze nawożonych prowadzić próby z rzadkim siewem do okopowania zbóż metodą Burmestera Losowa. Orki do siewu kończyć w początku września. Zaschnięte koniczyska przejść radłem na krzyż, potem wybronować i wyorać pod siew. Nie siać pszenicy w rolę zaperzoną. Pod pszenicę nawożoną obornikiem, lub po motylkowatych dodać superfosfatu, na ziemiach lżejszych i nieco zakwaszonych tomasówki, lub mąki kostnej. Pod żyto prócz tego soli potasowej, lub kainitu. Gdzie grasują szkodliwe muchy, siać ozimine dopiero po 20-tym. a zaraz w pierwszych dniach września na polu pod ozimine przeznaczonem zasiać z brzega wązki pas żyta, na którem muchy zbożowe mogą znieść jaja. Przed właściwym siewem pasy te zniszczyć. Zasiewów nie wygładzać; grudki i pecyny chronią oziminy od mroźnych wiatrów. Przegonów (brózd) jak najwięcej. Świnie wypędzać do lasu na żołędzie. Drób podtuczać i sprzedawać. Przesadzać przy końcu miesiąca drzewka owocowe; przed wyjęciem ich z ziemi poobcinać liście i baczyć, by korzenie nie były zbyt długo na powietrzu.

Wrzesień.



Oto wrzesień —
A więc jesień.

Idziego, idź siać na niego!

Niech po świętym Mateuszu chucha,
Kto sobie nie kupił kożucha.

Gdy noc jasna na Michała,
To nastąpi zima trwała.

Wrześniowy grom, nie staraj się chłopie,
Bo ci baba wszystkie ziemniaki wykopie.

Gdy na Siewną jest błękitnie,
Wtedy pięknie wrzos zakwitnie.

Gdy wrzesień bez deszczów będzie,
W zimie wiatrów pełno wszędzie.

Jaki będzie czas?

Stuletni kalendarz przepowiada: 1 do 4 ciepło, potem burza; 5 do 9 pogodnie; 11 trochę deszczówo; 18 do 25 niestale, wiatr, deszcz ze śniegiem; 26 pięknie i ciepło; od 28 do końca deszcz.

Pełnia dnia 4 o godz. 6 min. 4.
Ostatnia kwadra dnia 11 o godz. 22 min. 30.
Nów dnia 19 o godz. 19 min. 20.
Pierwsza kwadra dnia 26 o godz. 16 min. 36.

(Octobris) Październik ma dni 31.

Dnie		Święta ewangelickie	Święta rzym.-katolickie	Słońca wsch. g. m.	Słońca zach. g. m.	Znaki nieb.	Księżyca wsch. g. m.	Księżyca zach. g. m.
40 Tydzień. Ew. Łuk. 7, 11—17. Lekc. Efez. 3, 13—21				3 o 18 ○ min. 8.				
1	N.	16 p. Tr. Ś. B.	17 p. Św. Rem.	5^{38}	17^{20}	♓	16^{41}	3^{06}
2	Pon.	Leodegara	Anioła Stróża	5^{40}	17^{18}	♓	16^{56}	4^{23}
3	Wt.	Kandyda ○	Kandyda	5^{42}	17^{16}	♈	17^{12}	5^{38}
4	Śr.	Franc. Ser.	Franc. Ser.	5^{43}	17^{14}	♈	17^{28}	6^{53}
5	Czw.	Fidesa	Placydy	5^{45}	17^{12}	♉	17^{46}	8^{06}
6	Piąt.	Fryderyki	Brunona	5^{46}	17^{10}	♉	18^{09}	9^{20}
7	Sob.	Amalji	Św. Różańca	5^{48}	17^{08}	♉	18^{38}	10^{32}
41 Tydzień. Ew. Łuk. 14, 1—11. Lekc. Efez. 4, 1—6.				11 o 17 ☾ min. 46.				
8	N.	17 p. Tr. Ś. P.	18 p. Św. Bryg.	5^{49}	17^{06}	♊	19^{15}	11^{39}
9	Pon.	Dionizego	Dionizego	5^{50}	17^{04}	♊	20^{01}	12^{37}
10	Wt.	Gereona	Franciszka B.	5^{51}	17^{02}	♋	20^{58}	13^{26}
11	Śr.	Nikazego ☾	Nikazego	5^{53}	17^{00}	♋	22^{03}	14^{04}
12	Czw.	Maksymil.	Maksymil.	5^{55}	16^{58}	♋	23^{12}	14^{35}
13	Piąt.	Edwarda	Edwarda	5^{56}	16^{55}	♌	—	14^{58}
14	Sob.	Kaliksta	Kaliksta	5^{58}	16^{53}	♌	0^{23}	15^{17}
42 Tydzień. Ew. Mat. 22, 34—46. Lekc. 1 Kor. 1, 4—9.				19 o 6 ● min. 45.				
15	N.	18 p. Tr. Św. Jad.	19 p. Św. Ter.	5^{59}	16^{51}	♍	1^{36}	15^{33}
16	Pon.	Galusa op.	Galusa op.	6^{01}	16^{49}	♍	2^{49}	15^{49}
17	Wt.	Florentyny	Jadwigi	6^{02}	16^{48}	♎	4^{04}	16^{05}
18	Śr.	Łukasza ew.	Łukasza	6^{03}	16^{46}	♎	5^{23}	16^{22}
19	Czw.	Ferdynanda ●	Piotra z A.	6^{05}	16^{44}	♎	6^{44}	16^{42}
20	Piąt.	Wendelina	Felicjana	6^{06}	16^{42}	♏	8^{09}	17^{08}
21	Sob.	Urszuli	Urszuli	6^{08}	16^{40}	♏	9^{36}	17^{43}
43 Tydzień. Ew. Mat. 9, 1—8. Lekc. Efez. 4, 22—28.				25 o 23 ☽ min. 21.				
22	N.	19 p. Tr. Św. K.	20 p. Św. Kord.	6^{10}	16^{39}	♐	10^{58}	18^{30}
23	Pon.	Seweryna	Jana K.	6^{11}	16^{37}	♐	12^{07}	19^{34}
24	Wt.	Salomei	Rafała	6^{13}	16^{35}	♑	13^{01}	20^{50}
25	Śr.	Wilhelminy ☽	Kryszpina	6^{14}	16^{33}	♑	13^{40}	22^{13}
26	Czw.	Amanda	Ewarysta	6^{16}	16^{32}	♒	14^{07}	23^{35}
27	Piąt.	Frumenta	Sabiny	6^{17}	16^{30}	♒	14^{29}	—
28	Sob.	Szym. i Jud. *)	Szymona i Judy	6^{19}	16^{28}	♓	14^{47}	0^{54}
44 Tydzień. Ew. Mat. 22, 1—14. Lekc. Efez. 5, 15—21.				2 list. o 8 ☽ min. 59				
29	N.	20 p. Tr. Św. N.	21 p. Św. Nar.	6^{20}	16^{27}	♓	15^{03}	2^{10}
30	Pon.	Klaudjusza	Klaudjusza	6^{22}	16^{25}	♈	15^{18}	3^{24}
31	Pon.	Pamiątka Ref.	Wolfganga	6^{24}	16^{23}	♈	15^{34}	4^{37}

*) Święto państw. w Czechosłowacji.

Październik 1933.

Drogi sług Bożych są Bogu wiadome,
Drogi to ofiar, lecz drogi zwycięstwa,
Wzgardliwe, prawda, w oczach mędrków dumnych,
Dla pychy — wąskie, dla służalców ciała
Twarde, skaliste, śliskie, niebezpieczne
Niegodne istot światowo rozumnych.
Lecz wam innemi chodzić nie przystało,
Nad owe drogi niebiańskie, świecące,
Męczeńskie drogi, ale drogi wieczne.
Przed wami Chrystus, anieli za wami;
Choć oczy wasze zaleją się łzami,
A z twarzy waszej choć pot krwawy cieknie,
Wierzcie, miłujcie, a Bóg „amen“ rzeknie.

Jeżeli tedy zakryta jest ewangelja nasza, zakryta jest przed tymi, którzy giną. 2 Kor. 4, 3.

W służbie Pańskiej.

1. 2 Mojż. 32.	9. Jozue 1.	17. Job. 1.	25. Dzieje 20, 16-38.
2. 2 Mojż. 33, 7-23.	10. 1 Sam. 7.	18. Ezdr. 3.	26. Dzieje 22.
3. 2 Mojż. 34, 1-16.	11. 1 Król. 19.	19. Ezdr. 4.	27. Dzieje 26.
4. 2 Moj. 34, 17-35.	12. 2 Król. 2.	20. Agieusz 2.	28. 1 Kor. 1.
5. 4 Mojż. 12.	13. 2 Król. 4.	21. Mat. 21.	29. 1 Kor. 2.
6. 4 Mojż. 13.	14. 2 Król. 5.	22. Mat. 22.	30. 1 Kor. 3.
7. 5 Mojż. 31.	15. 2 Król. 7.	23. Jan 10.	31. 1 Kor. 4.
8. 5 Mojż. 33, 34.	16. 2 Król. 8.	24. Dzieje 18.	

Przypomnienia na październik.

Hodowla prócz poprzednich nowych odmian lilji i tuberozy. Sadzenie cebulek tulipanów, krokusów i hiacyntów na zimę. Późne zasiewy żyta zasilać na 10 dni przed siewem azotniakiem na gruntach mocniejszych, na słabszych saletrą bezpośrednio przy siewie. Wybrać okopowiny, przejrzeć i przechować maszyny i narzędzia. Okopowizny przeznaczone na sadzenie zebrać przed przymrózkami i zadołować w suchym piasku. Zakiszać liście buraczane, ćwiklę i kapustę. Orkę zimową uskutecznić. Na ziemiach płytkich orać do średniej głębokości, wszędzie z pogłębiaczem. Tym sposobem ziemia czynna i nawóz nie zostaną zatopione. Międlić len. Wodzie umożliwić wszędzie należyty odpływ. Krowy cielne i klacze źrebne dobrze pielęgnować; krowom dawać na noc zakładkę z siana, prócz tego pasze streszczone wedle norm mleczności. Konie paść potrosze marchwią. Ogierki 3 i 4 letnie teraz podkładać. Cielętom racice, a źrebiętom kopyta pooglądać i powybierać. Czyścić bydło, ścielać poddostatkiem. Nierogaciznę, przeznaczoną na tuczenie, dobrze i obficie karmić. Kury brakować, stare podtuczać i sprzedawać. Tępić myszy w polach tyfusem mysim. Oczyszczać pola z perzu w czasie suchych dni. Zwozić chwasty na kupy kompostowe, przekładając śmieciami, oszkrabinami, pomiotem ptasim. Okopowizny, zanim będą na zimę zabezpieczone, odparować dobrze w kopcach. Obliczyć zapas paszy na zimę, bo lepiej uprzedać inwentarza, niż marnie go żywić. Owoce umieścić w piwnicy na słomie lub suchem miejscu i co pewien czas przebierać. Smarować pnie od dołu i grubsze gałęzie mieszaniną wapna z krowieńcem i popiołem drzewnym. Przesadzać krzaki owocowe i przekopywać ziemię koło drzew dla wyniszczenia poczwarek.

Październik.



Gdy liść z drzew niesporo opada,
Późną to wiosnę zapowiada.

Urbanów owies, Gawłowe żytko,
Kata warte wszystko.

Na Edwarda jesień twarda.

Szymon i Juda za koszulę chucha
Temu, kto nie ma pierzyny i kożucha.

Kto sieje na świętą Jadwigę,
Zbiera z roli figę.

Orzech prędko gdy opada,
Zima się trwała nie nada.

Na świętego Szymona i Judy
Spodziewaj się śniegu i grudy.

Jaki będzie czas?

Stuletni kalendarz przepowiada: 1 pięknie; 2 do 3 jasno, ale zimno; 4 i 5 pięknie i ciepło; 7 silny deszcz i wiatr; 15 wiatr, pochmurno i deszcz; 16 śnieg i wicher; 19 niestale; 24, 25 silny deszcz ze śniegiem; 29 pięknie; 30 pochmurno i zimno.

Pełnia dnia 3 o godz. 18 min. 8.
Ostatnia kwadra dnia 11 o godz. 17 min. 46.
Nów dnia 19 o godz. 6 min. 45.
Pierwsza kwadra dnia 25 o godz. 23 min. 21.

(Novembris) **Listopad** ma dni 30.

Dnie		Święta ewangelickie	Święta rzym.-katolickie	Słońca wsch. g. m.	Słońca zach. g. m.	Znaki nieb.	Księżyca wsch. g. m.	Księżyca zach. g. m.
1	Śr.	Wszystkich Św.	Wszystkich Św.	6^{25}	16^{22}	♉	15^{51}	5^{50}
2	Czw.	Dzień zad. ⊕	*Dzień zaduszny*	6^{27}	16^{20}	♉	16^{12}	7^{03}
3	Piąt.	Bogumiła	Huberta	6^{28}	16^{19}	♉	16^{39}	8^{15}
4	Sob.	Emeryka	Karola Bor.	6^{29}	16^{17}	♊	17^{13}	9^{24}
45 Tydzień. Ew. Jan. 4, 47—54. Lekc. Efez. 6, 10—17.				2 o 8 ⊕ min. 59.				
5	N.	21 p. Tr. Św. Bl.	22 p. Św. Emer.	6^{31}	16^{16}	♊	17^{56}	10^{26}
6	Pon.	Zacheusza	Leonarda	6^{33}	16^{14}	♊	18^{49}	11^{19}
7	Wt.	Małachjasza	Engelberta	6^{34}	16^{13}	♋	19^{51}	12^{01}
8	Śr.	Seweryna	Gotfryda	6^{36}	16^{11}	♋	20^{57}	12^{34}
9	Czw.	Teodora	Teodora	6^{38}	16^{10}	♌	22^{07}	12^{59}
10	Piąt.	Probusa ☾	Andrzeja	6^{39}	16^{08}	♌	23^{17}	13^{20}
11	Sob.	Marcina	Marcina	6^{41}	16^{07}	♌	—	13^{37}
46 Tydzień. Ew. Mat. 18, 23—35. Lekc. Filip. 1, 3—11.				10 o 13 ☾ min. 18.				
12	N.	22 p. Tr. Św. J.	23 p. Św. 5 b. P.	6^{42}	16^{06}	♍	0^{29}	13^{53}
13	Pon.	Brykcjusza	Stan. Kostki	6^{43}	16^{05}	♍	1^{41}	14^{08}
14	Wt.	Lewina	Józafata	6^{45}	16^{04}	♎	2^{56}	14^{24}
15	Śr.	Leopolda	Leopolda	6^{47}	16^{02}	♎	4^{14}	14^{43}
16	Czw.	Otmara	Otmara	6^{48}	16^{01}	♏	5^{37}	15^{05}
17	Piąt.	Hugona ●	Grzegorza	6^{50}	16^{00}	♏	7^{05}	15^{37}
18	Sob.	Gelazjusza	Otona	6^{51}	15^{59}	♐	8^{32}	16^{20}
47 Tydzień. Ew. Mat. 22, 15—22. Lekc. Filip. 3, 17—21.				17 o 17 ● min. 24.				
19	N.	23 p. Tr. Św. Elż.	24 p. Św. Elżb.	6^{53}	15^{58}	♐	9^{50}	17^{19}
20	Pon.	Edmunda	Feliksa	6^{55}	15^{57}	♑	10^{52}	18^{33}
21	Wt.	Ofiar. M. P.	Ofiar. N. M. P.	6^{56}	15^{56}	♑	11^{38}	19^{57}
22	Śr.	Cecylji	Cecylji	6^{57}	15^{55}	♒	12^{10}	21^{22}
23	Czw.	Klemensa	Klemensa	6^{58}	15^{54}	♒	12^{34}	22^{44}
24	Piąt.	Emilji ☽	Jana	7^{00}	15^{54}	♓	12^{53}	—
25	Sob.	Katarzyny	Katarzyny	7^{01}	15^{53}	♓	13^{09}	0^{01}
48 Tydzień. Ew. Mat. 9, 18—26. Lekc. 1 Kor. 1, 9—14.				24 o 8 ☽ min. 38.				
26	N.	24 p. Tr. Św. K.	25 p. Św. Konr.	7^{03}	15^{52}	♈	13^{24}	1^{16}
27	Pon.	Walentego	Wirgiljusza	7^{04}	15^{51}	♈	13^{40}	2^{28}
28	Wt.	Rufina	Sostenesa	7^{05}	15^{50}	♉	13^{57}	3^{40}
29	Śr.	Waltera	Saturnina	7^{07}	15^{50}	♉	14^{17}	4^{53}
30	Czw.	Andrzeja	Andrzeja	7^{08}	15^{49}	♉	14^{41}	6^{03}

Listopad 1933.

Ostatnim posłem Bożym jest ci śmierć!
Jak ostro, wprawnie tnie
To, co za radą Bożą musi mrzeć!
Co skryte, jawi się:
Z poczwarki motyl wzlata — istny cud,
Wypływa zysk ze strat,
Nędzarz przepychem ozdobiony szat,
W majestat się obleka Boży lud.

W nas Pan Bóg chce królestwo Swe wykończyć,
Bo nas odkupił krwią —
Chce zwalczyć śmierć i z nami się połączyć,
Ozdobić wieczną czcią.
Niedościgniona Mądrość, wielka Miłość
To wiernym Swoim da,
Że śmierci noc i losów ich zawiłość
Skończą się w blaskach dnia.

Wiemy, iż gdy się On objawi, podobni Mu będziemy, albowiem ujrzymy Go tak, jako jest. 1 Jan 3, 2.

W sądach.

1. Mat. 11, 12—24.	9. Obj. 2, 18—29.	17. Obj. 16.	25. Izaj. 13.
2. Mat. 12, 24—50.	10 Obj. 3.	18. Obj. 17.	26. Izaj. 15, 16.
3. Mat. 25, 31—46.	11. Obj. 4.	19. Obj. 18, 1—10.	27. Izaj. 17, 18.
4. Jan 12, 31—50.	12. Obj. 6.	20. Obj. 18, 11—24.	28. Izaj. 19, 20.
5. Rzym. 1, 18—32	13. Obj. 8, 7—13, 9.	21. Obj. 19.	29. Izaj. 21, 22.
6. Żyd. 12, 18—29.	14. Obj. 10, 11.	22. Obj. 20.	30. Izaj. 24.
7. Juda 1.	15. Obj. 13.	23. 1 Mojż. 6, 7.	
8. Obj. 2, 1—7.	16. Obj. 14, 15.	24. 1 Mojż. 19.	

Przypomnienia na listopad.

Śpieszyć z pozostałemi orkami, by nie zostało nic niezoranego przed zimą. Wszędzie dawać odwodnice, by woda na wiosnę z pól spływała gładko. Na łąkach. póki mrozy nie chwycą, wybronować mchy, wycinać krzaki, równać doły, nawozić kainitem i tomasówką. Kopców nie zawalać nadmiernie ziemią, lecz przygotować zmierzwioną słomę, by w razie tęgich mrozów zabezpieczyć je od wiatrów. Piwnice, pompy od wody i gnojówki zabezpieczyć przed mrozami. Porządkować drogi porozjeżdżane, młócić, zakupywać drzewo i węgle na opał. Przegarniać zboże na śpichrzu, by nie stęchło. Kopce z warzywami zabezpieczyć przed mrozem. Inwentarz żywić wedle użytku, jaki dają. Nie żałować dla krów mlecznych paszy skoncentrowanej. Czyścić krowy zgrzebłem i szczotką, poić wodą wystałą w oborze. Cielne krowy odstawiać osobno i skąpiej żywić! Drób dobrze żywić i trzymać ciepło, a będzie niósł na wiosnę wczesne jaja. Tuczne gęsi sprzedawać. W sadzie bielić drzewa wapnem i zabezpieczyć drzewka przed zającami. Dopóki nie zmarznie ziemia, sadzić drzewa i krzewy. Do połowy miesiąca smarować opaski na pniach, zbierać zrazy do szczepienia. Szparagarnię, poziomki oraz wino nakrywać mierzwą. Róże nagiąć i przykryć piaskiem i liśćmi, oraz nałożyć na nie gałęzi świerkowych. Cebulki tulipanów, hiacyntów i narcyzów zasadzone w doniczki wynieść do piwnicy, po paru tygodniach ustawić je w pokoju i tak przyzwyczajać do światła. Wodę z początku nalewać na spódki, liście z nich wyrastające przykryć z wierzchu tutkami papieru. Budynki przewietrzać. W lesie wysiew jodły i drzew liściastych do nastania mrozu. Polowanie na wszystkie zwierzęta i ptaki, prócz samic.

Listopad.



W listopadzie białogłowy przędzą kądziele,
A co święto, co niedzielę brzęczy gdzieś wesele.

Jaki listopad, taki będzie marzec,
Zawsze prorokuje stuletni starzec.

Kto w jesieni bydląt nie tuczy,
W zimie je dźwiga, na wiosnę wywłóczy.

Jeśli kret jeszcze późno w listopadzie ryje,
Na Nowy Rok komar wpadnie do bryje.

Około dnia Wszystkich Świętych
Zimę poznasz z drzew naciętych.

Śnieg na Świętego Andrzeja,
Nie wielka w życie nadzieja.

W święty Marcin deszcz, lub chmury,
Czas niestateczny, ponury.

Jaki będzie czas?

Stuletni kalendarz przepowiada: 1 do 4 deszcz i zimno; 16 w nocy śnieg; od 17 do 20 deszcz; od 21 do końca tak ciepło jak w lecie.

Pełnia dnia 2 o godz. 8 min. 59.
Ostatnia kwadra dnia 10 o godz. 13 min. 18.
Nów dnia 17 o godz. 17 min. 24.
Pierwsza kwadra dnia 24 o godz. 8 min. 38.

(Decembris) **Grudzień** ma dni 31.

Dnie		Święta ewangelickie	Święta rzym.-katolickie	Słońca wsch. g. m.	Słońca zach. g. m.	Znaki nieb.	Księżyca wsch. g. m.	Księżyca zach. g m.
1	Piąt.	Długosza	Eligjusza	7^{10}	15^{49}	♊	15^{12}	7^{12}
2	Sob.	Aurelji ○	Bibjany	7^{11}	15^{49}	♊	15^{52}	8^{17}
49 Tydzień. Ew. Mat. 21, 1—9. Lekc. Rzym. 13, 11—14.				2 o 2 ○ min. 31.				
3	N.	1 Adw. Kasjana	1 Adw. Fr. Ks.	7^{12}	15^{48}	♊	16^{42}	9^{13}
4	Pon	Barbary	Barbary	7^{13}	15^{48}	♋	17^{41}	9^{58}
5	Wt.	Saby	Saby op.	7^{14}	15^{48}	♋	18^{46}	10^{34}
6	Śr.	Mikołaja	Mikołaja	7^{15}	15^{47}	♌	19^{55}	11^{01}
7	Czw.	Agatona	Ambrożego	7^{16}	15^{47}	♌	21^{04}	11^{23}
8	Piąt.	Dzień pok. *)	N. P. N. M. P.	7^{17}	15^{47}	♌	22^{13}	11^{41}
9	Sob.	Joachima	Leokadji	7^{18}	15^{47}	♍	23^{23}	11^{57}
50 Tydzień. Ew. Łuk. 21, 25—36. Lekc. Rzym. 15, 4—13.				10 o 7 ☾ min. 24.				
10	N.	2 Adw. Jud. ☾	2 Adw. Judyty	7^{19}	15^{46}	♍	—	12^{12}
11	Pon.	Damazego	Damazego	7^{20}	15^{46}	♎	0^{34}	12^{27}
12	Wt.	Epimacha	Maksentego	7^{21}	15^{46}	♎	1^{48}	12^{44}
13	Śr.	Łucji	Łucji	7^{22}	15^{46}	♏	3^{07}	13^{04}
14	Czw.	Nikazjusza	Spirydjona	7^{23}	15^{46}	♏	4^{30}	13^{30}
15	Piąt.	Ignacego	Celjana	7^{24}	15^{46}	♐	5^{57}	14^{05}
16	Sob.	Ananjasza	Adelajdy	7^{25}	15^{47}	♐	7^{21}	14^{57}
51 Tydzień. Ew. Mat. 11, 2—10. Lekc. 1 Kor. 4, 1—5.				17 o 3 ● min. 53.				
17	N.	3 Adw. Łaz. ●	3 Adw. Łazarza	7^{25}	15^{47}	♑	8^{33}	16^{05}
18	Pon.	Wunbalda	Gracjany	7^{26}	15^{47}	♑	9^{28}	17^{29}
19	Wt.	Abrahama	Nemezjusza	7^{27}	15^{48}	♒	10^{07}	18^{57}
20	Śr.	Amona	Liberata	7^{27}	15^{48}	♒	10^{35}	20^{24}
21	Czw	Tomasza	Tomasza	7^{28}	15^{48}	♒	10^{57}	21^{46}
22	Piąt.	Beaty	Demetrjusza	7^{29}	15^{49}	♓	11^{45}	23^{04}
23	Sob.	Dagoberta ☽	Wiktorji	7^{29}	15^{50}	♓	11^{31}	—
52 Tydzień. Ew. Jan 1, 19—28. Lekc. Fil. 4, 4—7.				23 o 21 ☽ min. 9.				
24	N.	4 Adw. Ad. i E.	4 Adw. Ad. i E.	7^{29}	15^{50}	♈	11^{46}	0^{18}
25	Pon.	Nar. Chr. P.	Boże Narodz.	7^{30}	15^{51}	♈	12^{03}	1^{31}
26	Wt.	Szczepana	Szczepana m.	7^{30}	15^{52}	♉	12^{21}	2^{42}
27	Śr.	Jana ew.	Jana ew.	7^{30}	15^{52}	♉	12^{44}	3^{54}
28	Czw.	Młodzianków	Młodzianków	7^{31}	15^{53}	♉	13^{13}	5^{04}
29	Piąt.	Jonatana	Tomasza	7^{31}	15^{54}	♊	13^{50}	6^{10}
30	Sob.	Dawida	Dawida	7^{31}	15^{55}	♊	14^{37}	7^{08}
53 Tydzień. Ew. Łuk. 2, 33—40. Lekc. Gal. 4, 1—7.				31 o 21 ○ min. 54.				
31	N.	p. N. Chr. P. ○	p. B. N. Sylw.	7^{31}	15^{56}	♋	15^{33}	7^{56}

*) na Śląsku Cieszyńskim.

Grudzień 1933.

W ciemnościach cały tonie świat,
Dni nasze w smutku giną
I bez pociechy, z pieniem skarg
Wędrujem łez doliną.
Zapalcie w smętnych sercach swych
Pochodnię cnej radości!
Jaśnieje cudem Betlehem,
Dom chleba i hojności.

Z miłości Bóg nam Dziecię dał
Na wykupienie świata
I z niebem Ono ziemię tę
Na wieki kiedyś zbrata.
I ty przez zimne serce swe
Miłości przepuść strumień,
Miłości zapal światło cne,
Oblicze nią rozpromień!

Tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Jan 3, 16.

W oczekiwaniu.

1. Łuk. 1, 67—80.	8. 1 Tes. 4.	16. 2 Piotr 2.	24. Izaj. 59.
2. Łuk. 2, 21—39.	9. 1 Tes. 5.	17. Izaj. 11.	25. Izaj. 60.
3. Mat. 24, 1—35.	10. 2 Tes. 1, 2.	18. Izaj. 35.	26. Jerem. 31.
4. Mat. 24, 36—51.	11. 2 Tes. 3.	19. Izaj. 41.	27. Ezeh. 36, 21-38.
5. Mat. 25, 1—13. Mar. 13.	12. 1 Piotr 1, 1—12.	20. Izaj. 42.	28. Dan. 7, 12.
	13. 1 Piotr 4.	21. Izaj. 43.	29. Joel. 3.
6. Łuk. 21, 9—38.	14. 1 Piotr 5.	22. Izaj. 44.	30. Amos 9.
7. Jan 16, 16—33	15. 2 Piotr 1.	23. Izaj. 55.	31. Mal. 3, 4.

Przypomnienia na grudzień.

Hodować i sprowadzać hiacynty rzymskie, kamelje, azalje, konwalje, bzy, chryzantemy, tuberozy. W polu roboty ustają. Przy łagodnej zimie można jeszcze wykończyć orkę, a i na łąkach znajdzie się robota. Sterty na polach mieć na uwadze, by nie zaciekły. W stodołach i śpichrzach tępić myszy na wszelki sposób. Przy pierwszych śniegach zwracać uwagę na sieci i wnyki, zakładane przez kłusowników. Młócić zboże ze stogów. Kuć konie, zaglądać do kopyt, by nie rosły krzywo. Staranniej pielęgnować inwentarz. Cielęta przybywające wybierać, co lepsze do chowu, potem już na matki zwracać uwagę przed ocieleniem, by je dobrze i higjenicznie paść. Pasze nadpsute, źle sprzątnięte usuwać z pożywienia. Ciemne, zaduszne pomieszczenia, to dowód wielu chorób i złej mleczności. Wywozić kompost i gnój na łąki, piasek zaś na łąki bagniste i równo rozrzucać. Kopać doły na 1½ łokcia głębokie i szerokie do sadzenia drzewek na wiosnę. Zwozić lód do lodowni, drzewo z lasu. Wyrębywać dziury w lodzie w stawach rybnych. W pasiece robić ule. Odnowić kontrakty i wysyłać rachunki. Mieszkania bielić, czyścić i posprzątać na gody. Czas zbywający poświęcić na naukę, na ciągłe śledzenie za postępem wiedzy. Propagować i zakładać współdzielczą pracę. Pamiętać o potrzebujących.

Grudzień.



Wiatry w adwencie
Mnożą w sadach kwiecie,
A jeśli cicho,
Będzie w sadach licho.

Mroczny grudzień, wiele śniegu,
Żyzny roczek będzie w biegu.

Wigilja piękna a jutrznia jasna,
Będzie stodoła ciasna.

Zielone Gody — biała Wielkanoc.
Białe gody — zielona wielkanoc.

Kto w Święta jarmarczy,
Temu ani na sól nie starczy.

Ciemne gody, widne stodoły,
Widne gody, ciemne stodoły.

Jaki będzie czas?

Stuletni kalendarz przepowiada: 2 śnieg; 3 do 8 niestale; 10 wielki mróz, w nocy dużo śniegu; 11 i 12 silny mróz, 13 do 14 łagodnie z opadami śnieżnemi; od 16 do 20 pogodnie a potem przy małych opadach śnieżnych bardzo zimno aż do końca.

Pełnia dnia 2 o godz. 2 min. 31.
Ostatnia kwadra dnia 10 o godz. 7 min. 24.
Nów dnia 17 o godz. 3 min. 53.
Pierwsza kwadra dnia 23 o godz. 21 min. 9.
Pełnia dnia 31 o godz. 21 min. 54.

Ewangelje i lekcje na dni świąteczne w r. 1933.

Data	Święto	Ewangelja i lekcja
6 stycznia	Epifanji.	Mat. 2, 1—12. Izaj. 60, 1—6.
2 lutego	Oczyszczenie M. P.	Łuk. 2, 22—32. Malach. 3, 1—4.
25 marca	Zwiastowanie M. P.	Łuk. 1, 26—38. Izaj. 7, 10—16.
13 kwietnia	Wielki Czwartek.	Jan 13, 1—15. 1 Kor. 11, 23—32.
14 kwietnia	Wielki Piątek.	Hist. Męki P. Izaj. 53.
17 kwietnia	Poniedz. Wielkanocny.	Łuk. 24, 13—35. Dzieje 10, 34—41.
3 maja 28 paźdz. 11 listop.	Święto Państwowe.	Mat. 22, 15—22. Rzym. 13, 1—7.
25 maja	Wniebowst. Pańskie.	Mar. 16, 14—20. Dzieje 1, 1—11.
5 czerwca	Poniedz. Ziel. Świąt.	Jan 3, 16—21. Dzieje 10, 42—48.
15 czerwca	Święto misji wewnętrz.	Łuk. 11, 5—13. Gal. 6, 1—10.
24 czerwca	Dzień Jana Chrzciciela.	Łuk. 1, 57—80. 2 Kor. 11, 18—32.
28 czerwca 1 września	Święto szkolne.	Mat. 13, 1—9. 2 Tym. 3, 14—17. Mat. 7, 24—27. Psalm 121.
29 czerwca	Dzień Piotra i Pawła.	Mat. 16, 13—19. 2 Kor. 11, 18—32.
1 paźdz.	Uroczystość żniw.	Jan 6, 24—29. Łuk. 12, 16—21. 2 Kor. 9, 6—11.
31 paźdz.	Święto Reformacji.	Mat. 11, 12—15. Jan 2, 13—17. Obj. 4, 6—7. Gal. 2, 16—21.
8 grudnia 1 marca	Dzień Pokutny.	Mat. 11, 22—24. Psalm 32, 51.
25 grudnia	Święto Nar. Pańskiego	Łuk. 2, 1—14. Tyt. 2, 11—14.
26 grudnia	Święto Szczepana.	Łuk. 2, 15—20. Mat. 23, 34—39. Tyt. 3, 4—7. Dzieje 7, 55—59.
27 grudnia	Święto Jana Ew.	Jan 1, 1—14. Żyd. 1, 1—14.
31 grudnia	Zakończenie Roku.	Łuk. 13, 6—9. Psalm 90.
	Poświęcenie Kościoła.	Łuk. 19, 1—10. Obj. 21, 1—5.
	Święto Młodzieży.	Mar. 10, 17—22. 1 Jan 2, 12—16.
	Święto Matki.	Jan 19, 26—27. 1 Sam. 2, 1—10.
	Święto Pokoju.	Mat. 5, 38—48. Mich. 4, 1—5.
	Święto Pracy.	Mat. 25, 14-30. Izaj. 55, 1-3. Ps. 127.

Statystyka ewang. zborów a. w. w polskiej części Śląska Cieszyńskiego za rok 1931.

Zbór	Liczba dusz	Urodzonych			Konfirmowanych	Zaślubionych par		Wstąpiło do kościoła	Wystąpiło z kościoła	Umarło		Komunikantów	UWAGA
		chłopców	dziewcząt	nieślubnych %		ewangelickich	mieszanych			męskich	żeńskich		
Bielsko	6 400	51	35	10	73	26	20	14	8	50	80	2 904	
Cieszyn	9 000	90	91	10	97	64	13	21	13	100	95	7 738	
Drogomyśl	2 400	32	43	3·75	26	25	2	3	12	16	10	2 490	
Goleszów	3 420	54	66	8·3	34	29	2	2	—	26	28	3 378	Liczba dusz w przybliż.
Jaworze	3 107	40	60	2·50	22	27	2	7	10	18	22	2 349	
Kraków	1 500	9	15	—	12	16	6	29	11	6	10	676	Liczba dusz podanych w przybliżeniu
Międzyrzecze	1 913	30	14	8·80	23	14	—	1	2	14	11	2 092	Liczba dusz według spisu ludności.
Skoczów	3 048	54	37	7	44	19	2	3	3	18	16	2 566	
Stare Bielsko	5 200	39	34	5·50	41	47	8	9	3	36	32	2 012	
Ustroń	5 518	85	70	2	51	39	9	2	12	42	43	3 576	
Wisła	5 155	102	111	15·5	32	53	3	3	5	49	30	4 129	

Statystyka zborów ewang. augsb. w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego za rok 1931.

Zbór	Liczba dusz (okrągło)	Urodzonych	Konfirmowanych	Ślubów	Wstąpiło do kościoła	Wystąpiło z kościoła	Umarło	Komunikantów	Ławkowe w Kcz	Mieszkowe w Kcz	Podatek kościelny w Kcz	Uwaga
Błędowice Dolne	9 500	217	127	99	17	13	92	5 451	25 274	4 001	—	
Bystrzyca	7 000	272	106	87	9	12	104	5 434	15 998	11 183	22 935	
Czeski Cieszyn	3 200	53	32	28	72	2	29	1 700	—	8 000	30 000	
Ligotka Kameralna	3 800	101	33	43	3	4	69	2 724	15 259	5 527	—	
Nawsie	4 000	167	58	36	4	2	61	3 445	9 549	5 404	6 500	
Orłowa	9 000	175	120	76	63	39	112	4 123	8 116	7 534	6 503	
Trzyniec	7 000	197	109	95	10	14	96	4 741	26 857	17 754	—	
Bogumin	980	9	9	17	8	2	17	399	1 907	4 751	19 000	
Czeski Cieszyn	5 000	115	67	48	29	12	62	4 250	48 000	25 000	56 000	
Frydek	560	17	6	7	1	1	9	334	—	2 639	15 197	
Mor. Ostrawa	4 400	81	49	48	37	22	58	1 648	3 789	6 941	73 114	

Jezus Chrystus mą nadzieją całą.

Jezus Chrystus mą nadzieją całą;
Na piersi Jego się położę;
Toć ja zawsze wyznać mogę śmiało,
Że On mi dziwnie dopomoże.
Nie puści się ma dusza Jego
Wśród pokuszeń świata przewrotnego;
Niech szeroką drogą inni biegą!

On ojcem mym, On i matką moją,
Drogiego w Nim znalazłem brata;
W Nim jest pełność szczęścia i pokoju,
Nic mi już po rachubach świata.
On usłyszy wiernych serc wołanie,
Śpieszy Swoim na poratowanie.

Tęsknię do swojego Zbawiciela,
Bo On uciechą mą jedyną;
On mię syci, krzepi, rozwesela,
Wspiera, gdy idę łez doliną.
Dusza przeto pragnie rozwiązania,
Pójść do Pana swego się nie wzbrania,
Gdzie się zorza wieczna z mgieł wyłania.

Obym doszedł już do celu skorzej
I nie dał grzechom się obciążyć,
Przewodnika upatrując w górze,
Gdzie wiernych obłok stale dąży.
Na świecie mieszkam, jak w gościnie,
Zła czy dobra dola prędko minie,
Trzymać pragnę to, co wiecznie słynie.

Chcę ustawnie na kres się gotować,
Śpiesząc do tego, co przedemną,
Aby mię kusiciel nie mógł skować
Siecią swą i przeszłością ciemną,
Bo nic tak serca nie uświęca,
Nic tak do wytrwania nie zachęca,
Jak zbawienna łaski obietnica.

Świecie biedny, w tobie się sposobię
Do wiecznych i ojczystych włości;
Tyś niewierny, pomóc trzeba tobie,
Z topieli wyrwać cię marności,
Byś pojął Boga swego mowę,
Z Ducha sił otrzymał siły nowe
I ze skazy otrząsł się grzechowej!

Jerzy Trzanowski.

—o—

Dzieje ziarna.

Takie jest królestwo Boże, jakgdyby człowiek wrzucił nasienie w ziemię... a nasienieby wzeszło i rosło, gdy on nie wie. Marek 4, 26-27.

Każdy naród ma swoje dzieje. Każdy wiek, a nawet każdy rok obfituje w chwile przełomowe i wielkie. Każdy człowiek, i ten, który nie przejdzie z pewnością do historji, o którym i jego najbliżsi zapomną wkrótce po pogrzebie, mógłby coś z życia swego powiedzieć ciekawego, ważnego i pouczającego. Niemasz nikogo, w którego księdze życia zupełna byłaby pustka i próżnia, jak na początku stworzenia. Dziecię, którego bieg ziemski potrwał zaledwie dni kilka, już także coś przeżyło, zostawiło na świecie ślad po sobie. Milczą groby, strzegąc wiernie swych tajemnic. Gdy kiedyś otworzą się i wydadzą swoich umarłych, wtedy okaże się, jak bezcenne w niejednym kryły się skarby, jak bogate w niejednej trumnie zamknięte były dzieje.

A jeżeli ludzie mają swoje dzieje, czyż nie może mieć ich także ziarno? Coprawda, przed stworzeniem człowieka nie znała ziemia dziejów. Historja zaczyna się na ziemi dopiero z tą chwilą, gdy stanął na niej człowiek, stworzony na obraz i podobieństwo Boże. On to dopiero zaczął na ziemi działać, zaczął stawiać gmach dziejów, zapisanych tak często krwią i łzami. Mimo to godzi się mówić także o dziejach ziarna, które nie są wcale tak ubogie, jakby się zdało napozór.

Boć nie same tylko dzieje ludzkości opisane są w księgach uczonych, wypełniających całe książnice. Podpatrują oni także w najprostszem nasieniu tajniki jego życia, a spostrzeżenia, które poczynili, spisują w księgach, z których również możnaby zebrać całe bibljoteki.

Proste są coprawda te dzieje ziarna, powtarzające się od wieków. Możnaby słusznie zastosować do nich słowo kaznodziei Salomona: „Co było, jest to, co być ma; a co się teraz dzieje, jest to,



Nowozbudowany i dnia 9 października 1932 poświęcony kościół w Cz. Cieszynie.

co się dziać będzie, a niemasz nic nowego pod słońcem" (Kazn. 1, 9). Dają się one dobrze streścić w tych niewielu słowach Zbawiciela (Mar. 4, 26—28): „Człowiek wrzuca nasienie w ziemię. Na-

sienie wschodzi i rośnie, gdy on nie wie, wydając najprzód trawę, potem kłos, a potem zupełne zboże w kłosie. Skoro zaś okaże się urodzaj, wtedy gospodarz zapuszcza sierp, bo żniwo przyszło.“

Ziarno samo nic nie wie, ani nie myśli o tych swoich przeżyciach, bo nie jest istotą myślącą. Niemniej jest ono istotą w najdrobniejszych szczegółach przemyślaną, nawskroś przepojoną cudownemi myślami Stwórcy. To każdy musi zauważyć, co ma choćby jedno tylko oko i co to jedno oko otworzy choćby do połowy, a nie pozwoli sobie go zamazać i zamydlić. Najdrobniejsza kruszynka z myśli Bożych większa jest, niż wielkość tych ludzi, którzy mieniąc się być mądrymi, zgłupieli, chcąc Boga ze świata wykreślić. Więc też każdy, co trzeźwo patrzy i myśli, dopatrzy się i w tych dziejach prostego ziarnka wiele cudownych rzeczy, które napełniają go podziwem.

Już to jest cudne, jak ziarnko, włożone w zacisze ziemi, po krótkim śnie zmartwychwstaje, jak dziwnym wiedzione pędem, pnie się w zwyż do światła i do przestrzeństwa, rozwijając krasę swoją. Staje się potem pieszczochem ciepłych wiosną powiewów, całują je słońca jasne promyki, ale także szarpią nielitościwie mrozy, chłoszczą wichry, zginają i łamią deszcze ulewne, pieką skwary letnie, okrywają całuny śnieżne. Proste to, a tak dziwne wszystko, jak ziarno w lecie z pod sierpów i kós idzie do stodół, znosi tam uderzenia i razy cepów, rozciera je kamień młyński w proch i pył, wypala ogień w piecu piekarskim, aby tak stało się chlebem żywiącym.

Takie to proste, a przytem tak dobrze znane, że sobie musimy powiedzieć: Ze mną to tak samo dzieje się, jak z tem ziarnem. I mnie od czasu do czasu słoneczko popieści, lecz częściej mrozy mię szarpią, wichury smagają i załamują. I ja znoszę razy i bicia, młyny różnych dopuszczeń rozcierają mię na proch, ogień ucisków mię przepala, chce bowiem Bóg, który to wszystko obmyślił, abym stał się chlebem żywiącym.

Bo dzieje ziarna — to dzieje człowieka, rolnika przedewszystkiem. Rolnik i ziarno, to dwaj przyjaciele od kolebki do deski grobowej. Razem z ziarnem wygląda rolnik wiosennych powiewów, deszczu zwilżającego po suszy, słońca po ulewie; pyta się nieba, co zwiastuje, zagląda do kalendarza, jaką przepowiada pogodę, trwoży się, gdy burza nadlata i wichry groźne po niebie harcują o ziarno swoje i wszystko razem z niem przeżywa.

Niech astronomowie rozpatrują się po przestworzach wszechświata, niech obliczają zaćmienia słońca i księżyca, oraz bieg ciał niebieskich, politycy niech malują widoki na przyszłość dla poszczególnych państw, lub mężów stanu — rolnik, choć to wszystko

może go bardzo zajmować — jednak w rozwoju, dojrzewaniu i w przeżyciach ziarna zasianego na łanie znajdzie odbicie tego, w co patrzą astronomowie i politycy, odbicie dziejów świata i własnych swoich losów.

Niemniej ziarno zdane jest na rolnika, jak je uprawi, jak je zaopatrzy i zabezpieczy. Pełne, piękne ziarnko często może być wiernem odbiciem pełnej i wiernej duszy siewcy, umiejętnej jego gospodarki. A dola rolnika, jak dola ziarna, z roku na rok ta sama zawsze, choćby tu i ówdzie kawałek słońca z pośród chmur błysnęło. Proste i skromne potrzeby życia, niezawsze ponętne dla tych, co do miast uciekli po lepszy zarobek i bielszy chleb. Pług i brona, radło i motyka, sierp i kosa, cep i grabie — to codzienni jego towarzysze, świadkowie niemi jego cichych pragnień w dniach lepszych i w dniach złych, kiedy wisiała nad nim pańszczyzna i niewola, kiedy pod strzechę przednówek zaglądał, także w stosunkach obecnych, gdzie za każdą pomoc roboczą obciążają go tysiącem świadczeń, gdzie dzięki kryzysowi gospodarczemu za bezcen musi wyzbywać się ziarna, by towary pierwszej potrzeby za drogie nabyć pieniądze.

Dzieje ziarna — to dzieje rolnika. Lecz czy tylko rolnika? Czy nie także dzieje robotnika, kupca, rzemieślnika, urzędnika, każdego stanu? Tak, bo dzieje ziarna, to dzieje człowieka, dzieje ludzkości. Nie byłoby w Egipcie piramid, świadków dawnej jego potęgi, gdyby nie było tam zrodziło się obficie ziarno, dwa razy w roku. Nie byłoby miasto Jeruzalem zostało zdeptane przez pogan, długo byłoby mogło wytrzymać oblężenie Rzymian, gdyby było dostatecznie zaopatrzone w ziarno. Cezar, który zdobywał dla Rzymu Galję, dzisiejszą Francję, opisał te swoje wojny zdobywcze, a w opisie tym wiele uwagi poświęca gromadzonym dla wojska zapasom zboża, bez których wojny nie byłby mógł prowadzić. Zapasy te do stolicy świata starożytnego wiózł okręt, na którym św. Paweł jechał jako więzień do Rzymu, którego władcy zbożem tem zyskiwali sobie mir i poklask tłumu i zboże to zgarniali z całego świata do bezdennych żołądków. Dzieje Rzymu starożytnego są dziejami ziarna.

Mamy jeszcze w pamięci wojnę światową, jak chleb wydzielano na kartki, jak rolnikom rekwirowano ziarno, jak trzeba było trochę zapasów ukrywać przed okiem czujnych władz, jakie pielgrzymki wędrowały z plecakami z miast do wiejskich zagród. Chodziło o to, by wojnę za wszelką cenę przetrzymać i zwyciężyć, a ziarno miało do tego zwycięstwa dopomóc, nietylko uzbrojone wojska. Dzieje wojny ostatniej — to dzieje ziarna, tak samo jak dzieje wojny przyszłej.

I wszystko mieści się w tem nasieniu, które człowiek wrzuca w ziemię: Nauki mozoł, wieszczów natchnionych wzlot, pieśni czar, pomysłów ludzkich cud, bohaterskich czynów stal, miecza potęga, tęsknoty poryw, głębia prawd, wypowiedzianych przez proroków, pędzonych Duchem Bożym od Mojżesza do Chrystusa Pana, uwielbionego Syna Bożego.

O tak, do Chrystusa Pana, który przyszedł na świat, aby dokonać sprawę Bożą i założyć na ziemi królestwo niebieskie. To chyba jest najdziwniejsze, że dzieje ziarna — to także dzieje królestwa Bożego, spełnienie prośby: Przyjdź Królestwo Twoje!

Zbawiciel mówi: Takie jest królestwo Boże, jak gdyby człowiek wrzucił nasienie w ziemię. Takie, a nie inne. Nie mógł Pan pominąć ziarna, gdy chciał o królestwie niebieskiem do ludzi mówić! Ziarno jest tegoż królestwa najlepszym wykładnikiem i wyrazem, ziarno w tej swojej wielkiej prostocie i słabości. Rolę tę wszędzie spełniało, nawet już w dawnym Egipcie. Tam Józef ziarno gromadził do śpichrzów na żywność dla kraju i ziem okolicznych na lata głodu. Bóg w Swej dziwnej radzie dał Faraonowi we śnie wskazówkę, której jednak nikt nie odgadnął, tylko Józef, co już w winnicy Bożej pracował. I mało tego, że Jezus wskazuje na siewcę, którego nasienie pada podle drogi, na opokę, między ciernie, na ziemię dobrą. Mało tego, że mówi psalmista: Tam i sam chodząc, z płaczem lud Boży rozsiewa dobre nasienie, a znów przychodząc, z radością będzie zbierał snopy swoje. Mało tego, że św. Paweł mówi: „Nie błądźcie, Bóg się nie da z siebie naśmiewać, ale cokolwiekby człowiek siał, to też żąć będzie“, że Jakób, wzywając do cierpliwości, mówi: „Oto oracz oczekuje drogiego pożytku ziemi, cierpliwie go oczekując, ażby otrzymał deszcz ranny i wieczorny.“ Bo oto nawet sam Pan ziarnem się nazywa, ziarnem pszenicznem, które jeśliby wpadłszy do ziemi, nie obumarło, ono samo zostaje, lecz jeśliby obumarło, wielki pożytek przynosi (Jan 12, 24). Jako ziarno Pan dał się przybić na krzyż, umarł i zmartwychwstał, stawszy się źródłem mocy i życia, tak jak ziarno ma w sobie siłę żywotną. Jako ziarna wierzący weń kładą się w grób, a Bóg każdemu ziarnu da jego własne ciało. Dzieje ziarna, to dzieje Betlehemu, Golgoty, Jeruzalemu, to dzieje Kościoła Chrystusowego na ziemi, to dzieje jego odnowienia w dobie reformacji, to dzieje strasznych ucisków i prześladowań, jakie wierni Pańscy znosili i znoszą do dnia dzisiejszego, to wreszcie dzieje nowego nieba i nowej ziemi. Bo tam dopiero to ziarnko Boże wstanie i wyrośnie w prawdziwej piękności i chwale.

Przy ostatniej wieczerzy wziął Jezus chleb, upieczony z ziarna i rzekł: „Bierzcie, jedzcie, to jest ciało moje...“ Potem wziął

kielich, napełniony owocem ziarna winnego i rzekł: „Bierzcie i pijcie, to jest krew moja...“ Ani tego chleba, ani tego wina Pan nie potrzebował dopiero w cudowny sposób przemieniać na ciało i krew Swoją, bo ta robota już została wykonana wtedy, gdy Słowo stało się Ciałem i zamieszkało między nami.

Takie są dzieje ziarna. Są one naprawdę dziwne i niezwyczajne, mało przystępne dla umysłów dzisiejszych, pogrążonych w jakiejś strasznej dzikości i zobojętnieniu dla spraw Bożych.

To pewna: Nie pozostawi Bóg bez pomsty tego, który Imię Jego nadaremno bierze, ani tego, który ziarno Jego, na żywność i żywot przeznaczone, obraca na zgubę i zatracenie.

———o———

Z Senjoratu Cieszyńskiego.

A) Ze zborów.

Zaczynamy alfabetycznie od Bielska.

Zbór bielski obchodził 20 marca 1932 stopięćdziesięciolecie swego założenia uroczystemi nabożeństwami w obu językach oraz wieczorkiem familijnym. W niedzielę, 1 maja, obchodził bielski Dom Sierót sześćdziesięciolecie swego istnienia. 26 maja zawitał Związek Bratniej Pomocy im. Gustawa Adolfa do Bielska i odbył po uroczystych nabożeństwach w obu językach swe doroczne zebranie. W niedzielę, 12 czerwca, odbyło się uroczyste nabożeństwo z okazji założenia Śląskiego Ewangelickiego Domu Sióstr przed 40 laty, przyczem kazanie wygłosił ks. pastor Porwal z Białej.

17 kwietnia 1932 zorganizował się tutaj Związek polskiej młodzieży Ewangelickiej z Bielska i okolicy; przewodniczącym wybrano ks. Jerzego Kubaczkę, katechetę polskich szkół w Bielsku.

W zborze filjalnym w Dziedzicach odnowiono w lecie 1931 tamtejszy dom modlitwy wewnątrz i nazewnątrz.

W **Cieszynie** wzrosła liczba bezrobotnych i biednych, proszących o pomoc, ale wzrosła i liczba ofiarnych. Powołano siostrę zborową dla odwiedzania biednych i chorych i spieszenia im z pomocą duchową i materjalną. Troszczono się też o biedne dzieci, zwłaszcza z miasta. Znaczną ich liczbę przyjęli gospodarze na wsi bezpłatnie na pobyt wakacyjny, za co należy im się szczere uznanie.

Godnem zanotowania jest uroczyste poświęcenie nowego cmentarza w Hażlachu, na polu ofiarowanem przez tamtejszych gospodarzy, pp. Kożuszników. Stanął na tym cmentarzu równocześnie piękny i okazały pomnik ku czci ewangelików, poległych w wojnie światowej z gmin Hażlacha, Brzezówki, Kalembic i Rudowa. Pracę około nowego cmentarza wykonywali bezpłatnie tamtejsi domownicy wiary.

Alumnat imienia Ks. Senjora Franciszka Michejdy zainstalował się w rozszerzonych lokalach swego świeżo nabytego na własność domu przy ulicy Sienkiewicza i daje pod wprawnem kierownictwem przełożonej, Siostry Marji, tem dogodniejsze pomieszczenie dla dziewcząt ewangelickich, uczęszczających do szkół w Cieszynie.

Podkreślić też wypada wzmożoną działalność Związków Młodzieży i Szkółek Niedzielnych, a zwłaszcza Stowarzyszenia Niewiast, które dokłada wszystkich sił do utrzymania rosnących z roku na rok zakładów dobroczynnych „Ebenezer" w Dzięgielowie.

W **Drogomyślu** daje się kryzys gospodarczy odczuwać, jak w rzadko którym innym zborze. Różne plany i życzenia musiano zatem odłożyć na później dla braku środków. Z początkiem roku przeprowadzono dokładny spis dusz całego zboru, przyczem lwią część trudu, związanego ze spisem, wzięła na siebie młodzież. Radość ogarnia serca na widok, jak młodzież, zgrupowana w 3 Kołach: Drogomyśl, Pruchna i Ochaby, spełnia pod kierownictwem pp. nauczycieli ochoczo wszelką pracę około spraw zborowych.

Ze Zboru goleszowskiego. Że jest kryzys, o tem wiemy i w Goleszowie. Bo skutki jego odczuwają nietylko pojedyncze rodziny, ale cały zbór. Jest to naprawdę wróg groźny, który nietylko może pożreć cały zaoszczędzony grosz i wprowadzić pod niejedną strzechę nędzę, ale może i niejedno serce brudem pokalać. Przypominają się słowa Chrystusowe: „a nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz dusz zabić nie mogą, ale raczej bójcie się tego, który może i duszę i ciało zatracić w piekielnym ogniu". Ale chwała Bogu, który nam dotąd pomagał i pomaga niebezpieczne dla wiary naszej czasy przetrwać! Czujemy, że właśnie w takich czasach dusza ludzka musi jak najściślej być z Bogiem zespolona, by czerpać moc wiary i krzepić ducha. To też nabożeństwa nasze cieszą się bardzo dobrą frekwencją a wprowadzone w roku 1932 nabożeństwa pasyjne na miejsce godzin biblijnych, odbywanych w klasie starej szkoły, były przez zbór bardzo życzliwie przyjęte.

Ponieważ mieliśmy kłopot z pomieszczeniem Szkółki niedzielnej dla wielkiej ilości dziatek wprowadziliśmy z początkiem roku szkolnego nabożeństwa szkolne, w których biorą udział dzieci nie-

tylko z Goleszowa, jak było w Szkółce niedzielnej, ale i z innych gmin zboru. Nabożeństwa te, trwające 45 minut, mają swoją liturgię, przy której bierze czynny udział cała dziatwa zebrana w kościele. Prosimy Boga, by pragnienie słowa Jego nigdy u nas nie ustawało!

Zbór w Jaworzu obchodził 12 marca stopięćdziesięcioletnią rocznicę swego założenia. Kościół jaworski jest pierwszym „Domem Modlitwy", jaki powstał w naszym kraju po ogłoszeniu edyktu tolerancyjnego przez cesarza Józefa II w r. 1781.

W bieżącym roku (1932) odnowiono skład tutejszego prezbiterstwa i zastępstwa zborowego, przyczem drogą kompromisu przydzielono klasie robotniczej blisko połowę miejsc w tych ciałach zborowych. Dnia 3 lipca dokonał P. W. Ks. Senjor Kulisz uroczystej wizytacji zboru.

Związki Młodzieży w Jaworzu, Jasienicy i Wieszczętach urządziły szereg odczytów, wykładów i godzin biblijnych. Związek jaworski ofiarował na organy 700 zł i upiększał naprzemian ze Związkiem z Jasienicy śpiewem nabożeństwa kościelne w główne święta i uroczystości.

W **Zborze krakowskim** mamy za rok ostatni do zanotowania kilka pomyślnych objawów, zwłaszcza w dziedzinie wzajemnego współżycia i współpracy istniejących na terenie Zboru czterech towarzystw. W jesieni ubiegłego roku za inicjatywą Związku Ewangelików Polaków wyłoniony został z pośród Wydziałów wszystkich 4 towarzystw, a mianowicie: wspomnianego już Związku Ewangelików Polaków, Stowarzyszenia Pań Ewangelickich, Towarzystwa Młodzieży i Akademickiego Koła Ewangelików Polaków, t. zw. Ewangelicki Komitet Oświatowy, z którego ramienia odbył się w ciągu zimy szereg wykładów na aktualne tematy. Wykładów tych podjęli się: p. Dr. Bobkowska, prof. Dr. Kader, prof. Dr. Reiss, ks. Niemczyk i ks. Banszel.

Z pośród towarzystw najruchliwszemi były Ewangelickie Stowarzyszenie Pań i Towarzystwo Młodzieży. Stowarzyszenie Pań zorganizowało, jak w latach ubiegłych, gwiazdki, zarówno dla dziatwy szkolnej, przy wydatnem współdziałaniu dyrekcji i grona nauczycielskiego szkoły zborowej, jak i gwiazdkę żołnierską, oraz urządziło po raz pierwszy kolonię wakacyjną dla niezamożnych miejskich dzieci, w Ustroniu na Śląsku Cieszyńskim. Wspomnieć też trzeba z wdzięcznością, iż Stowarzyszenie ofiarowało do kościoła nowe pokrycie ołtarzowe, które jest wspólnem dziełem członkiń Stowarzyszenia.

Towarzystwo Młodzieży obchodziło dnia 22 listopada 1931 r. 10-cioletni jubileusz swego istnienia. Uroczystość jubileuszowa

zgromadziła w szkole prawie cały Zbór, zdający sobie dobrze sprawę z ważności roli, jaką w życiu zborowem odgrywa Stowarzyszenie Młodych jego członków. Z okazji jubileuszu wydało Towarzystwo pisemko jubileuszowe p. t.: „Dziesięć lat idei młodych". W okresie pasyjnym urządziła Młodzież pierwszy kościelny koncert pasyjny, który pod każdym względem wypadł doskonale. Czysty dochód z koncertu przeznaczono na fundusz organowy Zboru.



Kościół w Błędowicach.

Opróżnione wskutek odejścia ks. Gerstensteina stanowisko wikarjusza objął w marcu b. r. ks. Karol Kubisz, pochodzący z Gnojnika na Śląsku Cieszyńskim. Zaś stanowisko proboszcza wojskowego, po przejściu ks. pułk. Grycza w stan spoczynku, ks. kapelan K. Banszel.

Ze zboru w Międzyrzeczu mamy w tym roku dłuższe sprawozdanie. Ilość chrztów, ślubów i pogrzebów w porównaniu z latami przedwojennemi spadła tutaj do połowy. Przyczyna leży w obecnych ciężkich czasach, ale też w duchu czasu i usposobieniu dzisiejszego człowieka. Śluby odbywają się często w obecności tylko

czterech osób, zabaw tanecznych nie bywa przy weselach, zwykle natomiast urządza się zbiórki na kościół i ubogich. Sekciarstwo ogranicza się do dwóch, spokrewnionych ze sobą rodzin, które skłaniają się do zielonoświątkowców. Na nabożeństwach niedzielnych bywa przeciętnie obecną jedna trzecia zborowników. Nader chętnie uczęszczają też zborownicy do nowego kościółka w Mazańcowicach, gdzie okazuje się potrzeba dorobienia siedzień mimo znacznego obciążenia długiem tego domu Bożego. W kościele w Międzyrzeczu zaprowadzono częściowo elektryczne ogrzewanie ławek, które nie jest taniem, ale oddaje w zimie nieocenione usługi. Palącą sprawą dla zboru (jak i w Bielsku i Starem Bielsku) jest wydanie nowego niemieckiego śpiewnika kościelnego, wyczerpanego już od blisko 10 lat, i wewnętrzny remont kościoła, pierwszy od czasu jego zbudowania przed 66 laty.

Biblij i modlitewników sprzedano w zborze w roku ubiegłym 25 sztuk; pisma kościelne pobierało okrągło 100 osób; kalendarzy rozsprzedano przeszło 500, nadto 75 ściennych.

Nauki religji udziela Ks. Pastor w 20 godzinach tygodniowo i odbywa raz w miesiącu specjalne nabożeństwa dla dzieci. Uczęszczanie na naukę religji jest regularne i sumienne, i zbór dostarcza dzieciom bezpłatnie podręczników do tej nauki.

Młodzież dorastająca zrzesza się w trzech związkach, które pod kierownictwem pp. nauczycieli pracują pilnie w chórach, bibljotekach, na wieczorkach i przez odczyty.

Ubogich, starców i bezrobotnych, otacza zbór troskliwą opieką. Wydano na nich prócz specjalnych ofiar wprost z kasy zborowej w ubiegłym roku przeszło 1.000 zł; członkinie związków młodzieży szyją bezpłatnie bieliznę dla najuboższych, zbór troszczy się o wyszukanie zajęcia bezrobotnym.

„Życie zborowników, naogół spokojne, przechodzi zwolna nieunikniony przełom i przewrót duchowy i umysłowy, przechodzi swój kryzys, o którym jednak powiadamy, iż objawi on moc Boga wiecznego, który czyni ją skuteczną w słabości człowieka. Przeto z apostołem Pawłem nie narzekamy, ale — znajdujemy upodobanie w niemocach, potwarzach, potrzebach, prześladowaniach, w uciskach dla Chrystusa, bo gdy my słabi, tedy On mocny." (2 Kor. 12, 10.)

Zbór skoczowski po wielkich wysiłkach finansowych, związanych z nabyciem nowych organ i dzwonów w poprzednich latach, skierował całą uwagę na spłatę zaległości i udało mu się mimo kryzysu gospodarczego pokryć te zaległości niemal zupełnie. Nie mógł natomiast i nie może zbór w najbliższej przyszłości ze

względu na kryzys myśleć o wyłaniających się nowych potrzebach, a tyczących odnowienia kościoła i fary.

Życie kościelne płynęło normalnie; uczęszczanie na nabożeństwa było zadowalające. Spis ludności w grudniu 1931 r. wykazał, że liczba zborowników nie podniosła się od 20 lat wcale. Wynosi tylko 3.048 dusz. Naturalny przyrost ludności, pochodzący z nadwyżki urodzin nad zgonami i wynoszący w zborze za ostatnie 10 lat blisko 400 dusz, odpłynął w inne okolice. Widać stąd, że warunki gospodarcze nie sprzyjają bynajmniej miejscowej ludności, co zresztą przy obecnem położeniu rolnictwa jest zupełnie zrozumiałem.

W Starem Bielsku wstąpili polscy zborownicy do Towarzystwa Polaków Ewangelików w Bielsku, co zapewne przyczyni się do ożywienia życia religijnego w zborze, pielęgnowanego wspólnie przez niemieckich i polskich parafjan w duchu jedności i pokoju. W Kamienicy urządza Społeczność co 2 tygodnie godziny biblijne, które pobudzają uczestników do prawdziwego życia chrześcijańskiego. Gmina Stare Bielsko zamierza na cmentarzu urządzić „Aleję bohaterów" dla uczczenia poległych i na tutejszym cmentarzu pogrzebanych żołnierzy podczas ostatniej wielkiej wojny. Plan tej Aleji opracowała młoda zborowniczka p. Truda Jenknerówna. Kryzys gospodarczy daje się zborowi ciężko odczuwać. Okrągło 70% zborowników stanowią robotnicy, z których przeszło połowa jest bez pracy. W miarę sił stara się im zbór pomagać.

Uczęszczanie do kościoła przedstawia się dobrze, tak samo stan moralny zboru. Wśród młodzieży daje się tu i ówdzie zauważyć agitacja przeciwkościelna; zato ogół młodzieży tem goręcej się garnie do Kościoła. Z niejedną obawą, a jednak z otuchą i nadzieją patrzy zbór w przyszłość.

Zbór ustroński opłakiwał w ubiegłym roku przedwczesny zgon swojego wikarjusza, ks. Hintza, który po niespełna 3 latach pracy w zborze i po jednoletniej chorobie zasnął w Panu 2 stycznia 1932 roku w swem rodzinnem mieście Kaliszu, wypełniwszy 27½ lat życia. Następcą jego w wikarjacie w Ustroniu jest ks. Artur Gerwin z Łomży.

Odkąd księża wikarjusze pracują w zborze, została nauka religji w szkołach tem staranniej zorganizowana i podniesiono tem wyżej jej poziom. W ostatnim roku szkolnym udzielali jej księża w 39 godzinach tygodniowo. Gdyby zaś jeszcze duchowni — jakby tego było właściwie trzeba — mieli objąć naukę religji w Brennej, Górkach i Lipowcu, to liczba lekcyj podniosłaby się tygodniowo do 50, co starczyłoby przy rozległości zboru i oddaleniu pojedyńczych szkół zgórą dla dwóch księży, niezajętych niczem innem.

Rozwijać obraz całej pracy duszpasterskiej i administracyjno-gospodarczej i kasowej w zborze prowadziłoby za daleko. Podajemy tylko kilka szczegółów.

W grudniu 1931 obchodził P. W. Ks. Pastor Paweł Nikodem swój jubileusz duszpasterski, który dał sposobność zborowi, gminie ustrońskiej, kolegom i przełożonym władzom kościelnym do złożenia wyrazów serdecznej czci i gorącego przywiązania, cieszącemu się powszechnem uznaniem solenizantowi. Uczynili to Księża Pastorowie gremjalnie na farze w sobotę, 19 grudnia, zbór zaś następnego dnia, w 4 niedzielę adwentową, przy uroczystem nabożeństwie w kościele. Złożono przy tej sposobności poważniejszą kwotę na fundusz stypendjalny dla studentów teologji ewang. przy uniwersytecie warszawskim. Pierwsze takie stypendjum w kwocie 400 zł otrzyma w bieżącym roku ten z ubiegających się studentów, który napisze najlepszą pracę na temat, podany przez profesorów.

Na podstawie uchwały prezbiterstwa przyjmuje się na naukę konfirmacyjną w Ustroniu dzieci dopiero po wyjściu ze szkoły powszechnej, co ma tę wielką dogodność, że nauka szkolna i nauka konfirmacyjna nie stoją sobie wzajemnie w drodze.

Prezbiterstwo uchwaliło zaprowadzić księgę dłużników zborowych. Mają do niej być wciągnięci zalegający z opłatami kościelnemi. Należy jeszcze ustalić termin, od którego dłużnik ma być przeniesiony z księgi płatników do księgi dłużników.

Zbór wiślański w minionym roku sprawozdawczym zyskał wikarjusza w osobie ks. Andrzeja Wantuły z Ustronia, ordynowanego w tutejszym kościele dnia 26 października 1931 przez N. P. W. Ks. Biskupa, Dr. Juljusza Burschego. Obok pracy przy boku ks. pastora Mrowca, udziela Ks. Wikarjusz nauki religji w szkole w Centrum gminy i w Głębcach.

Spis ludności w grudniu 1931 r. wykazał znaczny przyrost dusz w tutejszej parafji. Pochodzi to stąd, że dawniej Wiślanie przenosili się w inne okolice za zarobkiem, obecnie zaś znajdują przeważnie w samej Wiśle zatrudnienie i utrzymanie.

Do prezbiterstwa weszli jako nowi członkowie: wójt p. Paweł Nogowczyk i p. Adam Poloczek; kuratorem został wybrany emer. kierownik szkoły, p. Józef Goszyk, jego zastępcą p. Jerzy Drózd. 21 sierpnia 1931 zmarł zasłużony prezbiter, ś. p. Paweł Czyż.

12 czerwca 1932 r. odbył wizytację zboru P. W. Ks. Senior Kulisz.

B. Z ogólnego życia kościelnego w senjoracie.

Jak corocznie, odbyli księża naszego senjoratu szereg **konferencyj pastoralnych,** celem obrad nad sprawami kościelnemi, szkolnemi, nad prawem małżeńskiem i innemi rzeczami. Dwom z tych konferencyj chcemy poświęcić krótko uwagę na tem miejscu.

Konferencja pastorska z dnia 14 grudnia 1931 zajęła się kwestją **bezrobocia.** Wypowiedziano na ten temat szereg myśli.

Tłem obecnego kryzysu gospodarczego jest walka nadwyrężonego kapitalizmu z komunizmem. Oba te kierunki mają swoich bożków; podstawą ich jest egoizm. Kościół musi im przeciwstawić wiarę w Boga i ideę miłości bliźniego. Utracona wiara w Boga musi zpowrotem wejść do serc ludzkich, a będzie Bóg i w naszych stosunkach społecznych. Kazać należy pokutę i miłość; ludzie muszą się na nowo poczuć dziećmi Bożemi, wspólną rodziną Bożą. Stąd rodzić się powinna solidarność, by ci, którzy mniej są dotknięci kryzysem, wzięli na swe barki biedę niesioną przez tych, którzy nic nie mają.

Należy sprawę bezrobocia oświetlać w kazaniach, poruszać na posiedzeniach prezbiterstw i zastępstw zborowych, organizować komitety pomocy, pośredniczyć, by rolnicy udzielali bezrobotnym płodów rolnych wzamian za pomoc w pracy na roli i t. d. Trudność wielka leży w tem, że część bezrobotnych nie chce wogóle słyszeć o kościele. Ale i takich należy odwiedzać, pocieszać dobrem słowem wszystkich i czynić, co się da, dla złagodzenia ich przykrego położenia.

Konferencja pastorska z dnia 4 i 5 sierpnia 1932 wysłuchała w sali zborowej w Cieszynie szeregu **wykładów teologicznych,** wygłoszonych przez księży profesorów uniwersytetu warszawskiego. Wygłosił mianowicie ks. prof. Dr. Szeruda wykłady: „Istota pobożności w świetle kazań proroków“ i „Geneza i charakter Biblji Gdańskiej“. Ks. prof. Dr. Kesselring: „Zagadnienia teologji dialektycznej“ i „Religijny światopogląd Goethego“. Ks. prof. Karol Michejda: „Z zagadnień liturgicznych“. Wykłady te miały charakter nadzwyczaj poważny i kształcący dla naszych księży. Wzięli w nich udział także księża pastorowie z Czechosłowacji.

Dnia 5, 6 i 7 kwietnia 1932 odbył się w Warszawie **synod pastorski** naszego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce, w którym uczestniczyło także wielu księży z senjoratu cieszyńskiego. Obok innych spraw bieżących wysunęły się na czoło tego

synodu dwie sprawy: przyśpieszenie potwierdzenia naszej zasadniczej ustawy kościelnej przez rząd i projekt reformy prawa małżeńskiego. Obrady toczyły się nadzwyczaj poważnie, uchwały zapadały jednomyślnie, odczuwano powszechnie powagę sytuacji. Owocem obrad powyższego synodu i usilnych starań ze strony naszej naczelnej władzy kościelnej ma być w najbliższej przyszłości uchwalenie zasadniczej ustawy naszego Kościoła przez Sejm i Senat w Warszawie.

Uroczystość **Bratniej Pomocy Gustawa Adolfa** odbyła się 26 maja 1932 r. w Bielsku, przy nader licznym udziale zborowników i gości. Niemieckie kazanie wygłosił ks. sen. Kulisz, polskie ks. wikarjusz Wantuła. Członkowie Zarządu i delegaci zjawili się niemal w komplecie. Przy rozdziale darów zostawiono Bielskowi i jego zakładom składkę bielską. Na dobroczynność przeznaczono 3.600 zł, parafjom 1.400 zł, na ewangelizację 250 zł, na oświatę 600 zł, gminom cmentarnym 100 zł. Główny dar otrzymały Zakłady Dzięgielowskie.

W **naszej prasie kościelnej** zaszły zmiany osobiste. Po 22 latach pracy, pełnej poświęcenia, ustąpił ze stanowiska redaktora „Posła Ewangelickiego“ ks. profesor Jan Stonawski w Cieszynie. Miejsce jego zajął ks. pastor Józef Nierostek, z którym współpracują i inni księża pod naczelną odpowiedzialnością ks. pastora Pawła Nikodema. Wyrażamy ks. prof. Stonawskiemu, który częściowo nadal współdziała w „Pośle Ewang.“, szczerą wdzięczność i na tem miejscu za jego długoletnią, gorliwą pracę na tem polu, przez którą położył niespożyte zasługi około naszego społeczeństwa.

Ze **„Związku Młodzieży“** nadesłał nam ks. pastor Józef Nierostek następujące sprawozdanie:

Jak żywotną jest praca wśród młodzieży i jak ona na czasie, tego dowodem jest rozwój Związku Młodzieży, który z roku na rok liczy więcej Kół. Ostatnio liczba Kół doszła do 27, a w stanie organizowania się jest jeszcze kilka Kół. O żywotności Związku Młodzieży świadczy i tegoroczny Zjazd w Wiśle, gdzie przybyło w pierwszym dniu przeszło 100 delegatów ze wszystkich stron kraju, aby radzić nad sprawami i zagadnieniami młodzieży, a w drugim dniu przybyły tysiączne rzesze, aby zamanifestować przynależność swoją do Związku, a miłość i przywiązanie do wiary przodków i wynikających z niej zasad i ideałów.

Liczba członków w 27 Kołach wynosi 1.700. Koła te urządziły 76 wieczorków, 134 odczytów o treści religijnej i świeckiej i 20 uroczystości religijnych. Członkowie przeczytali 7.620 książek i wyćwiczyli 445 pieśni religijnych i świeckich na 4 głosy.

Bilans więc pracy Kół Młodzieży jest całkiem poważny, a co najważniejsze, przez pracę w Kołach pogłębiła się i pogłębia dalej łączność i przyjaźń między członkami, jak i poczucie jedności i solidarności między poszczególnemi Kołami, co dla naszego ewangelickiego społeczeństwa będzie miało w przyszłości poważne znaczenie.

Związek więc młodzieży, to pocieszający objaw w naszem życiu kościelnem, to komórka, która się może pięknie rozróść i rozbudować i stać błogosławieństwem dla wielu.

Byłoby pożądanem, gdyby podobne sprawozdania z swej pracy były nam przesłały i inne nasze związki względnie zakłady wewnętrzno-misyjne, jak Ebenezer w Dzięgielowie, Stowarzyszenie Niewiast, Domy Sieroce i t. p. Będziemy się starali, jeśli Bóg pozwoli dożyć, aby uczyniły to w przyszłym roku.

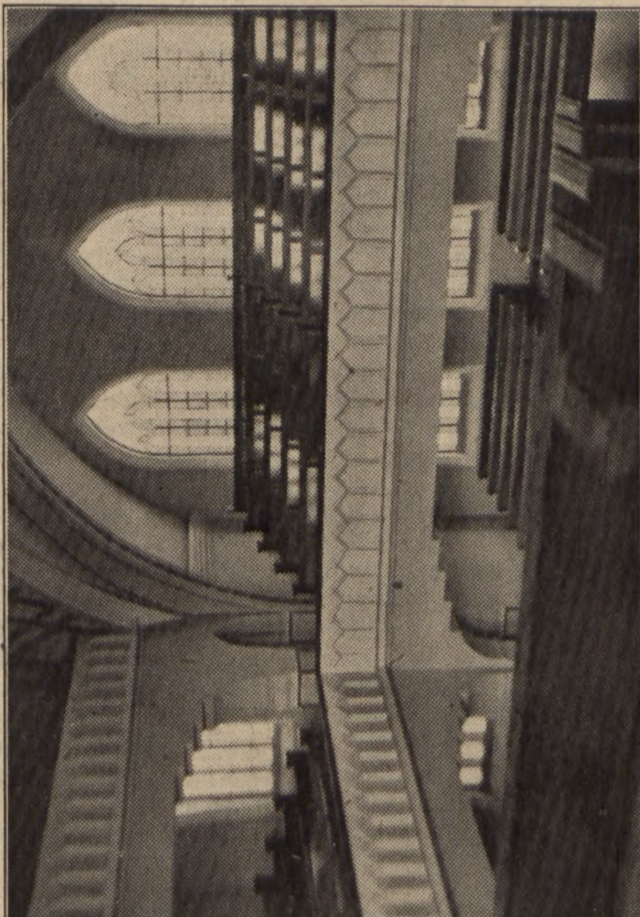
A. B.

———o———

Najważniejsze wypadki w zborach po lewej stronie Olzy.

Po wojnie znalazł się Kościół nasz w bardzo wielkich trudnościach. Mimo tych trudności, Kościół nasz rozwija się i stale dąży w rozwoju swoim naprzód. Każdy zbór stara się nietylko o utrzymanie spuścizny przodków, ale wytęża się w tym kierunku, aby powiększyć to, co ojcowie nam pozostawili pod względem dorobku duchowego i materjalnego. Pod względem duchowym starają się zbory o utrzymanie ducha ojców, ducha wiary i pobożności, a czynią to przez gorliwe urządzanie nabożeństw, przez urządzanie godzin biblijnych, przez pracę w związkach młodzieży, w stowarzyszeniach niewiast, w towarzystwie oświaty ewangelickiej, przez wydawanie pism, gazety ewangelickiej i w rozmaite inne sposoby, dostępne zborom i ich pracownikom. Ważnem w pracy naszej kościelnej jest to, że biorą w niej coraz więcej udział oprócz księży także inni zborownicy. Kościół nasz bowiem to nie kościół księży, ale to kościół ludowy, to społeczność wszystkich szukających Boga, to społeczność wszystkich słuchających słowa Bożego. Nie zna nasz kościół jakiejś osobnej kasty kapłańskiej, jakiegoś specjalnego stanu świętego obok stanu nieświętego, jakiegoś podziału na laików i na kapłanów. Owszem są wszyscy wobec Boga jedno. Ponieważ tak jest, dlatego też słusznem jest, aby oprócz kaznodziejów słowa Bożego, powołanych do

pracy kaznodziejskiej przez zbory, w zborach tych pracowali i niekaznodzieje, a pracy najrozmaitszej dla nich jest dużo. I rzeczywiście kościół nasz w tym kierunku rozłożenia pracy zborowej na innych postępuje ustawicznie naprzód. Mamy w naszych zbo-



Widok na pawłacze w kościele w Cz. Cieszynie.

rach ludzi, którzy zajmują się nietylko pieniężną gospodarką, nietylko sprawą zachowania majątku zborowego, ale takich, którzy idą do młodzieży i starają się ją skupiać około sprawy Bożej w szeregach kościelnych, mamy ludzi, co troszczą się o biednych, o dzieci i sieroty, zwłaszcza sprawą tą zajmują się najwięcej nie-

wiasty, zorganizowane w stowarzyszeniach niewiast, mamy mężów, którzy jako delegaci Towarzystwa Ewangelickiej Oświaty Ludowej idą od domu do domu i rozdają członkom Towarzystwa wydawnictwa. przeznaczone ludowi, jako dobra strawa. Mamy nadzieję, że praca ta, którą nazywamy pracą misji wewnętrznej, będzie z roku na rok coraz to wznioślejsza i coraz to szersza. Oby Bóg wzbudził zapał wśród pracowników, aby nie zrażali się trudnościami a ze wszystkich sił dążyli naprzód, ku utwierdzeniu sprawy Bożej wśród naszego ludu.

A teraz przeglądnijmy zewnętrzny rozwój najważniejszych wypadków w naszych zborach. Zaznaczyć trzeba, że rok mijający, to rok wspomnień, wspomnień wielkich historycznych wypadków, których skutki dla naszego ludu były bardzo znamienne. Zarazem obok wspomnień, które lud nasz podnosiły na duchu, pozwalały cieszyć się dawną chwałą i świetnością kościoła Bożego, stojącego wysoko pod względem wiary, zaszły u nas i wypadki przykre, które jednak nie śmią nas pogrążyć w lęku i obawach, ale owszem muszą zmaleć i oczom naszym objawić się jako znikome, właśnie w świetle owych wspomnień dawnej przeszłości promiennej. Zdawało się wiele razy w ciągu dziejów, że kościołowi i ludowi naszemu grozi zagłada, a tymczasem Bóg litował się nad przodkami i możną swą ręką wyprowadzał ich z niebezpieczeńtsw wtedy, kiedy nieprzyjaciołom się zdawało, że zagłada nasza już jest niedaleko. Dlatego chociaż dziś ciężkie musimy przechodzić doświadczenia, jednak nie słabiejmy, owszem wierzmy, że Bóg znowu nas podniesie.

Do najważniejszych wypadków, jakie miały miejsce w Błędowicach należy uroczystość ku uczczeniu stopięćdziesięciolecia powstania zboru i kościoła w Błędowicach. Uroczystość tę obchodził zbór 28 sierpnia 1932 r. Uroczystość rozpoczęła się w wigilję tego dnia skromnem nabożeństwem, przy którem przemawiał miejscowy pastor, ks. Karol Teper. Następnego dnia odbyła się uroczystość główna, w której wzięło udział około 5000 ludzi. Do zebranych przemawiali od ołtarza ks. senjor Oskar Michejda, ks. senjor dr. Hugo Folwarczny, ks. Oton Kubaczka, a kazanie z ambony wygłosił ks. Józef Mamica, były pastor zboru Błędowskiego a obecnie wojskowy proboszcz w Poznaniu. Nabożeństwo odbyło się niezwykle urczyście, przypomniano w niem zborowi nietylko dawne czasy, ale także dzisiejsze obowiązki, jakie spełnić ma lud ewangelicki. Po południu odbyła się akademja, która miała miejsce w sali p. Wacława Pawlasa, którą oprócz różnych miejscowych i pozamiejscowych gości zaszczycił swą obecnością wicekonsul polski dr. Synowiecki z M. Ostrawy.

Przy tej sposobności podajemy krótką historję powstania kościoła w Błędowicach:

Początek jego sięga roku 1782. Dnia 16 marca tegoż roku uzyskali deputowani z Błędowic, Datyń, Żywocic, Suchej, Szumbarku i Szonowa zezwolenie na budowę domu modlitwy. 18 kwietnia kamień węgielny pod budowę poświęcono. Zaś w roku 1783 budowę ukończono.

Kościół jednak był bez wieży i dzwonów. Dopiero w roku 1852 doczekano się poświęcenia wieży i dzwonów. Było to 24 sierpnia. Zbór Błędowicki obejmował długie czasy prawie całą zachodnią połać Śląska Cieszyńskiego. Sięgał granicami swemi na północy do Prus, na zachód do Morawy. Lecz w roku 1862 usamodzielnił się zbór orłowski, a dwa lata później zbór ostrawski. Dziś mieści w sobie zbór błędowicki 20 gmin politycznych z trzech powiatów, mianowicie cieszyńskiego, frysztackiego i frydeckiego. Liczy mniejwięcej 9000 dusz.

Następujący księża sprawowali w nim urząd duszpasterski: Ks. Daniel Wagner (1783—1784), Ferdynand Szěleczený (1784—1794), chwilowo ks. pastor Orgony z Goleszowa, ks. Christjan Raszke (1795—1801), ks. Samuel Traugott Bartelmuss (1802—1847), chwilowo jako wikary ks. Karol Gazda, chwilowo jako wikary też ks. G. Kupferschmied z Wisły, ks. Bernard Folwartschny (1848—1894), ks. Hugo Folwartschny, jego syn (1891—1904), ks. Jerzy Kubaczka (1897—1908), ks. Mamica (1904—1920), ks. Karol Teper (1916—), ks. Józef Fierla chwilowo jako wikary, ks. Rudolf Goszyk (1928—).

Oby Pan był z nami, jako był z ojcami naszymi.

Zbór bystrzycki gościł w swym nowym kościele tegoroczne walne zebranie Stowarzyszenia Skarbca Kościelnego im. Gustawa Adolfa, kwtóre zgromadziło nietylko licznych miejscowych zborowników, ale także wielką gromadę współwyznawców z dalsza, którzy zeszli się, aby w pięknym bystrzyckim kościele obchodzić doroczne święto Skarbca. Zbór bystrzycki był w minionym roku terenem przykrych zajść, które wzbudziły w całym naszym kościele ewangelickim przykre myśli i bolesne uczucia. Przez pewien czas zdawało się, że burza, jaka przeszła nad tym zborem, może mieć bardzo smutne następstwa. Mamy jednak nadzieję, że przy dobrej woli zainteresowanych i przy Bożej pomocy zbór się znowu uspokoi i nastaną w nim normalne czasy. Szkoda byłoby, by osobiste sprawy wpłynąć miały ujemnie na życie i przyszłość zboru.

Czeski Cieszyn stoi dziś, kiedy słowa te piszemy, wobec uroczystości poświęcenia kościoła. Mimo ciężkich czasów udało się

zborownikom cz. cieszyńskim ukończyć budowę a to w zupełności. Jeszcze z wiosną nie był komitet pewny, czy da się dzieło doprowadzić do pomyślnego skutku, jednak zbiorowy wysiłek zdołał wywiązać się z poważnego i trudnego zadania. Dzień poświęcenia kościoła, to dzień zwycięstwa dobrej sprawy, dzień zwycięstwa zdrowej myśli i ogromny krok naprzód w rozwoju zboru i w utrwaleniu jego bytu. Stacja kaznodziejska w Trzanowicach zakupiła dwa nowe dzwony, które w sierpniu uroczyście poświęcono. W zborze pracuje oprócz ks. Bergera, który otrzymał po czterech latach wysiłków obywatelstwo, kand. teol. Fr. Gnida z Orłowej, który uczy nauki religji w polskich szkòłach i każe. Do ukończenia budowy kościoła dopomogły inne bratnie zbory, które zebrały około 80 tysięcy w minionym roku.

W Nawsiu odbył się tegoroczny zjazd młodzieży ewangelickiej, który wypadł nader imponująco. Zebrała się tysiączna rzesza kwiatu młodzieży ewangelickiej, aby dać wyraz swemu zainteresowaniu się sprawami kościoła. Do przygotowania zjazdu na miejscu przyczynił się ks. K. Krzywoń, pastor miejscowy i kand. teol. Szurman G., pracujący od roku w zborze, jako wikary i nauczyciel religji. Zjazd wypadł bardzo dobrze. Niestety krótko po nim, młodzież nawiejska musiała pożegnać na wieczny spoczynek swego prezesa ś. p. P. Niedobę, który zmarł w bardzo młodym wieku, po krótkiej ciężkiej chorobie.

W Orłowej dokonano poświęcenia kamienia węgielnego pod dom zborowy, który też w minionym roku poświęcono, a to 25 września przy wielkim udziale domowników wiary. Dom ten będzie ośrodkiem życia stowarzyszeń ewangelickich zboru orłowskiego. W Zborze pracuje jako katecheta kand. teol. Fr. Konieczny, rodem z Orłowej, i brat miejscowego księdza pastora Wład. Fierla. Obaj ukończyli gimnazjum orłowskie i fakultet teol. w Bratislawie.

W Trzyńcu dokonano wyboru nowego organisty, którym został p. nauczyciel szkoły wydziałowej Pustówka. Do pracy w zborze, zwłaszcza w szkołach, powołano też kand. teol. Ożanę z Karwinej, który udzielać będzie nauki religji, której w zborze jest bardzo dużo.

Zbór ligocki obchodził uroczyście 150-letnią pamiątkę swego istnienia dnia 1 maja 1932. Uroczystość wypadła wspaniale i zebrała tłumy domowników wiary. Kazanie uroczystościowe wygłosił w kościele były długoletni pastor Ligocki Przew. Ks. Senj. Karol Kùlisz, na polu kazał miejscowy pastor. Po południu na urządzonej akademji wygłosił przemówienie Przew. Ks. Senj. O. Michejda a grano utwory ewangelickich kompozytorów Bacha i Haendla pod kier. prof. J. Gawlasa z Król. Huty i kier. J. Samca z Rzeki.

Jak już zapowiedziano sprawiono nowy zegar na wieży kościoła od firmy Thöndel z Uniczowa na Morawie za 8500 Kcz i odnowiono ołtarz i ambonę przez firmę Sieder z Frysztatu za 3100 Kcz.

Od W. Nocy śpiewa odpowiedź przy liturgji cały zbór stojąc.

W Gutach urządzono uroczyste nabożeństwo, wspominając 27 obywateli tej gminy, poległych we wojnie światowej i odsłonięto pomnik ku uczczeniu ich pamięci 7 sierpnia 1932 r.

We zborze urządzono zbiórkę domową na budowę kościoła w Cz. Cieszynie dnia 31 lipca 1932. Wyniosła około 10.000 Kcz.

Byłby to najważniejszy przegląd wypadków w senjoracie śląskim. Naturalnie życie zborów jest daleko więcej obfitujące w różne wydarzenia, ale z braku miejsca wspominamy tylko o tych, które się obiły o inne zbory, które więcej uwagi na siebie zwracały.

———o———

Ze Śląska Górnego.

Zbór w Świętochłowicach. Świętochłowice leżą o 10 km na zachód od Katowic, blisko granicy niemieckiej. Jest to miejscowość przemysłowa, licząca 32.000 mieszkańców, w tem 92% Polaków, i jest to siedziba powiatu świętochłowickiego.

Zbór ewangelicki w naszej miejscowości jest stosunkowo młody w porównaniu z innemi zborami ewangelickiemi a w szczególności ze zborami na Śląsku Cieszyńskim. Powstał on kilkanaście lat przed rokiem 1900. Początkowo nabożeństwa odbywały się w sali modlitwy w domu przy dzisiejszej ulicy Długiej pod Nr. 13. Nabożeństwa te odprawiał ks. pastor Argo, który był zarazem pierwszym pastorem naszego zboru. Troszczył się on o wszystkich zborowników, był gorliwym i prawdziwym duszpasterzem. Wiedział on już wtedy, że są między ewangelikami i Polacy, to też zaczął uczyć się po polsku, aby się mógł dobrze ze wszystkiemi swojemi zborownikami porozumieć. Niestety nie zatrzymał się on długo u nas, miał bowiem wrogów, którzy nie przebierali w środkach, aby go zmusić do opuszczenia Świętochłowic. W roku 1902 ukończono budowę obecnego kościoła i w tym też roku odbyła się pierwsza konfirmacja. Był to bardzo uroczysty i wesoły dzień dla zborowników, gdyż było już odpowiednie miejsce do nabożeństw i uroczystości kościelnych, z drugiej zaś strony dzień ten był dniem smutku, ponieważ powszechnie lubiany ks. pastor Argo odprawił w tym dniu ostatnie pożegnalne nabożeństwo. Po odejściu ks. pa-

stora Argo zbór nasz był pół roku bez pastora. Następnie objął nasz zbór ks. pastor Klejzar z Byczyna, który piastował urząd pastora u nas przez 5½ roku. Po tym czasie zachorował ciężko i zmarł w dniu 27 czerwca w r. 1908. Pogrzebano go na cmentarzu ewang. w Król. Hucie, gdyż u nas jeszcze cmentarza nie było.



Z Zakładów „Ebenezer":
Siedzą z obiadem na schodach z braku miejsca u stołu.

W roku 1913 założono u nas cmentarz, a wtedy zwłoki ś. p. ks. pastora Klejzara przeprowadzono na cmentarz świętochłowicki. Po śmierci tegoż zbór nasz jest znów przeszło rok bez pastora, nabożeństwa odprawiali wówczas zastępczo ks. pastor Harder z Lipin i wikarjusz ks. Kurzawy z Bytomia. W dniu 4 lipca 1909 roku przybył do nas obecny ks. pastor Schwenker, który zna tylko język

niemiecki. Wypada mi tu zaznaczyć, że polscy zborownicy od samego początku chodzili na nabożeństwa polskie do Król. Huty, gdzie były odprawiane co drugą niedzielę przez powszechnie wówczas tu znanego i lubianego ks. pastora Marcina Zawadę. Nasi zborownicy bardzo chętnie na te nabożeństwa uczęszczali i zawsze powracali pokrzepieni na duchu, gdyż ks. pastor Zawada był bardzo dobrym kaznodzieją. Przez cały ten czas staraliśmy się o to, aby i w naszym zborze odprawiano nabożeństwa w naszym języku ojczystym, ale zabiegi nasze były daremne. Dopiero z chwilą, kiedy Śląsk połączono z Polską, udało nam się odzyskać to, nacośmy tak długo czekali. W roku 1923 powołała Krajowa Rada Kościelna ks. pastora Häusler'a z Krakowa do Katowic, aby odprawiał nabożeństwa w języku polskim w Katowicach, Mysłowicach, Nowej Wsi i Świętochłowicach. W roku 1928 zawiązało się u nas Tow. Pol. Ewangelików, a w rok później Zw. Pol. Mł. Ewang. Praca idzie wolno, ale stale naprzód i jesteśmy coraz bliżej celu. Wskutek usiłowań Tow. Pol. Ewang. odbyła się w r. 1928 pierwsza polska konfirmacja. W dwóch następnych latach połączono polskich konfirmandów i konfirmowano ich w Katowicach. W roku 1931 odbyła się z rzędu druga polska konfirmacja i to na skutek usilnych starań pewnych członków Tow. Pol. Ewang., wreszcie w roku 1932 odbyła się również polska konfirmacja. W roku 1932 konfirmował nasze dzieci ks. pastor Dr. Wagner. Ks. pastor Häusler prosił bowiem o przeniesienie i odszedł do Zachodnich Prus. Ostatnie i zarazem pożegnalne kazanie wygłosił w dniu 11 października 1931 r. Po nim zastępczo wygłosił nam parę kazań wikarjusz ks. Pross z Rybnika. Jeżeli chodzi o stosunek ks. Schwenker'a do nas Polaków, to bywa on różny, zależny więcej od stosunków zewnętrznych, niż wewnętrznych.

———o———

Testament Jadwigi Trzanowskiej.

W archiwum miasta Cieszyna jest przechowana stara księga, w której zapisywano najrozmaitsze umowy, odnoszące się do zmian własności i majątku mieszczan w Cieszynie z lat 1580—1650.

Między wpisami wielu testamentów znajduje się i testament Jadwigi Trzanowskiej, matki ks. Jerzego Trzanowskiego. Dzięki uprzejmości kustosza archiwum miejskiego w Cieszynie, p. inż. Kargera, który dokument ten odnalazł, możemy ten testament po-

dać w naszym kalendarzu jako miły zabytek, nigdzie dotychczas nie drukowany. Spisany został w języku morawskim, mocno zbliżonym do starej polszczyzny.

*

„Testament Jadwigi Trzanowskiej."

„Roku Pańskiego 1620, dnia pierwszego Augusta, zawezwała Jadwiga Trzanowska mnie, Jerzego Marosza, w tym czasie zaprzysiężonego fojta miasta Cieszyna i zaprzysiężonych rajców Marcina Staszkę, Fabiana Reysa a Wacława Kosiarskiego, abyśmy do niej przyszli, że chce ostatnią wolę nam oznajmić i swe poręczeństwo wobec nas zrobić. To żądanie Trzanowskiej zaraz spełniliśmy; przyszliśmy i stwierdzili, że jest ona od Pana Boga krzyżem (ciężką chorobą) nawiedzona, wszakże przy dobrej pamięci, i taką przed nami ostatnią wolę wyraziła:

Po pierwsze: Gdyby ją Pan Bóg z tego świata odwołać raczył, tedy duszę swą Panu Bogu, Stworzycielowi swemu, który ją drogą krwią Syna swego odkupić raczył, odporęcza. Jej ciało zaś, aby poczciwie, krześciańskim sposobem do ziemi pochowane zostało, żądała.

„Dalej oznajmiła, że dom, wraz z winnym szynkiem Piotrowi Swadkowi, zięciowi swemu, w sumie za 700 florenów gotowych pieniędzy odstępuje. Zowdawku aby położył 400 fl. ale rozdzielone na dwie raty. Przy odebraniu domu 200 fl. a po upływie roku 200 fl., reszte będzie spłacał po 10 fl. rocznie.

Ogród też Piotrowi puszcza za 50 fl.; z których będzie powinien cerce Zuzannie na wesele 30 fl. wypłacić, a 20 fl. za rok, z tą resztą za dom, to jest razem 320 fl., każdorocznie po 10 fl., jako wyznaczono, aż do wypłacenia tej sumy jej płacować (wypłacać) ma, a powinien.

Item, dwie łyżki srebrne, wszystkie łańcuszki srebrne, kielo się ich znajdzie, Zuzannie, cerce swej, ponieważ niewielkie tego pasmo, poręcza.

Item Zuzannie garniec na wódkę i dwa wieprzaki poręcza.

Dalej, Adamowi Sochołwi kociołek, co jest w piecu a jednego wieprzka, poręcza.

Zuzanna, aby przy Piotrze Swadkowi, aż do wydaju zamieszkała, a jemu pole obrabiać pomagała.

Item, co się płótna, szat, sukna i rozmaitego drobiazgu dotyczy, aby się tem dzieci do równości podzieliły.

Item dwie krowy, które moje są, należy sprzedać, a równym działem niech się dzieci podzielą.

Item, na kościół poręcza..... 4 fl. Wkońcu nas przez Pana Boga prosiła, aby nad tymto testamentem, a jej ostatnią wolą ochronna ręka prawa trzymana była, a gdyby któreś z dzieci naruszyć ten testament chciało, tedy, aby jemu z tego majątku nic nie wydano.

I to także wkońcu oznajmiła nam, że jej zięć Adam nic nie zarobił, a że ona jeszcze jego długi płacić musiała."

Daty śmierci Jadwigi Trzanowskiej nie znamy, ale z dopisku



Z Zakładów „Ebenezer":
Grupa z Żłóbka w Dzięgielowie.

pod tym testamentem umieszczonego dowiadujemy się, że umarła wkrótce po zrobieniu „poręczeństwa". Dopisek ten brzmi:

„A co się ogrodu dotyczy, który nieboszczka Jadwiga Trzanowska Piotrowi Swadkowi, swemu zięciowi za 50 fl. była puściła, o ten się roku 1620 we środę po św. Łukaszu (18 października) Piotr Swadko, wedle przyrzeczenia, które za życia macierzy wobec niej uczynił, z Adamem Chodurowskim, szwagrem swym, po przyjacielsku się porozumiał, odstępując Swadko połowę ogrodu za 25 fl. ślązkiej monety, pod warunkiem, gdyby kiedykolwiek tą część chciał sprzedać, to ją nikomu innemu, tylko Piotr Adamowi,

za tąż sumę 25 fl. ślązkich, nic drożej, a czynsz za pole 4 gr. rzetelnie wypłacać powinien."

W testamencie wcale nie jest wspomniany syn, ks. Jerzy Trzanowski. Domyśleć się można, że uważano, iż on swój dział spadkowy odebrał na kosztowne studja. Przebywał on wówczas w Międzyrzeczu na Morawach, miejscowości odległej około 10 mil od Cieszyna. Właśnie w r. 1620 wyszedł drukiem przekład Trzanowskiego „Konfesji augsburskiej", którą pracę poświęcił magistratowi rodzinnego miasta Cieszyna, który uparcie trwał w wierze ewangelickiej i niedawno przedtem, bo w lutym r. 1619 mieszczanie cieszyńscy z primatorem magistratu Maciejem Reysem na czele siłą zabrali odebrane im a „próżno stojące kościoły w Cieszynie, bo katolików w mieście bardzo mało było".

Wczesną wiosną 1621 przez krótki czas bawił ks. Trzanowski w Cieszynie, jako uchodźca przed mściwemi wojskami cesarskiemi, a w „Słowie do potomstwa" zapisał: „Było to 9 dnia kwietnia, kiedy obchodziłem 30-letnie urodziny w mojej ojczyźnie, które obchodził w domu rodzinnym, przed niewielu miesiącami osieroconem śmiercią matki.

Na koniec przytaczamy jeszcze zapisek z ksiąg miejskich miasta Cieszyna, odnoszący się do syna ks. Trzanowskiego, który odnalazł w „Rejestrach rachunkowych" miasta Cieszyna inż. Karger. Na fol. 180 pod r. 1647 w rubryce: Wydanie jałmużny znajduje się pozycja:

„23 maja jednemu Exulantowi Samuelowi Trzanowskiemu wypłacono 6 strzybernych groszy." J. W.

———o———

Modlitwa szewca.

W mieście Chicago w Ameryce żył przed kilku laty pewien szewc. Pracując pilnie i sumiennie, zyskał sobie dobre imię. Przychodzili do niego bogaci i ubodzy, uczeni i prostaczkowie. Każdy chciał mieć od niego buty, wiedząc, że będą one wytrzymałe i za uczciwą cenę. Dzięki licznej klienteli dochody jego były znaczne. Nie używał ich jednak tylko dla siebie, ale hojną ręką udzielał z nich zakładom dobroczynnym, a przedewszystkiem wspierał misję wśród pogan. Misja wśród pogan była jego oczkiem w głowie. Interesował się nią żywo i poważne na nią składał dary.

Niestety, gdy miał 53 lat, ciężko zachorował. Położył się na łoże cierpienia i przeleżał na nim niespełna 5 lat. Mimo boleści nie

skarżył się na nie, ale raczej skarżył się na niemożność zapracowania grosza, z któregoby mógł udzielić coś na cele dobroczynne, a zwłaszcza na przez się umiłowaną misję.

Rozmyślając tak nad swem położeniem, przyszedł na myśl, aby zamiast darów w pieniądzach, których nie posiadał, tem żarliwiej się modlić do Pana o błogosławieństwo dla pracy misyjnej. I jak pomyślał, tak i uczynił. Każdą wolną chwilę poświęcił odtąd modlitwie i wołaniu do Boga o pomoc i łaskę dla misjonarzy. Pobierając zaś gazetkę misyjną, przedstawiającą działalność misjonarzy amerykańskich na terenie Chin, szczególnie niemi i ich pracą się zainteresował. Przez pilne czytanie tej gazetki poznał wszystkich misjonarzy, ich placówki i warunki w jakich działali i opowiadali Chrystusa ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego i codziennie się za jednego lub drugiego modlił, prosząc dlań o to i owo, zależnie od tego, czego dla danego misjonarza najbardziej w jego warunkach, w danej chwili było potrzeba. Równocześnie zapisywał sobie codziennie za kogo i o co się modlił.

Po niespełna 5 latach choroby i gorącej modlitwy zmarł. Po pogrzebie zajrzano do jego dziennika, a gdy zapoznano się z ciekawemi notatkami, wysłano je do Chin, tamtejszym misjonarzom amerykańskim. Ci otrzymawszy taki niezwykły podarunek, pilnie go przeczytali i po zaznajomieniu się z jego treścią, porównali go ze swemi notatkami, podającemi dokładnie, co kiedy każdy misjonarz czynił. Pe zestawieniu notatek szewca z notatkami misjonarzy stwierdzono, że Pan niesłychanie cudownie wysłuchał próśb szewca, błogosławiąc hojnie i obficie misjonarzom w ten dzień i w tej sprawie, w który i za którą on prosił i serce swe do Pana wznosił.

A tak Pan wysłuchuje każdej modlitwy ze szczerego serca płynącej, jeśli tylko to, o co Go prosimy, służy nam i bliźnim ku dobremu. Módl się przeto każdy szczerze i gorąco, módl i wołaj do Pana za sobą i drugiemi, a pewnie cię wysłucha. Owszem, całe twe życie niech będzie jedną modlitwą, tą najsłodszą rozmową duszy twej z Bogiem żywym, a wyjdzie ci to na błogosławieństwo, a nadto innym staniesz się błogosławieństwem.

———o———

Dziesięciolecie Polskiej Szkoły Ewang. w Król. Hucie.

Szkoła ewangelicka w Król. Hucie powstała w styczniu 1801 r. Założyło ją Gwarectwo dla dzieci górników. Z 30 dzieci tej szkoły było 15 ewangelickich. Do roku 1856 uczęszczały do niej dzieci obu wyznań, gdyż była to pierwsza i przez długi czas jedyna szkoła w Król. Hucie. Oprócz szkół w Chropaczowie i Chorzowie nie było w promieniu jednej mili żadnej szkoły. W miarę rozrostu przemysłu rosła też szkoła. W roku 1895 liczyła 12 klas z tyluż siłami nauczycielskiemi. W tym samym roku wybudowano drugą szkołę ewangelicką przy ulicy Dąbrowskiego. W r. 1922 liczą obie szkoły 30 klas i 1300 dzieci.

Jednak w tym roku następuje przełom. Król. Huta wraz z częścią Górnego Śląska dostaje się do Polski. Powstają polskie szkoły katolickie, a Wydział Oświecenia Publicznego myśli nawet o utworzeniu polskiej szkoły ewangelickiej. Powołuje dotychczasowego nauczyciela szkoły wydziałowej w Karwinej p. Jerzego Kisiela i oddaje mu obowiązek zorganizowania jej. Zaczyna się żmudna i trudna praca. Ludność zbałamucona tylowiekową niewolą, w czasie której starano się zohydzić i wyśmiać wszystko, co polskie, odnosiła się do poczynań p. kier. Kisiela nieufnie. Mimo to udaje mu się zebrać 38 dzieci i utworzyć z nich pierwsze dwie klasy. W niemieckich szkołach pozostało 946 dzieci.

Na nauczyciela do Król. Huty nikt się nie kwapił. Trudne warunki odstraszały każdego. Jedną klasę uczył sam p. Kisiel, drugą Karol Sender, który przyszedł z Łodzi. Nie dziwić się, że organizacje niemieckie widziały w polskiej szkole ewangelickiej konkurenta i niebezpieczeństwo na przyszłość. Dlatego też uprawiają wrogą agitację, a mają tyle siły i wpływu, że ta agitacja grozi katastrofą szkole polskiej ewangelickiej. Ratuje ją otwarte postawienie sprawy. Szkoła urządza bardzo piękną uroczystość 3 Maja, rodzice przychodzą i słuchają, a po uroczystości spłynęły przełamane lody. Dzieci, szkole ewangelickiej polskiej wyrwane, powracają. Pod koniec roku szkolnego 1923/24 liczy szkoła 7 klas z 250 uczniami, niemiecka 590 dzieci. A odtąd rośnie zaufanie i liczba dzieci podnosi się stale.

W roku 1926 redukuje Wydział Oświecenia Publicznego, powodując się względami oszczędnościowemi, 7-klasową polską szkołę na 5-klasową, pozostawiając niemieckiej szkole ośm klas. To odbija się fatalnie na młodej instytucji. Ludność mniej uświa-

domiona chwieje się i woli zapisywać swe dzieci do 8-klasówki, aniżeli do 5-klasówki. Wysiłek grona nauczycielskiego ratuje znów sytuację. Wyniki pracy pięcioklasówki nie są mniejsze od wyników ośmioklasówki. Ubytek klas nadstawia praca, sumienność i pilność. Liczba dzieci poczyna się podnosić. W roku 1930 osiąga liczba uczniów taki stan, że Wydział Oświecenia Publicznego rozszerza szkołę na 7 klas. Obecnie liczy polska ewangelicka szkoła 260 a niemiecka szkoła 230 dzieci. Do pierwszej klasy polskiej zapisało się w r. 1932/33 dzieci 38, do niemieckiej 14.

Stan ten pod żadnym względem nie jest normalny i korzystny. Niekorzystnym jest bardzo wielki ubytek dzieci szkolnych ewangelickich, których w roku 1922 było jeszcze 1300, a obecnie jest ledwie 500. Winę ponoszą ci reemigranci, którzy optowali na rzecz Niemiec i musieli Śląsk opuścić. Jeszcze większą winę ponoszą ci, którzy ich do opcji niemieckiej namawiali. Obecna ludność jest z malutkiemi wyjątkami polską. Atoli uświadomienia narodowego nie posiada w takiej mierze, jakby dla niej było korzystne. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, nie wyssanego z palca, ale opartego na wiekowej historji naszego kościoła w Polsce, Niemcy-ewangelicy nie utrzymają się na dłuższy czas w Narodzie polskim. I to nie dlatego, żeby Naród polski był szczególnie nietolerancyjnym ani nawet więcej katolickim od narodów innych. To wszystko nie jest. Ale jest i pozostanie prawdopodobnie na zawsze walka o chleb, o zarobki, o posady. A Niemcom trudno będzie w Polsce o posady rządowe, przy kolei, w sądownictwie, w szkołach i t. p. Przypuszczalnie będą sobie nimi wszędzie zęby wypychali. A w takich warunkach wielka część nie będzie miała hartu i cierpliwości, by toczyć stały ciężki bój. Wiele pomoże sobie przez małżeństwa mieszane i zapisywanie dzieci do kościoła katolickiego. Takie objawy mamy i mieliśmy często. Już sama reemigracja dowodzi tego, że Niemcy nie czują się między Polakami w domu i u siebie. Wpływa na to kler katolicki, który inaczej nie może, jeżeli chce pozostać zasadom Kościoła katolickiego wierny i „nawracać heretyki wszelkim sposobem“.

Na Górnym Śląsku jest wyjście łatwe. Trzeba się tylko otwarcie przyznać do tego, czem jesteśmy. Nie trzeba tylko ściągać na siebie podejrzeń i nienawiści przez zerkanie w stronę Berlina. Ludność górnośląska jest z pnia i krwi polską i jako taka znajdzie zrozumienie i spełni chlubne posłannictwo w Narodzie polskim. Szkoła ewangelicka polska przyczyni się do rozszerzenia i pogłębienia tej świadomości i przyniesie przez to górnośląskiemu kościołowi ewangelickiemu wielkie korzyści i zdobędzie sobie

cenne zasługi. Grono nauczycielskie tej szkoły jest sobie tego świadome, dlatego pracuje w tej myśli z czystem sumieniem, że pracuje najlepiej.

W pierwszem dziesięcioleciu służyli polskiej szkole ewangelickiej w Król. Hucie: Karol Sender, Andrzej Rymorz, Stanisława Rymorzowa, Stefanja Gernandówna, Jan Gawlas, Adolf Kiedroń, Władysław Cieńciała, Paweł Wróbel, Andrzej Cieślar, Jan Kania, Jan Szarowski.

Obecnie pracują: Rektor Jerzy Kisiel od 1. 9. 1922, Karol Kadłubek od 1. 9. 1923, Karolina Blasbalżanka od 1. 9. 1923, Franciszek Sikora od 1. 9. 1924, Jan Lasota od 1. 9. 1928, Paweł Łyżbicki od 16. 11. 1928, Rudolf Kowalski od 1. 9. 1930, Jan Rucki od 1. 11. 1930, ks. Gustaw Gerstenstein od 1. 9. 1931.

Polską ochronkę, założoną w r. 1927, prowadzi Stefanja Świeżanka z Ustronia bardzo dobrze.

———o———

Uwagi zastępcy zborowego.

Kiedy już dwa razy z rzędu kalendarz ewangelicki pozwolił prezbiterowi na wypowiedzenie uwag swoich, niechaj będzie wolno wypowiedzieć się i zastępcy zboru. Wszak i zastępcy mają coś a poniekąd bardzo wiele do powiedzenia. Decydują bowiem często o powzięciach prezbiterów, przyjmują lub odrzucają to, co prezbiterzy uchwalili.

Z pośród wielu myśli, które mi się nasuwają a których nie umiałbym wyrazić należycie słowami, chciałbym poruszyć kilka zaledwie.

Oto zborownicy wybrali nas na zastępców zboru. Czyśmy się już nad znaczeniem tego szczytnego a zarazem odpowiedzialnego stanowiska kiedykolwiek głębiej zastanowili? Zazwyczaj pojmujemy sprawę tak, że stanowisku temu czynimy zadosyć, jeżeli tu i ówdzie zjawimy się na posiedzeniu. Przypominają mi się słowa, które w czasach obecnych wśród ludu prostego często słyszeć można. Przed wyborami do sejmu kandydaci na posłów urządzają w każdej wiosce zgromadzenia przedwyborcze. Ileż to szumnych rzeczy umieją nam powiedzieć! Oczy nasze zachwycają się złotemi gruszkami na wierzbie. A skoro się stali posłami, rzadko kiedy ich widzimy a jeszcze rzadziej słyszymy. Podobnie

postępujemy i my. Na posiedzenia większego zastępstwa przychodzimy rzadko.

A jakóż to wygląda na takiem posiedzeniu?

Po dobrej części milczymy, bo nie mamy odwagi wypowiedzieć swojego zdania ze względu na kogoś z obecnych, który mógłby nam to poczytać za złe. Jeżeli mówimy, to często załatwiamy osobiste porachunki, bo się nadarzyła sposobność do przylepienia łatki temu, który nam kiedyś sypnął prawdę w oczy. Często ubliżamy tym, którzy się rzeczywiście poświęcają dla dobra



Z Zakładów „Ebenezer":
Wiozą chleb dla 200 głodnych.

zboru. Jeżeli nam coś nie odpowiada w prowadzeniu interesów zborowych, czemuż, na miły Bóg, nie przekonamy się naocznie o rzekomych błędach i niedomaganiach? Czy nie byłoby wskazanem, abyśmy od czasu do czasu zbadali dokładnie stan zabudowań zborowych, czy one nie wymagają naprawy, czy tego lub owego nie należałoby inaczej, lepiej urządzić. Są to przecież sprawy, które nas wszystkich obchodzą; zborownicy nam je powierzyli i mają prawo żądać po nas, abyśmy o nie dbali. Jeżeli z konieczności musiano w ciągu roku przeprowadzić jakąś naprawę przy

kościele, poco złośliwa krytyka, poco szerzenie między zborownikami rzeczy nieprawdziwych? Czy nie byłoby lepiej, gdybyśmy zborowników informowali, przekonywali ich o potrzebach koniecznych? Od kilku już lat śledzę sprawy i poczynania miarodajnych czynników przy zborze i nie mogę powiedzieć, żeby te poczynania były lekkomyślne, żeby trwoniono grosz, łożony przez zborowników na kościół i jego potrzeby. Więcej wyrozumienia, więcej przywiązania do sprawy wszystkim nam potrzeba.

Nie tylko o sprawy materjalne dbać powinniśmy, ale też o sprawy duchowe. Jesteśmy rozsiani po wioskach. Znamy stosunki i warunki życia naszych zborowników, znamy ich bolączki, ich dolę i niedolę. Czy nie należałoby pośpieszyć częściej z pomocą, słowem lub czynem, łagodzić spory, przeciwdziałać różnym prądom, podważającym powagę kościoła i wyznania naszego ewangelickiego? Zwracać uwagę na chlubną przeszłość kościoła naszego, zachęcać do poszanowania tego, co ojcowie i przodkowie dla nas zdziałali.

Jedna rzecz mocno mię zastanawia a nawet boli. Gdy na nabożeństwach niedzielnych rozglądam się po kościele, widzę tak bardzo często miejsca puste tam, gdzie zasiadają prezbiterowie i zastępcy zboru. Zborownicy to widzą. Znam jednego zacnego człowieka z grona zastępstwa zborowego, który często powtarza zdanie: „Wstydziłbym się do krwi i kości, gdyby powiadano, że miejsce moje na nabożeństwie niedzielnem było puste. My przedewszystkiem mamy tam być, być tam winniśmy. To jest nasz święty obowiązek. Spełnijmy go. Pokażmy zborownikom, że sobie wybrali godnych zastępców, którym dobro drogiego kościoła leży na sercu."

J. M.

———o———

Założenie zborów ewang. na Śląsku.

W październiku 1931 obchodziły zbory ewangelickie na Śląsku Cieszyńskim 150-lecie wydania wiekopomnego patentu tolerancyjnego, mocą którego przyznano ewangelikom mieszkającym w obrębie krajów będących pod panowaniem cesarza Józefa II wolność religijnego wyznawania, prawo tworzenia zborów i budowania kościołów.

Ewangelicy na Śląsku Cieszyńskim, dzięki wstawiennictwu króla szweckiego Karola XII, otrzymali już byli 70 lat przed wydaniem patentu tolerancyjnego pewne prawa, mieli kościół „przed

Cieszynem", z którego korzystali ewangelicy z całego Śląska Ciesz. i pogranicza, ale jednak uczęszczanie na nabożeństwa i korzystanie z duchowej opieki duszpasterzy z odległych miejscowości było połączone z wielkimi uciążliwościami. To też po ogłoszeniu patentu tolerancyjnego ewangelicy z miejscowości dalej od Cieszyna położonych, najpierw przystąpili do zakładania zborów i budowy kościołów — zwanych „domami modlitwy".

Ojcowie nasi przeżywali wtedy okres wielkiej radości.

Cesarz Józef II zarządził zniesienie poddaństwa chłopów, ograniczono i uregulowano roboty pańszczyźniane a patent tolerancyjny ukoronował rządy tego dobrego monarchy.

Na naszym Śląsku Cieszyńskim zakrzątali się ewangelicy koło zorganizowania zborów i budowania skromnych domów modlitwy, zakładania szkół.

Podajemy według kolei daty poświęceń miejsc pod budowę kościołów w pojedyńczych zborach, względnie założenie kamienia węgielnego.

12 marca 1782 odbyło się poświęcenie w Jaworzu.
19 marca 1782 w Bielsku.
18 kwietnia 1782 w Błędowicach.
1 maja 1782 w Ligotce Kameralnej.
18 czerwca 1782 w Wiśle.
25 lipca 1782 w Bystrzycy.
25 lipca 1783 w Ustroniu.
15 sierpnia 1785 w Goleszowie.
15 sierpnia 1792 poświęcenie kościółka w Nawsiu.
25 maja 1788 położono kamień węgielny pod budowę kościoła w Drogomyślu.

W r. 1820 przystąpiono do budowy kościoła w Starem Bielsku.

Tych jedenaście kościołów wybudowano na mocy patentu tolerancyjnego a zaspokoiły one najpilniejsze potrzeby.

21 czerwca 1861 odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę kościoła w Orłowej.
1 listopada 1865 poświęcono kościół w Skoczowie.
1 listopada 1866 w Międzyrzeczu.
21 czerwca 1896 założono kamień węgielny pod budowę kościoła w Trzyńcu.

W ubiegłym roku 150-lecie założenia obchodziły zbory: W **Bielsku, Jaworzu, Ligotce Kam., Błędowicach** i **Wiśle,** w tym roku taka sama uroczystość odbędzie się w Ustroniu.

Modlitwy na dnie stworzenia.

Modlitwa w I. dzień stworzenia.

Przedwieczny Boże, Stworzycielu nasz, który na początku odłączyłeś światłość od ciemności i uczyniłeś dzień i noc, poranek i wieczór. Pozwól nam, Ojcze, rozróżnić światło Słowa Twojego od ciemności nauk błędnych, jasność prawdy od mroku fałszu i kłamstwa, zacność sprawiedliwości od nieszczęścia grzechu i występków. Niech każdy dzień natrafi nas przy pracy, darzy zdrowiem i powodzeniem, a każda noc przynosi kojący sen i błogi odpoczynek. Niech świeżość poranku tchnie młodość w nasze ciało i wzbudza w naszych sercach nadzieję wiecznego życia. A spokój wieczorny niech łączy nasze ręce do dziękczynnej modlitwy. Pomóż nam, Boże, z Tobą zaczynać wszelkie dzieło, aby podarzyło nam się aż miło. Wysłuchaj nas przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego, amen.

Modlitwa w II. dzień stworzenia.

O łaskawy i miłosierny Boże, pozwól mi podnieść oczy moje wgórę do nieba, które uczyniłeś w drugim dniu stworzenia. Jakże majestatycznie rozpiąłeś nad nami jego cudowny firmament! Tam usadziłeś tron Twój, stolicę sądu, mieszkanie aniołów i królestwo wybranych wierzących. Tam zgotowałeś dla nas, czego oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani na myśl nie przyszło stworzeniu ziemskiemu. O niechże nas tam przyjmie Zbawiciel nasz po trudach i kłopotach życia doczesnego! Niech złączy z ojcami i matkami i wszystkimi miłymi! Niech tam spełnią się nadzieje serc stęsknionych, a dusze nasze znajdą wieczne mieszkanie, gdzie Ci z aniołami i wybranymi Twoimi wieczne chwały i wielbienia przynosić będziemy, amen.

Modlitwa w III. dzień stworzenia.

Przemądry i cudowny Boże, który w trzeci dzień stworzenia nakazałeś wodzie zebrać się w źródełkach i zbiegać strumyczkami i rzekami na jedno miejsce, aby oschła urodzajna ziemia i powstały wielkie morza. Dziękuję Ci serdecznie za ten przepiękny porządek, który utrzymujesz do dziś. Nie dopuść, aby w błotach i bagnach ginęła żywicielka ziemia. Napełniaj ją urodzajnością, aby rozliczne trawy i zioła gęsto i bujnie podskakiwały z jej łona i wzrastały na pokarm zwierza polnego i trzódki domowej; by zboża wysoko

pokrywały szerokie łany i dobrze suły ich zwisłe kłosy pięknem i suchem ziarnem, bogatem w śnieżną mąkę. Daj wesoło róść w ogrodach naszych rozlicznym drzewom, broń ich od chorób, robactwa i burz, zachowaj kwiat od słoty i mrozu, błogosław wzrost owocu ku wielkiej radości naszych dzieci i zdrowemu pożywieniu ciała. Pokrywaj wszelkie nieużytki ziemi zdobnemi lasami i błogosław ich drzewostan. Trzymaj w zakreślonych granicach prężące się morza, oswajaj ich zdradliwe tonie, a ruchliwe grzbiety układaj w bezpieczne drogi. Zdejmuj z nas brzemiona win i grzechów a wrzuć je w morze zapomnienia. A burze namiętności i gniew uciszaj. Czyń to, łaskawy Boże, tą samą wszechmocą, którą na początku stworzyłeś ziemię i morze, byśmy pokornie przed Tobą schylali czoła a z radością Cię wielbili i czcili przez Jezusa Chrystusa, Syna Twojego, amen.

Modlitwa w IV. dzień stworzenia.

O przemiły stworzycielu, który w IV. dzień stworzenia uczyniłeś światła na rozpostarciu niebieskiem, aby świeciły nad ziemią, i przydzieliłeś im rząd nad dniem i nocą; który cudownie ukształtowałeś słońce, księżyc i gwiazdy, wzbudził wiosnę, lato, jesień i zimę, sprawił lata i wieki, doczesność i wieczność. O niechże błogie światło i miłe ciepło słońca niebieskiego oświeca i ogrzewa nas biednych mieszkańców ziemi! Niech blask księżyca przebija nocne chmury i dobrze znaczy wędrowcom drogi, chaty i miasta. Niech niezliczone gwiazdki patrzą na nas jak oczka czuwających aniołków. Zsyłaj wczesną i piękną wiosnę, która stroiłaby oblicze ziemi w zieleń i kwiaty, jak pannę przed ołtarz ślubny, a nam pozwalała uszykować role i łąki, jak matka uczesze główkę kochanego dziecięcia. Potem rozlej w ciepłym dżdżu i obfitych rosach wonny balsam niebios na poczynający się nowy żywot. A niech ciepłe, miłe i spokojne lato, bez burz i gradobicia, wznieca nam radości i cieszy nadzieją obfitych urodzajów, które przyniesie jesień w dobrej zapłacie za pot i znój pracowitego ludu. A gdy zima ubierze się w biel śnieżną, daj nam wspominać nasz sen i odpoczynek, z którego nas wzbudzi nasz miły Pan, gdy wzejdzie jako prześliczna gwiazda poranna w Dzień Swój. O, miły Panie, ucz nas pamiętać na wschód i zachód: początek i koniec; południe i północ: życie i śmierć. Naucz rozumieć, że każda minuta życia naszego leci do nieba i więcej nie wróci. A spraw, żeby żadna nie odleciała próżna, ani splamiona, ale wszystkie składały, jak pilne pszczółki, bogactwo cnót do wiecznych gumien Twoich. Wysłuchaj nas przez najmilszego Pomocnika i Przyjaciela naszego, Jezusa Chrystusa, amen.



Kościół w Jaworzu, istniejący 150 lat.

Modlitwa w V. dzień stworzenia.

O miły Panie Jezu, który u Ojca przed wieki będąc, ożywiłeś w V. dzień stworzenia morza rozlicznym płazem a powietrze zalud-

nił ptastwem skrzydlastem, dziękujemy Ci, że nam wieloraką pomoc i wieloraki pożytek w tych stworzeniach złożyłeś. Chowaj nam zwinne rybki w szemrących potokach, rzekach i stawach. Udziel słońca, powietrza i pożywienia wszystkim mieszkańcom głębin mórz. Niech lotne ptaszki znajdą pokarm czasu swego i rozradzają się i zapełniają lasy i pola. Niech stroją się w piękno barw i piór. Niech wesołym głosem wyśpiewują Twoją cześć i nas wczesnym rankiem budząc ze snu zachęcają do wielbienia Twego imienia. Niech wiernie zapowiadają miłą wiosnę i wywołują nas na pola i do zagród. A gdy nam jesienią pokażą się na niebie w odlocie od nas, niech przypominają nam naszą drogę do ziemi za grobem, gdzie przebywasz Ty, Zbawicielu nasz. A kiedy dopełnią się nasze dni, przyjdź, Panie Jezu, i wskaż nam drogę, zachowaj od szatańskich sideł i sieci, uchwyć za rękę i zaprowadź sam do Ojczyzny i oddaj Ojcu. O miły Panie, spełnij Twoje przyrzeczenie: Gdzie ja jestem, i wy będziecie, amen.

Modlitwa w VI dzień stworzenia.

O Boże nasz miłosierny, jakże mam Ci dziękować, kiedy wspomnę na dzieło, które uczyniłeś w szósty dzień stworzenia. Dałeś ziemi jej mieszkańców, a między nimi jako koronę dzieła swego stworzyłeś człowieka. Z prochu ziemi ukształtowałeś jego ciało, a duszę wyjął z serca swojego, abyśmy mieszkali na ziemi i mieszkali w niebie, łączyli w sobie doczesność i wieczność, co widzialne i niewidzialne. Pomóż nam coraz więcej wyzbywać się śmiertelności a zyskiwać nieśmiertelność. Pomnażaj siły rozumu, obdarzaj wielkością serca, oczyszczaj sumienie, przepełniaj dobrą wolą. Naucz nas wpatrzeć się w Syna Twojego i naśladować Go, jak dobre dziecię naśladuje ojca, a wdzięczny uczeń swego nauczyciela. Pomnóż naszą godność, żebyśmy dostojnymi panami byli wszystkiemu stworzeniu. Naucz nas pamiętać, że otoczyłeś nas zwierzętami, aby nas żywiły, w pracy nam pomagały, domu naszego strzegły, życie nam upiększały i uweselały, a daj nam dla nich serce miłosierne i litościwe. Zachowaj wszystko co żyje od chorób i nieszczęścia, kalectwa i biedy. Uchroń od głodu, oddal nieprzyjacioły, wyniszcz nienawiść i gniew, zakończ boje i wojny, buduj nami Twoje królestwo, a nas przemieniaj na obraz Twój. Pomóż nam objąć w zupełności i trzymać chwalebnie panowanie nad wszystkiem, co na ziemi, w wodzie i na powietrzu, abyśmy wolę Twoją wiernie spełnić mogli: Ojcze nasz, któryś jest... Amen.

———o———

Modlitwa w VII dzień stworzenia.

O święty, święty, święty Boże, Stworzycielu! Ty dokończyłeś w siódmym dniu dzieła stworzenia i widziałeś, że wszystko, co uczyniłeś, było dobre i bardzo dobre. I odpocząłeś w siódmy dzień od pracy i poświęcił go i pobłogosławił mu. Złóż na sprawy rąk naszych Twoje błogosławieństwo, żebyśmy na końcu każdego tygodnia z spokojnem sumieniem na nie spoglądać i nasz tygodniowy rachunek zakończyć mogli: a wszystko było bardzo dobre i Tobie się podobało! Zachowaj nam Twój święty porządek, abyśmy w dzień niedzielny wszyscy od pracy rąk odpoczywać i dzień ten Tobie poświęcać mogli. Sześć dni przeznaczyłeś nam do pracy o zdobywanie chleba powszedniego i zaspokojenie potrzeb życia cielesnego; siódmy dzień wybrałeś dla duszy i potrzeb jej życia. Błogosław nasze modlitwy, kazania i pieśni. Błogosław nabożeństwo kościelne i domowe. Prowadź nas i dzieci nasze przed ołtarze Twoje, tam zapalaj ogniem Ducha Twego Świętego nasze serca. Niech na nich palą się wdzięczne ofiary i unoszą wgórę do Boga na niebie i przedkładane zostaną Tobie, Ojcze, przez Jezusa Chrystusa, Pośrednika i Zbawiciela naszego, amen.

———o———

Niektóre ważniejsze postanowienia projektu nowego prawa małżeńskiego w Polsce.

1. Kto bez słusznych powodów odstępuje od zaręczyn, albo daje drugiemu słuszny powód do odstąpienia, ten nie tylko odpowiada za straty poniesione, ale zobowiązany jest nadto wobec porzuconego narzeczonego do stosownego zadośćuczynienia z powodu krzywdy moralnej.

Matka przedślubna, porzucona bez słusznych powodów, albo pozostała po zmarłym narzeczonym, ma prawo żądać od narzeczonego lub jego spadkobierców praw majątkowych na równi z żoną rozłączoną z winy męża. Skarga przedawnia się w dwa lata po zerwaniu lub śmierci.

2. Warunkiem uprawnienia do wstąpienia w stan małżeński jest osiągnięcie u mężczyzny 20, a u niewiasty 17 roku życia.

3. Na podstawie wydanego przez urzędnika stanu cywilnego „zaświadczenia braku przeszkód“ może ślubu udzielić bylektóry urzędnik stanu cywilnego lub bylektóry duchowny uznanego w Polsce wyznania.

4. Każdy małżonek ma obowiązek przyczyniać się według swej możności do ponoszenia ciężarów utrzymania rodziny. W te ciężary wlicza się utrzymanie wspólnego gospodarstwa, wychowanie dzieci oraz zaspokojenie osobistych potrzeb małżonków.

5. Jeżeli się inaczej nie umówią, jest miejscem zamieszkania rodziny miejsce zamieszkania męża; w razie sporu miejsce tego małżonka, który ponosi główny koszt utrzymania rodziny.

6. Zasadniczo żona zarządza sama gospodarstwem domowem. Małżonkowie odpowiadają solidarnie za zobowiązania, zaciągnięte przez każdego z nich w zwykłych sprawach wspólnego gospodarstwa oraz wychowania dzieci. W razie choroby lub nieobecności jednego, drugi małżonek zastępuje go i pobiera dochody. Jeżeli jeden małżonek zaniedbuje obowiązki utrzymywania rodziny, drugi małżonek może wnieść do sądu podanie o nakazanie chlebodawcy wypłacenia należności (zarobku, poborów, pensji) do jego rąk. Małżonkowie mają równe prawo i obowiązki wobec dzieci — w razie niezgody rozstrzyga sąd.

7. Żona przybiera nazwisko męża, ale może zachować swoje rodowe i dodawać je do nazwiska męża, atoli żona nie przyjmuje godności i tytułu męża.

8. Projekt ustawy uznaje: unieważnienie ślubu, rozłączenie i rozwód. O unieważnienie ślubu zaskarżyć może prokurator i małżonkowie, rodzice lub opiekun, jeżeli nie zachowano przepisów ustawowych.

9. Małżonkowie, nie mający wspólnego potomstwa, mogą po 3-letniem trwaniu małżeństwa prosić o rozłączenie bez podania powodu.

10. Na żądanie jednego z małżonków sąd orzeknie rozłączenie, jeżeli wzgląd na wychowanie dzieci nie stoi temu na przeszkodzie oraz jeżeli stwierdzi trwały rozkład pożycia małżeńskiego.

11. W razie rozłączenia każdy z małżonków bierze swój własny majątek, a zyski i straty, jakieby przy podziale majątku wspólnego się wykazały, podlegają podziałowi w stosunku do części majątku własnego każdego z małżonków.

Niewinnemu małżonkowi może sąd przyznać stosowne zadośćuczynienie. Środki utrzymania przyzna mu, jeżeli nie może się utrzymać własnemi siłami.

Dzieci powierzy sąd jednemu z małżonków z pierwszeństwem niewinnego, albo osobie trzeciej.

12. Każde rozłączenie może po trzech latach (ale według uznania sądu dowolnie prędzej) przejść w rozwód, przez co małżeństwo ustaje. Żona rozwiedziona powraca do panieńskiego nazwiska.

———o———

Ojciec węgorz będzie miał dzieci żmije.

Do króla Salomona przyszedł ojciec ze skargą na dzieci, iż nijak nie może je wypędzić do kościoła.

— „Wypędzić?“, zagadnął król. „Czy do kościoła potrzeba wypędzać i napędzać?“

— „Ach nie, mówi zakłopotany, nie myślałem na wpędzanie, jak pasterz wpędza trzodę do chlewa. Ale każę im, nie idą, proszę, nie usłuchną, gniewam się, nic nie wskóram, krzyczę, nic nie pomoże!“

— To dziwne, odrzekł król.

— Tak, bardzo dziwne. A jeszcze dziwniejsze, że od sąsiada wszystkie dzieci gonią do kościoła, jak pszczoły na lipy, jak wielbłądy do wód. Wiele tam często płaczu, że iść nie mogą!

— A któreż dzieci są lepsze, sąsiada, czy twoje, Ojcze?

— Ani pytać, Królu. Moje, to żmije. Wylegać w cieniu drzew, palić fajki i rozmyślać nad bezperactwem, które popełnią w nocy, to potrafią. Ale matka może sobie zedrzeć nogi po kolana, tego nie widzą, a gdybym je napominał i łajał, to wyszczerzą na mnie zęby. Lepiej mi było włożyć niemowlęta do worka, zawiązać i wrzucić w nurty Jordanu, aniżeli rzeźbić kolebki i śpiewać im do snu!

— To dziwne. Nie do uwierzenia, Ojcze Szymonie. Z takiej zacnej rodziny zrodziły się tak nikczemne dzieci. Wywodzicie się z pokolenia Judy. Sędziów i wodzów ludu macie w linji prostej, zacnych nauczycieli zakonu w linji przybocznej. Dziadek darował miejsce na cmentarz dla przechodniów. Babka złożyła w ofierze swe złote naramieniki na pozłóckę cherubinów. Ojciec Twój, Szymonie, miewał zaszczyt dostarczać baranków na ofiarę całopalenia za grzech Izraela w Wielki Dzień Pokutny. Prorok Eljasz jest z Waszego rodu. A z tego pnia takie nędzne latorośle? Czy to możliwe?

— Królu! możliwe, rzeczywiste, prawdziwe! To żmije, a nie dzieci!

— Żmije, a nie dzieci. To straszne! Gdzież jednak leży przyczyna i wina?

— Królu, jedyną przyczyną jest to, że nie idą do kościoła. Dzieci mego sąsiada oddechają tem samem powietrzem, piją wodę z tej samej studni, jedzą ten sam chleb, którym nas kraj żywi — a są inne, zupełnie inne, bo chodzą do kościoła. Badałem to i widzę u setek rodzin: Jaki do Boga, taki do ludzi, jaki do modlitwy, taki do pracy, jaki do ofiary, taki do cnoty. Kościół jest więcej niż

wojsko, więcej niż ojciec i matka. Gdyby je kto nauczył do kościoła chodzić, będą inne.

— Spełnienie Twoich życzeń, Szymonie, nie będzie zbyt trudnem. Złóż piękną karawanę z Twych wielbłądów i zaproś syny i córki, niewiasty i zięcie, a ucieszy ich piękny i okazały pochód. Chętnie i z radością zajadą do kościoła.

— Królu, nigdy tego nie czyniłem. Cały świat patrzałby się na mnie. Nie mogę.

— To spraw dzieciom nowe piękne, barwne ubrania i ubierz się sam dostojnie i zaproś je do kościoła. Najmniejsze dzieci uchwyć za rękę i prowadź je, starsze pójdą obok Ciebie. Rozmawiaj z niemi, jak z Twoimi towarzyszami, co ich ucieszy.

— Też tego nigdy nie czyniłem, Królu. Dzieci pomyślałyby, że mi się coś pomierwiło w głowie.

— To jeszcze będzie inne wyjście. Daj im na ofiarę baranka i każ sprawić ucztę ofiarną. Niech sobie zaproszą rówieśników i ucieszą się z nimi.

— Królu, te rzeczy są drogie i kosztują sporo.

— Szymonie! Ani cały funt złota, przyniesiony w ofierze corocznie kościołowi przez Ciebie, nie zachwiałby Twoim dobrobytem. A cóż znaczy jedna skromna ofiara? Ale znajdzie się jeszcze inne wyjście. Każ je zapisać do chóru kościelnego. To zwykle wiele radości sprawia dzieciom i one chętnie uczęszczają do kościoła, gdy mogą śpiewać.

— Królu, to też kosztuje, a nie jest za darmo.

— ...Wiem, Szymonie, wiem jeszcze więcej. Wiem, że Ty nigdy nie uczęszczasz do kościoła, wiem, że nigdy nie wziąłeś dzieci za rękę i nie wprowadziłeś je w święte mury naszego przybytku, wiem, że uchylasz się zawsze od wszelkiej ofiary, a gdy ją dać musisz, kręcisz i wijesz się jak węgórz. Otóż wiedz: Jak długo węgórz zostaje w wodzie, wije się pomiędzy kamieniami, a dzieci jego wiją się za nim i pozostają węgorzami. Kiedy wyjdzie z wody i wije się pomiędzy skałami, dzieci jego stają się żmijami. Ty stałeś się dla kościoła węgorzem, który opuścił wodę żywota, dlatego zrodziłeś sobie żmije.

Jak czytać Biblję?

Na powyższe pytanie znajdziesz odpowiedzi wiele. Żadnej nie lekceważ, ale na tę jedną pamiętaj: Biblję należy czytać nie poto, abyś stał się mędrszym i więcej wiedział, ale po to, abyś stał się lepszym. Czy to rozumiesz?

Słowo Boże!

Słyszy się często zdanie, że Słowo Boże już jest przestarzałe i niema nic do powiedzenia ludziom czasów dzisiejszych, ani też nic do dania. Że dobrem było ono kiedyś, ale nie dziś w czasach radja, aeroplanów, cudów techniki i niesłychanych wprost odkryć w dziedzinie praw przyrody. Że człowiekowi dzisiejszemu nic nie daje i żadnego niema z niego pożytku. Ale czy tak naprawdę jest? Czyż to słowo, które nasi jeszcze przodkowie uważali za skarb swój najdroższy, niczem jest już dla nas? Czyż straciło swoją wartość, swoje znaczenia i swój sens? Czyż naprawdę się przestarzało i można je odrzucić, jako niepotrzebny balast na drodze naszego życia? Czyż ono nic nie daje i żadnego słuchaczowi nie przynosi pożytku?

Nad temi pytaniami godzi się zastanowić i choć pokrótce odpowiedzieć, bo w przeciwnym razie gotów ten i ów uwierzyć głosom tego świata i ponieść niewypowiedzianą szkodę na ciele i na duszy.

Najlepiej zawsze przekonywującem jest przykład. Posłużmy się przeto i my przykładem, na którem będziemy mogli poznać, co należy myśleć o tem, co mówią „mędrcy tego świata" o Słowie Bożem. Przykładem zaś tym niech nam będzie naród dalekiej północy, naród szwedzki.

Polacy, zwiedzający Szwecję, rozpisują się po powrocie do ojczyzny szeroko o tym kraju, a zwłaszcza o jego narodzie. Są pełni zachwytu dla jego kultury, wysokiej moralności, poczucia obowiązkowości i sumienności, uczciwości i rzetelności. Podkreślają, że ilość przestępców 7-go przykazania jest znikoma, a 5-go wogóle się nie spotyka. Akcentują pracowitość, zamiłowanie do porządku i czystości, pokoju i bratniego współżycia. Równocześnie zapytują, skąd się wzięło u tego narodu tyle dodatnich cech i właściwości, a na to pytanie różnie odpowiadają. Najczęściej wskazują na charakter kraju, górzysty, nieurodzajny, ubogi.

Zapominają i nie dostrzegają jednego, a mianowicie tego, że narodowi temu weszło w krew codzienne czytanie i wgłębianie się w Słowo Boże, że obcowanie z Nim jest codziennym dla tego narodu chlebem powszednim, którym się karmi i którym kształtuje swe serce, swą duszę i swój cały charakter, przez oddanie się jego działaniu na się. Z tem samem spotykamy się i u Norwegów, Duńczyków i Finów, które to narody dzięki takiemu stanowi rzeczy stoją na równi ze Szwedami i są dla ich właściwości podziwiane i za wzór stawiane.

Ale pocóż nam sięgać tak daleko? Rozejrzyjmy się pomiędzy sobą.

Ostatnio statystyka wykazała, że analfabetów w Polsce mamy ogółem 34%, lecz wśród ewangelików w Polsce jest tylko 12% analfabetów. Również pod względem przestępczości statystyka jest dla nas wybitnie korzystna. Czemu to przypisać? Nie czemu innemu, tylko Słowu Bożemu, które może nie jest dla nas tak jak dla Szwedów codzienną strawą, jednak większość naszego społeczeństwa ewangelickiego stosunkowo często z tem Słowem Bożem obcuje i słucha Go, jest pod Jego wpływem i działaniem. Ono zaś działa na serca niepostrzeżenie i drąży je, obrabia i kształtuje, jak woda kamienie i wznosi na wyższy, doskonalszy, stopień życia.

Kto nie wierzy i nie chce tego uznać, kto tego nie widzi, temu pomóc nie można, jedynie można z nim współczuć i nad nim się litować, iż nie widzi tego, co jest jasne i oczywiste. Kto zaś patrzy i widzi te cuda, które sprawia słuchanie Słowa, ten niechaj odtąd podwójnie gorliwie Go słucha i oddaje się Jego działaniu na serce, duszę, umysł, wolę i charakter, aby świadczyć przed światem o mocy Słowa Bożego i Tego, co nam Je dał.

———o———

Modlitwa żony i dzieci za ojca pijaka.

Boże, bądź miłościw nam grzesznym! Tak wołam do Ciebie, o Boże, ja biedna i nieszczęśliwa niewiasta, otoczona jeszcze nieszczęśliwszemi dziećmi. Na kolanach wołam do Ciebie z tej świętej ziemi mojego mieszkania, jak niegdyś prorok Jeremjasz wołał, klęcząc na zgliszczach i gruzach Jeruzalemu. Ach, są to gruzy i zgliszcza naszej pracy i naszego szczęścia! Gdzie spojrzę, tam ruiny. Majątek ginie, zarobek się traci, lata ulatują, zdrowie niszczeje, nędza się lęgnie. Bieda nas żegna, gdy kładę się do snu, bieda nas wita, gdy wstaję po płaczu i nieprzespanej nocy. A serce pęka z żalu i smutku. Cóż ja biedna zawiniłam? Cóż zawiniły moje biedne dzieci? Boże nasz, wejrzyj na nas i zlituj się nad nami. Ratuj nam naszego ojca. Kusiciel go zwodzi i oślepia. Ciało zwyciężyło ducha i duszę. Zły duch opanował jego dobre serce. Źli ludzie wabią go na drogi grzechu. Niesumienni koledzy nie mają litości nad nami. Mamy się cieszyć na powrót ojca do domu, a my się lękamy. Dzieciom stanie się obcym, nie będą go czciły. Będzie się samotnym czuł we własnym domu. Zbrzydnie mu jego

własna żona, której dozgonną miłość i wierność ślubował, ostygnie ojcowska miłość do własnych dzieci, którym życie dał. Unikał nas będzie. Przeklinał będzie nas i dom nasz i siebie i życie swoje. Nieszczęśliwszy będzie od nas najnieszczęśliwszych w naszej rodzinie. Przepadniemy i zginiemy. Wstydzić nas się będą sąsiedzi, siostry moje unikać mnie będą. Policzą nas do rzędu najbardziej zaniedbanych w gminie. Jeszcze po śmierci będą nas wspominali z lekceważeniem. Trumnę ojca naszego zaleje powódź, a w grobie zimna przyjmie go woda. Dusza jego nie wyrwie się z sideł szatańskich. Boże nasz, zmiłuj się a ratuj nam ojca naszego. Ty odpędź złych ludzi od niego. Posil jego ducha, by sobie uznał straszny obłęd, który go omamił. Zeszlij anioły swe doń, by go wyrwali z Sodomy, w której siedzi. Boże nasz, Boże nasz jedyny, daj mu odczuć, że teraz za nim i o jego ratunek do Ciebie się modlimy. Natchnij go Duchem świętym, by się upamiętał i wracał do domu. Boże mój, Boże mój, jeżeli na mnie nałożyłeś krzyż, zmiłuj się nad niewinnemi dziećmi, a przywróć im ojca do domu i ratuj im żywiciela. Boże mój, Boże mój, niech łzy moje i dzieci naszych spłyną do kielicha, który pije, a upamiętają go i przywrócą do domu. Boże mój, Boże mój, bądź miłościw mnie grzesznej. Boże mój, Boże mój, bądź miłościw naszym biednym dzieciom. Błagam Cię i wzywam i proszę o zlitowanie przez Jezusa Chrystusa, Syna Twego, Zbawiciela naszego. Wysłuchaj nas, Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech..... amen.

———o———

Orzech laskowy.

Kiedy Pan Bóg stworzył wszystkie zioła, krzewy i drzewa i rozmieścił je na ziemi, przechadzał się pomiędzy niemi, jak dobry ogrodnik przechadza się pomiędzy drzewkami, które posadził. I pytał się Pan Bóg każdego, czy jest mu dobrze i czy jest zadowolone.

Przyszedłszy do leszczyny, sam zdziwił się, że tak nieprzezornie ją nad urwisko i w gromadnicę posadził. Ale też miał co posłuchać. Ani stary rozklekotany młyn nie zmiele tyle żalu, ile skargi i narzekania w króciuteńkim czasie wypłakała leszczyna. Najstraszniejszem i najgorszem dla niej było, że chłopcy zrywali jej owoce, choć jeszcze mięką była ich łuska, a jądro dopiero zaczynało się rodzić. Nawet na wiewiórkę, która łaziła ustawicznie

po niej i skakała jej po głowie, nie żaliła się tak bardzo, jak na tych chłopców.

Pan Bóg wysłuchał ją cierpliwie. Wszystko rozważył w sercu. Pokiwał głową a potem rzekł. Muszę ci pomóc. W jądro twego skromnego i nieświacznego orzeszka włożę największe lekarstwo dla chłopców. Jeżeli dadzą im dojrzeć i zbiorą je z ziemi, gdy wiatry je wytrzęsą, a zjadać będą skromnie po dwa dziennie, będą zwinnymi, jak wiewiórka. Jeżeli zrywać je będą przedwcześnie i niszczyć niedojrzałe, źle im się będzie darzyło. Twoje proste gałązki spadać będą na ich spodnie i sprawią im wiele bólu.



Alumnat dla dziewczyn im. Ks. sen. Fr. Michejdy w Cieszynie.

Modlitwa dzieci.

Nasi ojcowie zaczynali uczyć dzieci modlitwy dosyć wcześnie, już od trzeciego lub czwartego roku życia. Przy zapisie do szkoły ludowej pytał nauczyciel regularnie o modlitwę. A matki byłyby się wstydziły aż do grobu za dzieci, któreby nie umiały Ojczenasza, Wierzę i Dziesięcioro Przykazań Bożych.

Zamiana naszych dawnych szkół ewangelickich na powszechne ludowe przyniosła pod tym względem zmianę. Nauczyciel nie pytał więcej o modlitwę dzieci wstępujących. Owszem były nawet

zlecenia, żeby nie uczyć tak wcześnie trudnych modlitw, ponieważ ich dzieci nie rozumieją. I modlitwy ustały. Jest w tem zysk, czy mamy straty? Dla życia religijnego jest strata i to wielka strata. Życie religijne nie ogarnia jedynie rozumu człowieka, ale przenika całą duszę. Cuda nie są rozumiane nawet przez człowieka dorosłego. Boga w Jego wielkości nie pojmie i nie zgłębi do cna żaden umysł ludzki. Czyż z tego powodu mamy przestać wierzyć w Boga i przestać wierzyć w cuda Boże?

Zapewne, że dziecięciu niezrozumiałą będzie modlitwa trudniejsza. Wiele wyrazów z Ojczenasza, z Wierzę i z Dziesięciu Przykazań Bożych utrwali się ledwie w pamięci, ale nie będzie zrozumianych. Pytam jednak: czy każdy człowiek dorosły zmawia każdym razem z zupełnem uświadomieniem sobie ważności i głębi każdego wyrazu tej modlitwy? Czy wszystkie wyrazy uderzają równą mocą o naszą duszę i wzruszają ją jednolicie? Albo czy nie jest tak, że te modlitwy, cudownie piękne, zawierają wszystko, co dusza ludzka kiedykolwiek i w jakim tylko stanie Stworzycielowi swemu powiedzieć i o co Ojca niebieskiego prosić chce, i że każda dusza wybiera sobie z tych kosztownych pereł właśnie te, które jej się najlepiej podobają, i te Bogu przednosi w pięknem obramowaniu całej modlitwy? Czy głodny nie prosi jedynie o chleb, choć zmawia cały Ojczenasz? Tak też dusza dzieci wybierze sobie z tych modlitw to, co rozumie i co Ojcu niebieskiemu powiedzieć chce, i powie to w wzniosłym nastroju i pięknem obramowaniu słów Bożych. *A w każdym razie będzie ta dusza wiedziała, że się modli.* Z ust niemowlątek i ssących ugruntował Bóg moc swą. Pan Jezus stawia dzieci na pierwszem miejscu w Królestwie niebieskiem. Czy wnijdzie człowiek do Królestwa niebieskiego, jeżeli nie wnijdzie doń jako dziecię? Stąd chyba wynika niezbicie, że nie należałoby zaniedbywać modlitwy dzieci.

———o———

Ewangelicki Dom Młodzieży w Ustroniu.

Każdą budowę kościoła lud nasz wesprze chętnie, chętnie łoży na budowę szkoły, nawet na cmentarze i kaplice cmentarne; na dzwony i na organy otwiera kieszenie. Ale na „Dom Młodzieży“ trudniej zebrać fundusze. Lud wiejski i roboczy nie ma na tyle pieniędzy, żeby dał z tego, co mu zbywa, a od ust odejmuje sobie

tylko na takie sprawy, które mu wrosły w serce i które pokochał. Domów Młodzieży nie może kochać, bo ich nie zna i znaczenia ich jeszcze nie rozumie. A poza ludem wiejskim i robotniczym nie mamy prawie nikogo, do kogo moglibyśmy się zwrócić. Jesteśmy społeczeństwem ubogim. Nie wstydźmy się tego. Syn człowieczy nie miał, gdzieby głowę swą skłonił.

W tych warunkach budowa pierwszego Domu Młodzieży musiała iść powoli i walczyć z trudnościami. Nie każdy zbór i nie każdy ksiądz mógłby się nawet na nią odważyć. Ale dzięki Bogu owoc wielu wysiłków i mnogich kłopotów jednak wyrósł i dojrzał. Budowa nie jest gotowa, ale z dniem 1 listopada 1932 już oddana do użytku. Zewnętrzne mury jeszcze nie otynkowane. Wewnątrz też wszystko dopiero w surowym stanie wygotowane. A jednak już można urządzić zebranie. Pierwsze zebranie urządzono z oka zji 300-lecia śmierci Gustawa Adolfa i 100-lecia istnienia Bratniej Pomocy Gustawa Adolfa. Oficjalne otwarcie i poświącka Domu odbędzie się później, kiedy budowa będzie cala gotowa. W ostatnim roku włożył zbór w budowę 20.000 zł.

———o———

Adwentyści czyli sabatyści.

1. Kim są adwentyści?

Adwentyści to, mówiąc ogólnie, ludzie, którzy twierdzą, iż adwent, t. zn. powtórne przyjście Chrystusa Pana, jest bliskie i że oni to przyjście przygotowują. Ludzie tacy istnieli już w różnych czasach dziejów chrześcijańskich, zwłaszcza wówczas, gdy działo się coś nadzwyczajnego, np. w czasach prześladowania chrześcijan, za czasów Mahometa, później Lutra, w czasie rewolucji francuskiej i t. d. W połowie ubiegłego wieku znalazło się w Ameryce dość dużo wyznawców nauki adwentystycznej, którzy odłączyli się od kościoła i utworzyli odrębną sektę. Rozpoczęli oni propagandę w krajach europejskich i wkrótce i tu znaleźli garstkę zwolenników, zawsze spragnionych nowości. Dotarli oni i do nas i udało im się początkowo pozyskać dla swej błędnej i przewrotnej nauki niektórych chrześcijan, niezdolnych do rozeznania plew od pszenicy. Głównym punktem ich nauki jest żądanie święcenia soboty, czyli żydowskiego sabatu, a poniechanie niedzieli. Z tego powodu na oznaczenie ich utarła się nazwa, niepochlebna dla nich,

sabatystów, podczas gdy oni nazywają siebie najchętniej adwentystami dnia siódmego, czyli sabatu. Z nimi będziemy mieli w niniejszym artykule do czynienia.

Współczesny adwentyzm wywodzi się od amerykańskiego chłopa, niejakiego Williama Millers'a, ur. w 1782 roku.

Mając mniej więcej czterdzieści lat zaczął, wolnomyślny przedtem Millers, zajmować się trudną do zrozumienia księgą Danjela i Objawieniem św. Jana. Jedno zwłaszcza miejsce zajęło jego myśl i pobudziło do rozmyślań, a mianowicie w księdze Danjela roźdz. 8, w. 14. Miejsce to odnosi się do uwolnienia Jerozolimy z pod rządów Antjocha czwartego (rok 165 przed nar. Chr.) i mówi o ponownem poświęceniu zbeszczeszczonej przez niego świątyni. Millers natomiast wytłumaczył sobie te słowa inaczej. Twierdził, zupełnie bezpodstawnie, iż jest to proroctwo o oczyszczeniu ziemi przez ogień wszechświata. Ognia tego należy oczekiwać razem z przyjściem Chrystusa. Millers wsunął na miejsce „dni“ — „lata“ i ucieszony swoją pomysłowością postanowił obliczyć rok powtórnego przyjścia Chrystusa. Odbudowa świątyni — rozumował Millers — dokonała się w roku 457 przed Chr. Jeśli zaś od 2300 „lat“ odejmiemy 457, to otrzymamy rok 1843 po Chr. W ten sprytny sposób Millers obliczył, iż w tym roku nastąpi powtórne przyjście Pana i jednocześnie koniec świata. Odkrycia tego nie zachował Millers dla siebie, lecz pośpieszył podzielić się niem z drugimi — i, rzecz dziwna, znalazł takich, którzy mu uwierzyli. Początkowo nie odłączali się oni od kościoła, ale gdy kościół nie chciał się przyznać do ich wymysłów, wnet poczęli w nim widzieć „Babilon“, wystąpili zeń i ogłosili wiernych kościołowi za odpadniętych. Kiedy zbliżał się czas przepowiedzianego przez Millersa końca świata, sprzedali adwentyści mienie swoje „niewiernym“ i w białych szatach oczekiwali przyjścia Pańskiego. — Napróżno jednak. Pan nie przyszedł. Rozczarowanie było wielkie. Millers był przybity. Wyznał otwarcie, że się pomylił. Roztropniejsi porzucili go. Część zwolenników pozostała wierną. Jeden z nich, niejaki Snow, poprawił w międzyczasie rachunek mistrza swojego i na podstawie innych miejsc ze St. Testamentu obliczył, że przyjście Pańskie nastąpi 22 października 1844 roku. Radość z tego nowego odkrycia była ogromna. Wielu sabatystów pozostawiło zbiory na polach, inni za sprzedane role wyjechali do Jerozolimy, by tam w dolinie Józefata czekać na przyjście Chrystusa. Gdy dzień 22 października minął a Chrystus nie przyszedł, zawód i rozczarowanie były jeszcze większe. Wiele rodzin zubożało przez to, niektóre pozostały wprost bez środków do życia. Większość wróciła pokornie do kościoła.

Millers został wykluczony z kościoła. Pod wpływem tego drugiego zawodu uznał otwarcie swój błąd i dnia 3 grudnia 1844 roku pisał: „jesteśmy winni utworzenia się sekty, niechby nam Bóg przebaczył.“

Wyłączony z Kościoła Millers, począł zakładać własne zbory. Ponieważ nie posiadały one żadnej wspólnej więzi, doszło w nich rychło do nowych podziałów. Nie było wśród nich jedności w nauce. Najbardziej znaczącą stała się wśród nich sekta t. zw. adwentystów dnia siódmego. Myśl o święceniu sabatu przejęli oni od pewnej grupy baptystów z 17 wieku za pośrednictwem J. Bates. Najwięcej wszakże przyczynili się do tego małżonkowie White. Pani White miała na ten temat różne wizje i ona to najgoręcej propagować zaczęła święcenie sabatu. Początkowo szło to bardzo mozolnie. Kiedy jednak założone zostało pismo, przybyło zwolenników. W roku 1858 zaprowadzono dziesięcinę. W ten sposób zdobyto pieniądze. Z Ameryki przedostał się ruch adwentystów do Europy, zachwaścił jeden kościół w Szwajcarji, gdzie pozyskany został dla tego ruchu jeden ksiądz katolicki, potem przeszedł do Niemiec, no i niedawno do nas.

Lecz czem tłumaczyć, że sabatyści pomimo tak widocznych pomyłek i rozczarowań jakie przeżyli, jednak znaleźli zwolenników? Na to pytanie da nam odpowiedź nauka sabatystów.

2. Czego uczą sabatyści?

To, że się pomylono, naznaczając koniec świata na rok 1843 i 1844, trzeba było przyznać. Dodano tylko, iż słowa z księgi Danjela o oczyszczeniu odnoszą się nie do ziemi, lecz do świątyni niebieskiej i że Bóg dokonał w tym czasie sądu nad domem Bożym w niebie... Załatwiwszy się w ten sposób z owem miejscem z księgi Danjela, które im tyle kłopotu narobiło, poszukali sobie adwentyści innego, sprzyjającego ich zapatrywaniom. Znaleźli je w Objawieniu św. Jana w r. 14, w. 6—12. Na miejsce to najczęściej odtąd się powoływali. Jest w niem mowa o trzech aniołach. Pierwszy anioł zwiastuje sąd Boży i wzywa do czczenia Boga. Zwiastowanie to — powiadają adwentyści — dokonuje się przez nas, gdyż my głosimy, iż przybytek Pański będzie oczyszczony. Z tem zaś połączony jest koniec. Zwiastowanie drugiego anioła („Upadł, upadł Babilon“) wytłumaczono najdowolniej w świecie w ten sposób: Babilonem są kościoły i państwa. Im to przepowiedziane jest zginienie, a to z tego powodu, iż one wprowadziły święcenie niedzieli na miejsce sabatu. Trzecie zwiastowanie anielskie odnoszą sabatyści do siebie samych, zwłaszcza wiersz 12: „tuć są ci, którzy

chowają przykazania Boże i wiarę Jezusową". Słowa te stały się prawdziwem hasłem sabatystów. Oni jedynie — powiadają — słuchają przykazań Bożych. Dlaczego? Ponieważ święcą sabat. W oczach sabatystów jest święcenie niedzieli a nie soboty straszliwem przestępstwem i przyczyną nędzy.

Lecz jakie wysuwają sabatyści argumenty za sabatem i przeciw niedzieli? Ważnem dla nas jest, iż powołują się oni jedynie na miejsca ze Starego Testamentu. Miejsca te — wystarczy je raz przeczytać, by się przekonać o tem — bynajmniej nie mówią, że nakaz święcenia sabatu odnosi się do wszystkich czasów i ludzi. Sabat jest znakiem przymierza dla Izraela, podobnie jak obrzeska. Prorocy powygnaniowi ostro wprawdzie baczyli, by ten nakaz był przestrzegany, gdyż przez to święto lud był wyraźnie odłączony od pogan i nie groziło mu tak wielkie niebezpieczeństwo zmieszania się z nimi. W 4 księdze Mojżesza w roździale 15 czytamy, iż pewien człowiek został ukamionowany za to, że zbierał w sabat drzewo, lecz w 2 Mojżeszowej w r. 16 nic się nie stało „niektórym", zbierającym w sabat mannę. Że sabat miał znaczenie tylko dla żydów, wynika jasno z takich miejsc, jak 2 Mojżeszowa r. 12, w. 14 i 5 Mojżeszowa 5 r., w. 15, gdzie powiedziano, iż sabat święci się na pamiątkę wyjścia z Egiptu. Sabat jest więc żydowskiem pamiątkowem świętem. Sabat dotyczy jedynie ludu starotestamentowego przymierza, jak to łatwo wyczytać można w księdze Nehemjasza 9 r., w. 13 i u Ezechjela r. 20, w. 12.

Adwentyści powołują się także na miejsce z proroka Ozeasza r. 6, w. 7, gdzie jest mowa o przestąpieniu przymierza. Na czem to przestąpienie polegało, nie jest powiedziane, tylko sabatyści dodają, że tu o sabat chodzi. To się nazywa wykład Pisma... Przecie tu również dobrze mogło chodzić o obrzeskę, która jest także nazwana znakiem przymierza. (1 Mojż. 17 r., w. 11.) Jak wszyscy sekciarze tak i sabatyści uparcie bronią swoich twierdzeń. Powiadają, że sabat nazwany jest „wiecznym" przymierzem, znakiem. Nie zważają zaś na to, że słowo „wieczny", „wieki", znaczy w Biblji nieraz „bardzo długi" a nie „nieskończony". Wyraźnie widoczne jest to w 2 Mojżeszowej r. 21, w. 6. Obrzeska także nazwana jest przymierzem wiecznem, np. w 1 Mojżeszowej 17 r., 13 w. Dlaczego jednak tego przymierza sabatyści nie przestrzegają — to już ich tajemnica. A dalej. Jeśli już sabatyści upierają się przy sabacie, to dlaczego nie trzymają się wszystkich przepisów dotyczących sabatu? Przecie one jednakowo ważne. 2 Mojżeszowa r. 55, w. 3 najwyraźniej zabrania rozpalania w sabat ognia a tem samem gotowania i t. d. ściśle biorąc, nie wolno sabatystom ogrzewać mieszkań w zimie w sabat, ani nosić ciężarów i t. p. Nikt też nie wie

dlaczego adwentyści, skoro tak są wierni przepisom St. Testamentu i zakonowi, nie dają się obrzezać, dlaczego nie święcą innych świąt żydowskich i nie zachowują zwyczajów.

Gorzej przedstawia się jeszcze dla sabatystów sprawa w Nowym Testamencie. Pan Jezus powiedział wprawdzie, że nie przyszedł rozwiązywać zakonu, lecz dodał zaraz, iż przyszedł go dopełnić, t. zn. uduchowić, ująć go ze strony duchowej a nie zewnętrznej, słownej. Jeśli o sabat chodzi, to rzekł, iż Syn człowieczy jest panem i sabatu i że sabat dla człowieka uczynionym został, a nie człowiek dla sabatu. Że Jezus inaczej patrzał na sabat, niż żydzi, najlepiej dowodzi tego fakt, że Go żydzi prześladowali z powodu sabatu. Ujmując go w duchu, nie widział Pan Jezus, żeby to miało być przestępstwem pomagać bliźnim w sabat, wyrywać mimochodem kłosy, gdy głód dokucza i t. p. Właśnie na tle sabatu dochodziło nieraz między Panem Jezusem a żydami do rozdźwięków. Dlaczego zresztą niema w Nowym Testamencie zaostrzenia 3 przykazania, dlaczego nigdzie nie jest powiedziane, iż sabat święcić należy, gdy o innych przykazaniach nieraz jest mowa, że ich przestrzegać trzeba? Zapewne, że na to odpowiedzieć mogą sabatyści, że w N. Testamencie niema nakazu święcenia niedzieli, my im na to przypomnieć możemy niezależne stanowisko Pana Jezusa wobec sabatu i słowa ap. Pawła nietylko z listu do Rzymian, lecz bardzo niewygodne dla sabatystów miejsce i druzgocące ich gadaninę o konieczności święcenia sabatu z listu do Kolosan (r. 2, w. 16 i 17), w którym apostoł wyraźnie powiada: „Niechajże was tedy nikt nie osądza dla pokarmu, albo napoju, albo z powodu święta, albo nowiu miesiąca, albo sabatów, które są cieniem rzeczy przyszłych“... Miejsce to druzgoce poprostu wszystkie wywody sabatystów o obowiązku święcenia sabatu. Reasumując powyższe, powiemy, iż ani Stary, ani Nowy Testament nie upoważnia sabatystów do twierdzenia, iż chrześcijanin powinien święcić sabat.

3. Dlaczego święcimy niedzielę?

Odpowiedź prosta i piękna: bo z sabatem niczem nie jesteśmy związani, niczem on do dusz naszych nie przemawia, gdy niedziela przypomina nam zmartwychwstanie jedynego Pana naszego, Jezusa Chrystusa, Jego zwycięstwo nad śmiercią, które jest kamieniem węgielnym naszego, Chrystusowego, Kościoła. Ponieważ sześć było dni stworzenia, więc posłuszni temu porządkowi Bożemu, chcemy święcić jeden dzień w tygodniu. Czyż moglibyśmy wybrać odpowiedniejszy dzień od niedzieli? W dniu tym zbierali się już uczniowie Pana Jezusa, by obchodzić Wieczerzę Świętą i w ten sposób widoczny zaznaczać łączność z Ukrzyżowanym. Dziękować

Bogu winniśmy, że natchnął Kościół swój, żę wprowadził na miejsce sabatu niedzielę, owo najpiękniejsze święto. Niech sobie żydzi i sabatyści święcą sobotę, niech mahometanie święcą piątek, nam — chrześcijanom — najdroższa jest niedziela, bo ona z Chrystusem złączona. Nas zbawia Chrystus, zabatystów sabat, my z Chrystusem żyć i umierać pragniemy, sabatyści z sabatem. Przyjdzie chwila, że i oni ockną się z swych błędów i do Chrystusa i jego



Ewang. kaplica cmentarna w Frydku, zbudowana w ub. roku.

Kościoła powrócą i kajać się będą w pokorze i żałować, że swemi błędami szkodę Kościołowi wyrządzali. że rozbijali jedność, że stali się odszczepieńcami. Założyciel sabatystów, Millers, prosił Boga o przebaczenie mu herezyj, jakie głosił, dlaczegożby zwolennicy jego, dzisiejsi sabatyści, nie mogli go i w tem naśladować? Każdy człowiek może pobłądzić, ale też każdy, choćby jak zaślepiony, ocknąć się może. Oby i te słowa pomogły opaść bielmu, zasłaniającemu sabatystom prawdę, niechby one były ostrzeżeniem dla błądzących i przyczyniły się do zaniku błędów, głoszonych ciągle jeszcze narazie przez sabatystów.

Japonja a chrześcijaństwo.

Do rzędu wielkich mocarstw, które decydują o polityce światowej, należy od roku 1905 Japonja. Ponieważ dziś z powodu zatargu japońsko-chińskiego oczy wszystkich państw tak europejskich, jak i Stanów Zjednoczonych zwrócone są na Japonję, która swój apetyt na chińską pieczeń zaspakaja bez obawy, że jej w tem przeszkodzą inne państwa, i bez zwracania uwagi na Ligę Narodów, której jest członkiem — warto przypatrzeć się szybkiemu rozwojowi życia we wszystkich dziedzinach w państwie, które do niedawna jeszcze spało. Patrząc na rozwój Japonji w ostatnich dziesiątkach lat mamy wrażenie, że patrzymy na dzieje życia przedsiębiorczego i odważnego człowieka, który dzięki swej energji życiowej i silnej woli z prostego wiejskiego chłopca staje się wielkim i wpływowym człowiekiem. Po swem przebudzeniu się naród japoński odkrywszy w sobie wiele zalet ciała i ducha, szybko zdąża do stanowiska wielkiego mocarstwa. Przeszkodą w mocarstwowym rozwoju Japonji stała się Rosja, która przecie panowała nad wielką częścią wybrzeża Azji wschodniej, a olbrzymią Mandżurję, należącą do Chin czyniła sobie coraz to bardziej poddaną swoim wpływom. Zrozumieli dobrze Japończycy, że żadne słowa nie skłonią Rosję do tego, by zaprzestała mieszać się w sprawy azjatyckie, lecz że będzie ją do tego trzeba zmusić mieczem. Przez 10 lat zbroili się Japończycy, aż wreszcie w 1905 r. nabili Rosjanom w sposób całkiem przyzwoity. Zwycięstwo to odrazu wyrobiło im u innych państw odpowiedni szacunek. Japonja zaś sama uważała siebie za powołaną do tego, by wyzwolić narody azjatyckie z niewoli państw europejskich i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, w którą wpędził je imperjalizm, egoizm i zachłanność tych państw. Do punktu najwyższego doszedł rozkwit Japonji podczas wojny światowej. Kiedy mocarstwa europejskie były zajęte sobą, Japonja, wiedząc że jej nikt przeszkadzać nie będzie, „zaopiekowała się“ Chinami zupełnie bezwładnemi, czyniąc z nich zgoła swoją kolonję, dokąd mógł emigrować nadmiar szybko rozmnażającej się ludności japońskiej, a równocześnie czyniąc z Chin dojną krowę. A ponieważ wojna jest nienasyconym pożeraczem wszelkich dóbr materjalnych, państwa walczące zwracały się ze swemi zamówie-

niami do rozwijającego się wspaniale przemysłu japońskiego, prosząc o wszelkiego rodzaju sprzęt wojenny. Dzięki temu przemysł japoński rósł jak na drożdżach, a kraj i ludność z każdym dniem stawały się bogatsze, podnosząc się z ubóstwa odrazu do przepychu. Dość wspomnieć, że majątek narodowy japoński, który w 1885 r. obliczano na jakie 8‘5 miljardów złotych, podnosi się w 1924 r. do wartości 440 miljardów złotych.

Ale nie byłby do pomyślenia ten rozwój na zewnątrz, gdyby Japonja nie rozwijała się pod każdym względem na wewnątrz. Ludność Japonji od roku 1875, do którego to roku liczba ludności utrzymywała się od stuleci na wysokości 30 miljonów, szybko rośnie. W r. 1884 liczyła ludność Japonji 37‘5 miljonów, w r. 1898 43¾ miljonów, w r. 1920 56 miljonów, a dziś liczy 64½ miljonów. Ale wieś japońska nie może pomieścić nadmiaru ludności. Zwłaszcza że dzięki ustrojowi swemu jest uboga. Japoński wieśniak to przeważnie dzierżawca, który połowę zbiorów oddawać musi jako dzierżawne właścicielowi. To też nic dziwnego, że ludność wiejska szukając zarobku, garnie się do miast, które rosną na sposób amerykański. Obliczono, że wędruje ze wsi do miasta w Japonji rocznie około 750.000 ubogiej ludności wiejskiej, a w tem 330.000 dziewcząt. Oczywiście, że wszystko to idzie do fabryk. W 1927 r. pracowało w 7511 fabrykach 1,378.390 robotników, a z tego 753.000 kobiet i dzieci, a w 322 kopalniach pracowało 282.482 robotników, a z tego 60.000 kobiet i dzieci.

Ten kolosalny rozwój przemysłu i to skupienie takiej ilości robotników wymagało osobnego ustawodawstwa socjalnego i organizacji pracy. Szło to jednak bardzo powoli. Dla przykładu: w 1911 r. uchwalił parlament japoński pierwszą ustawę robotniczą, biorącą w opiekę kobiety oraz dzieci od lat 12—15, ale wprowadzono ją w życie dopiero w r. 1916. Drugą taką ustawę uchwalono w 1923 roku, a dopiero w 1929 r. wprowadzono ją w życie i to tylko pewne części tej ustawy! Oczywiście jak gdzie indziej, tak też i w Japonji masy pracujące ogarnięte zostały żywym ruchem robotniczym. Ale ruch ten nie rozwija się na podłożu socjalno-politycznem, a więc organizacjom robotniczym czy socjalistom japońskim nie chodzi tyle o stworzenie państwa socjal. i zdobycie w niem władzy, ale raczej rozwija się na podłożu socjalno-etycznem, o zabarwieniu chrześcijańskiem, dążąc do zdobycia korzystniejszych warunków pracy i udziału w zyskach.

Razem z rozwojem przemysłowym idzie rozwój kulturalny, umysłowy. Japonja poświęca wiele troski swemu szkolnictwu, bo wie, że przez dobrą szkołę wychowa sobie dobrych obywateli. Całe też szkolnictwo wzięło państwo w swe ręce, a prywatne po-

stawiło pod ścisłą kontrolę władz szkolnych. Jednakże prywatnych szkół ludowych (powszechnych) w Japonji niema, te są tylko państwowe, bo je sobie państwo zarezerwowało dla siebie wyłącznie. Dla misji chrześcijańskiej bardzo to ważne, ale o tem później. Poza szkolnictwem powszechnem rozbudowało państwo bardzo silnie szkolnictwo średnie dla chłopców, nie wiele zostawiając możliwości dla rozwoju takiego szkolnictwa prywatnego. Od roku 1918 zwłaszcza państwo rozbudowuje swe średnie szkolnictwo, tworząc podstawę dla uniwersytetów, których w ostatnich latach powstało w samem Tokio 6 pełnych, t. zn. o pełnej liczbie wydziałów, a cały szereg uniwersytetów o jednym wydziale. Ale i szkolnictwo prywatne, a więc szkolnictwo utrzymywane przez misje chrześcijańskie, a nawet niektóre sekty buddyjskie, rozwinęło się wspaniale. Dosyć, że dziś np. w samem Tokio ma istnieć około 40 uniwersytetów bądź o pełnej bądź ograniczonej liczbie wydziałów.

Szkolnictwo utrzymywane przez misje chrześcijańskie w Japonji ma swoją historję. Dopóki Japonja spała, t. zn. dopóki ani Japończycy ani ich rząd nie myśleli wyjść poza to, co po przodkach odziedziczyli, dopóty misje chrześcijańskie, jak to zresztą wszędzie czynią, obok stacyj kaznodziejskich, zakładały i szkoły, pragnąc szerzyć oświatę, a zarazem mieć wpływ na kształcenie ducha młodego pokolenia i urabianie młodych charakterów. Kiedy jednak naród japoński obudził się z uśpienia, a rząd świadom celów, do których ambitny naród chce doprowadzić, zaczął zakładać szkoły, pragnąc przygotowywać młode pokolenie do spełnienia zadań narodowych i odpowiednio je wychować, a kiedy w r. 1899 wydano zakaz nauczania religji w szkołach utrzymywanych przez misje, a przecie przedmiot ten należał w tych szkołach do pierwszych — wówczas zaczęto zastanawiać się, czy wogóle jeszcze misje chrześcijańskie mają szkoły swe utrzymywać, nowe budować, kiedy im w nich nie wolno uczyć religji i kiedy szkoły utrzymywane przez państwo były tak bogato wyposażone we wszystko, co dobra szkoła mieć powinna, że rywalizacja z niemi była niemożliwą. Misje przecie nie miały tyle pieniędzy, co państwo, czerpiące swe dochody z przymusowych podatków i opłat i innych pewnych zupełnie źródeł, podczas gdy misje chrześcijańskie opędzały swe wydatki składkami dobrowolnemi, zbieranemi w kościołach macierzystych. Wprawdzie misje chrześcijańskie nie zniosły i nie zamknęły szkół przez siebie utrzymywanych, ani też nie usunęły ze swoich szkół nauki religji chrześcijańskiej, boć bez tego przecie szkoła misyjna obyć się nie mogła, ale też dlatego szkoły te przez państwo nie były uznane. A to miało niezmierne znaczenie. Bo któż pójdzie do szkoły, po skończeniu której nie może otrzymać żadnego stano-

wiska w służbie państwowej, ani do żadnej szkoły państwowej wyższej nie może być przyjęty, bo państwo nie uznaje szkoły, którą ukończył, ani świadectwa, przez tę szkołę wydanego. To też szkolnictwo misyjne stanęło na martwym punkcie. I dopiero z czasem sprawa się polepszyła. W 1912 roku uznało państwo kilka średnich szkół (gimnazjów) misyjnych, w których nauka religji należała do głównych przedmiotów i nadało im prawa szkół państwowych. Zaś w r. 1917 najwyższa szkoła o charakterze chrześcijańskim w Kioto została zaliczona przez państwo do szkół uniwersyteckich. Dziś przedstawia się szklonictwo chrześcijańskie tak, że posiadają misje chrześcijańskie dobrze i silno zorganizowane ogródki dziecięce, średnie szkoły dla dziewcząt i szkoły niedzielne, natomiast brak zupełny szkół ludowych (powszechnych) i średnich szkół dla chłopców.

Podobnie ma się sprawa z pomocą lekarską misyjną. Wiadomo, że to jest również jedna z głównych gałęzi pracy misyjnej. Gdziekolwiek zakładano stację misyjną, tam powstawała stacja kaznodziejska, szkółka lub szkoła, stacja opieki lekarskiej. Z misjonarzem wychodzą na pola misyjne: nauczyciel, lekarz i siostra miłosierdzia. W Japonji jednak praca lekarska miała swoje wielkie znaczenie w początkach. Dziś wiedza w Japonji stoi tak wysoko, że dziś Japończycy sami pod względem medycyny dorównują w zupełności lekarzom europejskim czy amerykańskim i sami też budują szpitale, urządzone według najnowszych wymagań wiedzy lekarskiej. Z dawnych stacyj lekarskiej misji chrześcijańskiej została jeszcze tylko jedna, która pozostaje w ścisłej współpracy z szpitalem międzynarodowym św. Łukasza, należącym do misji ewangelickiej amerykańskiej. W szpitalu tym pracują lekarze Japończycy ewangelicy, wyszkoleni przez uniwersytet zwany Kolegjum św. Pawła. Jak wielkiem uznaniem w sferach rządowych i u japońskiej arystokracji cieszy się ten szpital, świadczy to, że cesarz japoński w 1914 roku ofiarował na rozbudowę tego szpitala 10.000 dolarów. Nie trzeba chyba dodawać, że diakonisami, pielęgnującemi chorych w tym szpitalu, są siostry ewangelickie, wykształcone w szkole pielęgniarstwa szpitalnego, opartej o ten szpital. Dla bezstronności informacji dodać należy, że w ostatnich czasach otworzyła sekta adwentystów szpital w jednem z przedmieść stolicy japońskiej Tokio.

Jak owocnie pracowała dotąd misja chrześcijańska (ewangelicka) w Japonji świadczą cyfry, charakteryzujące postęp misji w ostatnich 40 latach. W 1888 r. pracowało na terenie Japonji 451 misjonarzy, 142 ordynowanych pastorów Japończyków w 249 zborach. Z tego samo utrzymujących się zborów, t. zn. nie potrzebują-

cych żadnej pomocy ze strony misji, było zborów 92. A w 1928 r. pracowało 1125 misjonarzy, 1375 pastorów Japończyków w 1749 zborach. Z tego zupełnie samodzielnie pracujących, na własnych nogach stojących, t. zn. samo utrzymujących się zborów było 657. Charakterystyczne jest, że w 1920 r. pracowało w Japonji 1089 misjonarzy, a w 1928 r. 1125, czyli że w ośmiu latach liczba misjonarzy powiększyła się o 36 pracowników, podczas gdy liczba pastorów Japończyków wzrosła z795 w 1920 r. na 1375 w 1928 r., czyli o 560 (!) pracowników. Przytem trzeba jeszcze zwrócić uwagę na to, że i wśród misjonarzy znajdują się rodowici Japończycy. Toteż



Ewang. szkoła w Król. Hucie.

w ostatnich czasach prasa kościelna japońska często wypowiada twierdzenie, że właściwie praca misyj chrześcijańskich zagranicznych i zagranicznych misjonarzy jest zbyteczną. Podobne głosy wywoływane są jednak raczej ambicją narodową japońskich chrześcijan, aniżeli stwierdzeniem faktycznego stanu rzeczy. Boć przecie terenem pracy misji chrześcijańskiej, a tak samo młodego japońskiego chrześcijańskiego kościoła były miasta. Wieś natomiast pozostała zgoła nietkniętą. Toteż pracy tak dla młodego japońskiego kościoła chrześcijańskgo jak i dla zagranicznych misjonarzy będzie tyle, że jeszcze wiele upłynie czasu, zanim będzie można sobie powiedzieć: uczyniliśmy wszystko, cośmy uczynić mogli.

Wobec zmiany stosunków, spowodowanych owym niesłychanie szybkim rozwojem i postępem pod każdym względem w Japonji, trzeba było nietyle zmienić sposób pracy misyjnej, ile raczej do

starych wypróbowanych metod dodać nowe. Już przed jakiemi 20 laty misjonarz ewangelicko-reformowany A. Pieters zaczął w świeckich pismach codziennych i tygodniowych umieszczać artykuły treści religijnej i propagandowe, poruszając najróżniejsze tematy i zagadnienia, a równocześnie wyjawił gotowość rozmawiania i korespondowania ze wszystkimi, którzyby osobiście chcieli z nim bliżej nad pewnemi sprawami się porozumieć. Ta praca wydała owoce nadspodziewanie piękne. Młode pokolenie, chętnie sięgające po gazety i książki, nie przeszło do porządku dziennego i nad samemi artykułami, jako też zwłaszcza nad ogłoszeniem misjonarza Pieters'a. Dziś istnieje 25 biur, rozsyłających na wszystkie strony najróżniejsze gazety z odpowiedniemi artykułami. W jednym tylko roku 1930 nawiązano tą drogą kontakt z 10 tysiącami młodych Japończyków, sięgając swoim wpływem do najodleglejszych wiosek górskich. Jeszcze ważniejszą i skuteczniejszą okazała się praca pod nazwą „wezwanie do Królestwa Bożego." Pracą tą kieruje Kagawa, człowiek o takim uroku i takich duchowych zaletach, że niewątpliwie jego osobistość decyduje o powodzeniu tej akcji. Akcja jest narazie opracowana na 3 lata 1930—1932. I tak: w 1930 położono nacisk na propagandowe mniejsze i większe zebrania misyjne; w 1931 organizowano w najróżniejszych miastach kursa, celem zdobycia współpracowników; 1932 rok stoi pod znakiem zakładania konsumów i kas spółdzielczych (raiffeisenek). W związku z akcją tą wydaje się propagandowe pismo, które liczy 35 tysięcy płacących regularnie abonentów. Broszury propagandowe rozchodzą się w miljonach egzemplarzy. Można bez przesady powiedzieć, że dziś czytają wszystko w Japonji, co Kagawa napisze i to we wszystkich sferach.

Oprócz tego prowadzą misje chrześcijańskie prace charytatywne. Utrzymują domy dla biednych, dla wypuszczonych na wolność więźniów (zbierają ich w tak zwanych „Domach sąsiedztwa") i dla trędowatych, których w Japonji liczą na 50 tys. Szpitali dla trędowatych utrzymują misje chrześcijańskie 3, a na opędzenie kosztów utrzymania składają się dobrowolne dary i subwencje rządu, samorządów i międzynarodowej misji chrześcijańskiej wśród trędowatych.

Dla wyrobienia patrjotyzmu i żywszego poczucia narodowego wprowadził rząd japoński zwyczaj otaczania czcią pamiątek i świętości narodowych. Kładzie się nacisk na to, by ludność urządzała pielgrzymki do zabytków i miejsc pamiętnych narodowych, do grobów cesarskich, oczekuje zwłaszcza, że tego rodzaju pielgrzymki urządzać będzie młodzież szkolna. Ponieważ w wielu wypadkach pamiątki narodowe są równocześnie pamiątkami religijnemi, re-

likwjami pogańskiemi, przeto owe pielgrzymki i uroczystości narodowe mają często charakter pogański, połączone są często z nabożeństwem pogańskiem i ze sprzedawaniem amuletów. Japończycy chrześcijanie znaleźli się w przykrem położeniu. Chętnie spełnią swój obowiązek narodowy, boć przecie nie są gorszymi patrjotami od pogan, ale nie chcą oddawać czci religijnej tym pamiątkom i narodowym świętościom. Zażądali więc Japończycy chrześcijanie, by znieść religijny czyli pogański charakter tych narodowych uroczystości, albo jeżeli tego uczynić nie można, by zwolnić Japończyków chrześcijan od obowiązku uczestniczenia przy tego rodzaju obchodach. Rząd japoński powołał ostatnio osobną komisję, która ma się zająć ta sprawą.

Na zakończenie jeszcze kilka cyfr. Dziś pracuje w Japonji 1524 obcokrajowców i 5233 japońskich pracowników misyjnych. Istnieje 1749 zborów. Liczba dorosłych ewangelików wynosi w Japonji 177.683. Kościół ewangelicki w Japonji utrzymuje 2877 szkółek niedzielnych ze 188.687 dzieci, 257 ogródków dziecięcych czyli ochronek z 12.045 dzieci, 68 szkół średnich z 24.488 dzieci, 21 szkół teologicznych z 508 studentami, 24 uniwersytetów z 5418 studentów i studentek, 3 szkoły handlowe z 245 uczniami, 1 szkołę pielęgniarstwa szpitalnego z 32 dziewczętami, 36 szkół wieczornych z 6279 uczestników, 12 szpitali z 381 łóżkami, 11 domów sierot z 583 sierotami, 8 zakładów dla ślepych z 315 nieszczęśliwymi, 8 domów dla żebraków i ubogich z 278 mieszkańcami. — Dla dopełnienia obrazu podajemy jeszcze, że Japonja liczy 90.553 dorosłych rzymsko-katolkiów i 14.356 prawosławnych.

———o———

Wykupuj czas.

Pewien robotnik, wróciwszy późnym wieczorem zmęczony z pracy, położył się rychło spać i gdy zasnął twardym, głębokim snem, miał w nim dziwne widzenie. Śniło mu się, że się znajduje na pewnej wielkiej równinie, gdy wtem na horyzoncie pokazuje się długi korowód jakichś dziwnych, lecz zgoła jednakich postaci, które zbliżywszy się do niego, mijały go w milczeniu i następnie unosiły się wgórę ku niebu. Jedne z nich były ubrane biało, dźwigały kosze, z ich oczu promieniowało dziwne szczęście a ciężary, które dźwigały, zdawały się być bardzo lekkie. Inne zbliżały się w czarne ubrane suknie, zaś twarze ich były nad wyraz smutne

a próżne kosze, które dźwigały, zdawały się im nadzwyczaj ciążyć. Niektóre kosze były nawet napełnione sianem, słomą i różnemi kłakami. Potem wielka ilość tych postaci przesuwała się przed nim z zakrytą głową, jeszcze inne zakrywały sobie twarze rękami. Ich ubrania były podarte i zbrudzone. „Któż wy jesteście, skąd przychodzicie i dokąd idziecie?“ pyta się robotnik. „Jesteśmy twoje dni, przychodzimy z przeszłości a podążamy ku wieczności, jako świadkowie stanąć przed Panem i złożyć przed Nim to, czemeś nas obładował, bo nasze kosze były próżne a tyś je napełnił.“ Słowa te przeraziły go, bowiem ilość dni, które spędził w nieróbstwie i marnowaniu czasu, zdawała mu się być bardzo wielka. Ciężkie westchnienie wydobyło się z jego piersi: zmarnowałem życie, Panie, nie wchodź w sąd ze mną! Lecz oto słyszy cichy, łagodny głos: „łaski i przebaczenia u Boga jest wiele, On lnu kurzącego się nie dogasi. Nie rozpaczaj, jeżeliś upadł, to powstań, wykupuj czas.“ Zbudziwszy się, zrozumiał widzenie i odtąd jednego dnia w życiu nie zmarnował więcej.

———o———

Bezrobocie a Biblja.

Niema nic nowego pod słońcem, powiada stare przysłowie. Tak też bezrobocie nie jest zjawiskiem dopiero naszych czasów i współczesnych stosunków. W ewangelji o robotnikach w winnicy (ewangelja Mateusza rozdz. 20) czytamy o ludziach stojących całymi dniami na rynku próżno, bo ich nikt nie najął. Nowe tylko są rozmiary tej klęski, nowa jest liczba bezrobotnych, sięgająca na świecie kilkadziesiąt miljonów. W Anglji podobno są ludzie, którzy — powróciwszy z frontu bojowego — w roku 1918 po dziś dzień nie znaleźli pracy, w Niemczech są ludzie młodzi, którzy od 5—6 lat nie pracują, a u nas od lat 2—3. Jeśli na każdego bezrobotnego obliczymy pewną ilość członków rodziny, dojdziemy do tej smutnej rzeczywistości, że na 3—4 pracujących na świecie, przypada jeden z ich pracy żyjący bezrobotny!

Jakież są przyczyny tego okropnego w rozmiarach i skutkach zjawiska? Różne. Po pierwsze rozwój techniki w ostatnich latach do niebywałych, nieznanych rozmiarów posunięty. Wynalazły umysły ludzkie tak doskonałe maszyny, że one potrafią nietylko zastąpić ludzi, ale w tym samym czasie potrafią wytwarzać

trzy-, cztery razy tyle, co ludzie. Rozważmy tylko zmiany u rolnika, które wywołały maszyny do siewu, sieczenia a zwłaszcza młócenia, dalej środki komunikacji, jak koleje, aeroplany, telefon, radjo, następnie zmiany po fabrykach, o jakich nasi tkacze, ślusarze i inni opowiadają wprost niewiarygodne, bajeczne rzeczy. A co jeszcze leży niby w powietrzu! Oto czytamy o biurze, które spełnia funkcje zupełnie bez ludzi, o okrętach bez załogi i sterowcach powietrznych, kierowanych zapomocą elektrycznych fal! Te maszyny odbierają nietylko ludziom pracę, ale zalewają także świat towarem. Jesteśmy z jednej strony bardzo bogaci — w towarach, w maszynach, w wiedzy, a z drugiej za ubodzy, abyśmy mogli z tego korzystać!

Tak, z u b o ż e n i e naszego świata jest drugą przyczyną klęski bezrobocia. Musimy sobie ustawicznie uprzytamniać, jak olbrzymie bogactwa w latach wojny zostały zniszczone. Ile to miljardów złota wystrzelano w powietrze, posłano na dno morza, a ile musiano zużyć na odbudowę zniszczeń wojennych! A to jeszcze nie najgorsza ta strata materjalna. Daleko dotkliwszą, boleśniejszą, jest strata moralna, duchowa. Wojna zniszczyła kilkadziesiąt miljonów istot ludzkich, a wśród nich sam Pan Bóg tylko wie, ile było genjuszów i talentów, ile myślicieli, wynalazców, wodzów, których przedwcześnie pogrzebano. Tych zaś, co wojnę przetrwali, ona do szczętu przeistoczyła, przemieniła. Którzy byli na froncie, wrócili z innem usposobieniem i duchem. Zatruto dusze, usunięto przykazania Boże, zaprzestano szanować mienie i dobro, życie i wiarę bliźniego, oduczono się pracować a przyzwyczajono się obijać. Była to istna rewolucja dusz, przemiana gruntowna, której następstwa i skutki wprost nieobliczalne na polu religji, wiary, miłości i karności odczuwać będziemy jeszcze długie, długie lata. Wojna trwała pięć lat, jej pokłosie potrwa conajmniej pięćdziesiąt lat!

To też próby złagodzenia klęski bezrobocia, idące w kierunku zewnętrznym, nie przyniosą prócz chwilowych ulg celowych zmian. Na czoło wniosków wysuwają wszędzie s k r a c a n i e c z a s u p r a c y. Ośmiogodzinnego dnia już nikt nie myśli bronić, bo nie ma co robić w tych ośmiu godzinach. Mówią o sześciu godzinach dziennie, o pięciu dniach w tygodniu, a ludzie są wdzięczni, jeżeli mogą pracować trzy — cztery dni. Dziwne pokierowanie losami: niechcący pracować na ośm godzin, nie mają co robić ani przez sześć godzin. Dalej chcą usunąć z pracy na rzecz bezrobotnych żywicieli rodzin, osoby nieletnie i młodociane, nie obciążone obowiązkiem utrzymywania rodzin oraz osoby, dla których praca zarobkowa nie jest jedynem źródłem utrzymania. I to zupełnie słusznie. Niechce się wprost wierzyć, w jakim stopniu zatrudnia

się młodocianych, którzy nie są ani konsumentem, ani pomocą w utrzymaniu rodziny, powiększających jedynie zyski przedsiębiorców. Na czoło wzbiło się bezgraniczne żądanie dla siebie u pracodawców i pracobiorców. Pracę nie uważa się za rzecz świętą, ale za środek zarobkowania, nabycia mienia, nagrabienia lekko i szybko majątku, dobrobytu. Nikt nie chce być dziś komornikiem, ale każdy właścicielem domu, choćby całkowicie na borg zbudowanego. Nie można wprawdzie tych dążeń nikomu zabronić; nasi ojcowie też się dorabiali majątków i mienia, ale nie w ciągu dwóch-trzech lat, lecz trzech-czterech dziesiątek lat!

I na ten kryzys ducha, tego usposobienia duchowego, środki zastosowane nie są lekiem, najwyżej balsamem. Uzdrowienie zaczyna się u tych, którzy dość mają tej żebraniny i życia z łaski innych, którym nakaz wewnętrzny każe mówić: Nie chcemy „bezrobocia", groszy kryzysowych, ale pracy, własnego zarobionego chleba. A tego chleba na świecie jest dosyć, możliwości pracy poddostatkiem na Bożym świecie. Nie zmienią tu jednak nic przewroty zewnętrzne, ale jedynie przemiany, przetwór-ludzi samych. Pozbawienie ludzi chęci nadmiernego zysku i profitu, wzmocnienie wzajemnego zaufania, wskrzeszenie miłości bliźniego — oto rzeczy, których dokonać może jedynie Wszechmocny Bóg.

Ale u nas brak tego poznania, brak tego ducha. I wśród chrześcijan nie brak głosów, które wywodzą, że chrześcijaństwo doszedłszy do władzy, przestało głosić naukę Chrystusa; przestano modlić się za nieprzyjaciół i przeciwników, że ideał ubóstwa ustąpił już dawno ideałom wzbogacenia się za wszelką cenę. Z prastarego hasła — Módl się i pracuj — ma obowiązywać tylko to drugie. I stąd te dziwne w dzisiejszym świecie sprzeczności, iż jesteśmy za bogaci a zarazem za ubodzy. Przodkowie nasi byli od nas ubożsi nazewnątrz, ale zarazem od nas bogatsi nazewnątrz. Zmiana ku lepszemu i zarazem ustanie kryzysu nastąpi jedynie ze zmianą ludzi!

Tę prawdę głosi w niezliczonych odmianach, formach i słowach Biblja, ewangelja Pana Jezusa. Abym przypomniał tylko te dwa wyroki: Cóż pomoże człowiekowi, choćby pozyskał cały świat, ale na duszy swej szkodę poniósł? i on powszechnie obowiązujący nakaz: Musicie się na nowo narodzić. Tylko z łaski Boga osiągniemy nową ziemię i nowe niebo!

———o———

K. Berger.

Śpiący rycerze.

— Jaśku, pojedziesz do Oświęcimia, do brata mego — powiedział książę Bolko do młodego rycerzyka, stojącego przed nim. — Zawieziesz mu oto te listy i nasze pozdrowienia.

Rycerzyk odebrał listy i ukłoniwszy się księciu, opuścił komnatę. Niebawem zamknęła się za nim Wyższa Brama. Towarzyszyli mu w tej podróży dwaj giermkowie.

Radość wielka zagrała na strunach duszy Jaśka, gdy wyjechał za mury Cieszyna. Krzyczeć i śpiewać chciałby, powstrzymał się jednak z całej siły, gdyż nie uchodziło rycerzowi śpiewać wobec podwładnych mu giermków. Na kilka dni bodaj opuścił zamek Cieszyński, gdzie panowała powaga, a młodemu rycerzowi uciechy tylko były w głowie.

— A tam co za górą — zapytał, gdy wyjechali z lasów puńcowskich. Nie znał bowiem Jaśko okolicy, bo niedawno przybył na zamek Cieszyński z księżną mazowiecką Ofką.

— To góra rycerzy — odpowiedział Jurek giermek.

— Ładna góra — pochwalił Jaśko.

Góra majestatycznie rozłożyła się nad dolinami, dumnie patrzała przed siebie, a zarazem jakoś miłośnie, jakby chciała objąć te pola, łąki i bory w dolinie, jakby je chciała przytulić do swego łona.

Wielkie lasy pokrywały ją zupełnie i podnosiły jeszcze bardziej jej urok.

— Ta góra sławna jest na cały nasz Śląsk — powiedział Jurek.

— Dlaczego? — zapytał zaciekawiony Jaśko.

— Kiedy Wielki Bolesław zakreślał granice tworzącej się Polski, jego rycerskie hufce zawitały i do tej ziemi.

Król sam stał na ich czele i prowadził je do zwycięstw. Zajęli owi rycerze wielkie obszary krajów. Przeszli ci nasz Śląsk, zdobyli Morawy, tam za Ostrawicą się rozciągające, podbili Czechy ze stolicą Pragą.

Kiedy król Chrobry wracał do Polski, wysłał hufiec rycerski na Śląsk.

— Pilnujcie mi tej pięknej ziemi, boć ona prawdziwą perłą jest w mojem królestwie. Pilnujcie mi jej, choćby nawet mnie nie stało. A gdyby lud jej ucisk znosić musiał, wy wyrwać go macie z niego. A gdyby lud jej w niewolę popadł, wy wyzwolicie go i wroga precz odpędzicie, bo chcę, by lud ten w wolności żył.

Takie rozkazy odebrali owi rycerze od swego wielkiego króla. Posłuszni im, bronili narodu śląskiego, aż pomęczyli się i wrócić chcieli do swych domów.

Ale wódz ich odezwał się do nich:

— Azali król nasz, Chrobry, nie kazał nam po wieki strzec tego kraju? Azali nie powiedział nam, że chronić mamy lud przed uciskiem i niewolą? Nie dla nas powrót w rodzinne pielesze, nie dla nas nasze zamki. Tu zostaniemy, wierni rozkazom naszego króla.



Konfirmandzi z Świętochłowic.

I zobaczył ich wódz cudną górę przed sobą.

Tam na tej górze będzie miejsce naszego postoju i naszego spoczynku. Stamtąd strzec będziemy kraju.

Ruszył hufiec, posłuszny słowom wodza, w stronę onej pięknej góry. Kiedy wjechał w jej lasy, wódz rozglądał się, gdzieby najlepiej było spocząć.

A tu nagle stanął przed rycerzami starzec olbrzymi. Twarz zdobiła biała długa broda, a ubrany był również w bieluteńką szatę.

— Witam was w mojem królestwie, dzielni rycerze — odezwał się gromkim głosem. — Witam was serdecznie i cieszę się wielce, że właśnie tu na tej górze chcecie dać odpocznienie strudzonym członkom.

— Ktoś zacz? — zapytał się wódz.

— Panem tej góry i tych lasów jestem, pustelnikiem jestem. Ot moje całe królestwo! Słyszałem o was i wyszedłem powitać tak zacnych i rzadkich gości. Obrońcami ludu mojego byliście i dalej nimi być macie.

Rycerze patrzeli ze zdziwieniem na starca, który zwał siebie panem góry i lasów.

— Proszę, chodźcie za mną, już przygotowałem miejsce spoczynku dla was.

Ruszył naprzód, a rycerze, gnani jakąś siłą, szli za nim. Stanęli przed otworem podziemnej groty.

— Proszę zejdźcie z koni i wejdźcie do onej groty — odezwał się znów starzec. A taka siła biła od niego, taka moc dziwna, że rycerze usłuchnęli i pozsiadali z koni.

Starzec szedł naprzód i wprowadził rycerzy do olbrzymiej skalnej jaskini. Na jej środku paliło się wielkie ognisko.

Giermkowie podskoczyli do koni i poprowadzili je do tyłu. Rycerze zaś posiadali koło ogniska, posłuszni rozkazom dziwnego starca.

Ten stanął koło ogniska, popatrzał na jaskinię, na rycerzy. W blaskach ogniska postać jego wyrosła jeszcze bardziej. Biała broda srebrzyła się cudnie w promieniach czerwonego światła.

Starzec podniósł rękę w górę i gromkim głosem zawołał:

— Tu będziecie czuwali. Gdy padnie zew, czy z dolin, czy z gór, ruszycie! Na zew czekać wam trza! Ziemi tej nie wolno wam opuścić! Król Chrobry tak wam kazał, gdyż ziemia ta perłą jest wśród ziemic polskich! Więc gdy padnie zew, ruszycie stąd nieść wolność i wybawienie!

A teraz spocznijcie sobie, teraz możecie spoczywać, bo zrobiliście swoje. Ale czujnymi bądźcie, abyście słyszeli, gdy padnie zew!

Rycerze wpatrzyli się w niego i pod wpływem czarodziejskiej siły zaczęły opadać im głowy, miecze oparły się na kolanach i wszyscy posnęli.

Starzec jeszcze raz rozglądnął się po jaskini i po chwili wyszedł. Zamknął wejście głazem, koło którego porosły krzaki.
W dolinach w następnych dniach dziwowano się tajemniczej postaci starca.

Przebiegał sioła i dwory i głosił tajemnicze słowa:

— Rycerze czuwają, gdy padnie zew ,pójdą nieść wybawienie. I poleciał znowu dalej. Pokazał się raz tylko, a potem słuch o nim zaginął. Pozostała jednak wieść, że w Czantorji czuwają rycerze, którzy ruszą w doliny, gdy padnie zew.

———o———

O samobójstwie.

Samobójstwo jest dziś dla wielu tak samo przez się zrozumiałe, iż się mu nikt już nie dziwi i przechodzi nad niem z lekiem sercem do porządku dziennego. Rosnąca zaś z roku na rok liczba samobójstw, zarówno starców, jak i nawet dzieci, przecież nas powinna zastanowić, a to tem więcej, że zaczyna się wytwarzać mniemanie, opinja, iż jeśli komuś życie się sprzykrzy, straci dla niego wartość, to ma prawo położyć temu życiu kres. A co najgorsze, często samobójcę uważa się za bohatera i stawia nieraz wyżej niż ojca rodziny, który zginął przy pracy. Godzi się przeto rozważyć sprawę samobójstwa i to ze strony jego przyczyn, następstw i istoty.

a) Oto młody człowiek roztrwonił swoją ojcowiznę, swe oszczędności, swój ciężko zapracowany grosz; wierzyciele nań naciskają, żona płacze, czyni wyrzuty, dzieci cierpią głód — wieczorem przynoszą go do domu na marach. Inny wśród wielkich trudności doszedł do pewnego majątku, powiększył swój interes, ale naraz przyszły straty, które go cofnęły tam, gdzie był przed laty i to pchnęło go w objęcia śmierci. Zapewne, że jest to przykra rzecz, ponieść straty i zubożeć, ale czyż nie można wszystkiego na nowo odrobić i znowu do czegoś dojść? Trzeba tylko nie tracić otuchy i wytrwałości niezłomnej. Trzeba mieć właściwy sąd o pieniądzu, który dla chrześcijanina nie jest najważniejszą rzeczą w życiu, ale jedynie środkiem do celu. Trzeba wkońcu nie tracić ufności ku Bogu, który pamięta o wróbelku i trawce lichej, a włosy każdego z nas ma policzone, jak nie traci jej niejedna wdowa, której jedynem bogactwem gromadka dzieci nieletnich, które przecież przez życie przeprowadza.

b) Liczne są również samobójstwa z powodu lęku przed karą. I tak wiesza się w więzieniu oszust, który się dopuścił szeregu sprzeniewierzeń, urzędnik, którego zaniedbanie służbowe spowodowało nieszczęście. Nawet mali chłopcy popełniają samobójstwo,

jeżeli grozi im w szkole jakaś kara. Pewien młodzieniec przybył późną porą do domu ,matka go złajała i za godzinę już nie żył. Straszna to lekkomyślność. Kto bowiem popełnił zło, ten także powinien posiadać na tyle męskiej odwagi, by ponieść następstwa swego kroku, t. j. karę.

c) Lecz czy można zło zmazać i wszystko naprawić przez śmierć samobójczą? Judasza pchnęło w objęcia śmierci nieczyste sumienie, a wielu poszło już w jego ślady, gdyż gnębiły ich i nie dały im spokoju wyrzuty własnego serca. I tak morderca stał się samobójcą, syn marnotrawny, pijak i inni złoczyńcy położyli kres swemu życiu, nie mogąc się już dłużej borykać ze swemi przewinieniami. Ale to nie jest właściwa skrucha, taka skrucha Judaszowa. To jest żal tego świata, o którym mówi Pismo, iż sprawuje śmierć. Prawdziwa bowiem skrucha sprawia decyzję poprawy, podniesienia się z upadku. Zło nie przez śmierć, ale przez życie lepsze i świętobliwe można naprawić i zmazać. Jasno wyraża to apostoł Paweł, gdy mówi — Smutek, który jest według Boga, sprawuje upamiętanie, gdyż prowadzi grzesznika do nóg Chrystusowych, a pod krzyżem jest przebaczenie i podniesienie z upadku i skierowanie na lepsze tory życia. Ucznia więc Chrystusowego nie śmie nigdy ogarnąć zwątpienie z powodu obciążonego sumienia.

d) Co się odnosi do popełnienia zła, to to samo odnieść musimy i do obrażonej czci. Zupełnie to fałszywe i błędne, że obrażony, chcąc sobie cześć przywrócić, przykłada pistolet do skroni i schodzi z tego świata. Cześć nie jest przecież tem samem, co dobre imię, lecz tyle, co wewnętrzna wartość człowieka i własna o niej świadomość. Dlatego nikt nie może nikomu czci odebrać, ani jej znieważyć. Cześć swą może znieważyć i pozbyć się jej tylko sam człowiek przez czyny niegodne i nieuczciwe. A skoro tak się ma rzecz, skoro nikt na czci zaszkodzić nie może, czyż ma sens pozbawianie się największego dobra, jakiem jest życie, z powodu fałszywego pojmowania czci?

e) Najczęściej usprawiedliwia się samobójstwo popełnione z powodu nieuleczalnej choroby. I rzeczywiście straszne to uczucie i położenie, gdy ktoś pozna, iż więcej z swego łoża cierpienia nie powstanie, ale po latach bólu śmierć go z niego wyswobodzi. Musi się nasunąć takiemu pytanie — pocóż ja żyję jeszcze? Dlaczego muszę być ciężarem dla mego otoczenia? Dlaczego śmierć nie przyjdzie zaraz, skoro już pracować nie mogę i jestem bezużyteczny? A jednak, jak żołnierzowi nie wolno ustąpić z posterunku, choćby był 10 razy straconym posterunkiem, tak samo chory nie śmie zapomnieć, że Bóg jest tym, który mu odebrał siłę do pracy,

a włożył za to krzyż na jego ramiona, Bóg, który wie, dlaczego ten krzyż jest potrzebny, a który równocześnie krzyż ten nieść pomaga. Prawdziwy przeto chrześcijanin widzi i w chorobie szkołę Bożą. Rozumie, że ma się w niej uczyć cierpliwości, spokoju i poddania się, że ma być dla drugich przykładem cierpliwości, ufności ku Bogu i chrześcijańskiej radości, płynącej z pewności zbawienia, że ma w swych boleściach świadczyć o mocy Chrystusowej, która się w słabych objawia. Przytem może się pocieszać, że z jego łoża płyną tajemne siły na otoczenie, które kierują serca ku Bogu i Zbawicielowi. Znałem młodzieńca, który 10 lat leżał na łożu cierpienia i nie ruszył się, a mimo to był wielkiem błogosławieństwem dla wielu. Jego choroba, jego łoże wielu, co przy nim stanęli, pomogło znaleźć Zbawciela Jezusa Chrystusa. Nie jest więc prawdą, że chory jest tylko ciężarem i że jest zupełnie nieużytecznym; to też samobójstwo takiego jest niepoznaniem woli Bożej i brakiem ufności ku Bogu.

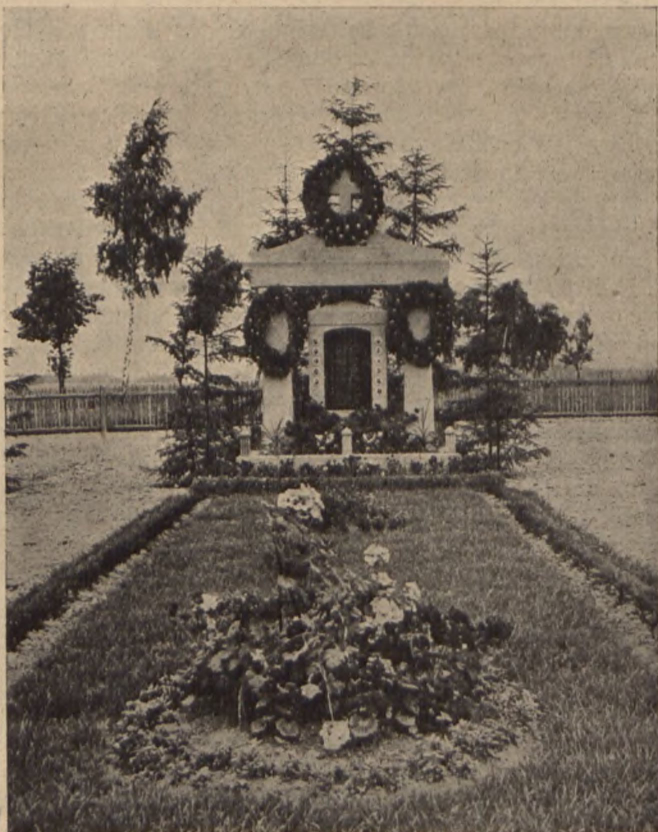
f) Zupełnie inaczej ma się rzecz, gdy samobójstwo popełni się w rozstroju nerwowym, przy zamroczeniu władz umysłowych i duchowych. Gdy ktoś w gorączce rzuca się z okna na bruk i ginie, gdy siły woli zupełnie osłabną, a władze umysłowe normalnie działać przestają, wtedy z samobójcą trzeba nam współczuć, a śmierć jego uważać za nieszczęśliwy wypadek. Lecz musimy być ostrożni, aby nie przypisywać rozstrojowi nerwowemu wypadków, które z nim nie mają nic do czynienia.

A teraz spojrzyjmy na następstwa samobójstwa. Przeważna część samobójstw to ludzie, którzy przez śmierć chcieli uniknąć trudności, jakie się piętrzyły na drodze ich życia. Ale przez śmierć ich, te ciężary nie zmałały, owszem wzrosły i spadły na barki pozostałych. Mężczyzna, który przez śmierć uciekł przed długami, pozostawił je żonie i dzieciom, nie pomnąc, że im będzie jeszcze gorzej, gdy jego rąk, które pracowały i zarabiały, zabraknie. Inny odebrał sobie życie z powodu przestępstwa, ale cóż na tem skorzystał? Czyż zmył przez to plamę ze swego nazwiska? Przeciwnie — jeszcze większa plama na nim zaciążyła. Wszyscy o nim mówią, a na jego pozostałych wskazują palcem, mówiąc, oto dzieci tego, który z powodu przewinienia się zastrzelił.

Kto przeto ma choć iskrę miłości do swoich i uprzytomni sobie ich nędzę, w jaką popadną, ich smutek, jaki ich ogarnie, ten nigdy nie targnie się na swe życie. Zapewne, że każdy wypadek śmierci powoduje łzy, troski, lecz gdy Bóg kogo odwoła, to przynajmniej w tem jest pociecha, że właśnie Bóg go odwołał. Gdy ktoś dobrowolnie odchodzi, wtedy trudno o tę pociechę. A po drugie, czyż po to kobieta powierzyła swój los mężczyźnie, by wkrótce pozostać

samą i opuszczoną i do tego jeszcze z piętnem — jest wdową po samobójcy?

g) Ale najważniejsze jest to, że ze śmiercią nie kończy się wszystko. W tym świecie nic nie ginie. Wszystko się tylko prze-



Pomnik poległych w wojnie światowej na nowym cmentarzu w Hażlachu.

mienia w nowe formy istnienia. Węgiel w ciepło, popiół, drzewo w proch i t. d. Nie może być inaczej tem więcej z człowiekiem. Przez śmierć nie ginie on, lecz przechodzi z świata przestrzeni i czasu w wieczność, t. j. w nieskończoną teraźniejszość. I jakim był i co w sobie, w swem sercu i swej duszy miał w chwili śmierci,

to pozostanie mu na zawsze. Miał w chwili śmierci nieczyste sumienie, to się go już nie pozbędzie nigdy. Skrucha, która go pchnęła w objęcie śmierci staje się wieczną, jej robak nigdy nie umiera — i to będzie kara, stokroć gorsza niż ludzkie nieposzanowanie i ludzki sąd. Samobójca więc wymyka się karze ludzkiej, ale oddaje się karze Bożej.

A teraz pomówmy, czem jest samobójstwo samo w sobie. Morderstwo, to zgóry obmyślane zniszczenie życia, a ponieważ niema nic cenniejszego i świętszego nad życie, przeto jest ono największem przestępstwem. Ale jeszcze gorszem przestępstwem jest samobójstwo. Tu bowiem morderca i zamordowany jest jedną i tą samą osobą. Jest to najbardziej nienaturalna rzecz. Żadne zwierzę nie popełnia samobójstwa. Owszem każde żywe stworzenie broni się przed śmiercią i stara się życie zachować. Ten pęd zachowania samego siebie, najwięcej rozwinięty jest u człowieka; on bowiem jedynem jest stworzeniem, które jest świadome samego siebie. On broni swego życia nie instynktownie, ale w świadomości jego wartości. To też o takim, co popełnia samobójstwo musimy powiedzieć, że oddala się od swej natury, że upada niżej, niż zwierzę!

Samobójstwo poniża godność człowieka, a z drugiej strony jest niejako wtargnięciem w prawo i porządek Boży. Nikt sobie samemu nie dał życia i dlatego też nikt sobie nie może go sam odebrać. Bóg daje życie i on je znowu zabiera. Czyni zaś to wtedy, gdy plany, które miał co do danego życia, zostają wypełnione. Jakżeż przeto śmie człowiek pokrzyżować plany Boże? Odejść z placu, zanim zostanie odwołany? Własną ręką otworzyć bramę wieczności? Straszne to będą rzeczy, które tam ujrzy. Nie ujrzy Boga łaskawego, ale sprawiedliwie karzącego tych, co Jego przykazania przestępują, a zwłaszcza to — masz żyć, dopóki ci żyć każę.

Samobójstwo rodzi się więc z pobudek niemoralnych i niereligijnych. Nie osiąga tego, co się przezeń osiągnąć pragnie, ale owszem zapoczątkowuje straszną przyszłość. Jest najbardziej nienaturalną i sprzeciwiającą się Bogu śmiercią. Strzeżmy się go, a strzeżmy przez codzienną modlitwę: „Nie wódź nas na pokuszenie! Strzeż nas, Boże, by świat nie pogrążył nas w niewiarę i zwątpienie i inne grzechy i winy. Gdy zaś będziemy kuszeni, pomóż nam pokuszenie przezwyciężyć. W wierze i ufności ku Tobie, w ścisłej z Tobą społeczności jest zwycięstwo nasze. Pomóż nam wierzyć i trwać z Tobą w społeczności.“

———o———

O święcie żniwowem w zakładach „Ebenezer“ w Dzięgielowie.

Święto tegoroczne odznaczyło się niebywałą dotąd liczbą uczestników. Liczba ich dochodziła do 2.000. Uroczystość taka już przez tą liczbę jest zbyt znacząca, żeby nie pomówić o niej jeszcze po pewnym czasie.

Od każdego pociągu koło południa płynęły w stronę Zakładów gromady ludzi. Była też znaczna ilość wozów i aut, oraz wielka liczba rowerów. Byli goście, którzy corocznie nie omieszkują przyjść, ale większość była takich, których jeszcze nie widzieliśmy na tem miejscu, twarze zupełnie nowe. Pawilon, w którym odbywa się uroczystość, powiększonym został w ostatnim roku do rozmiarów raz tak wielkich, niż był poprzednio. Punktualnie w chwili rozpoczęcia obchodu był normalnie wypełniony, ale dopiero gdy nabożeństwo już się zaczęło, przychodziły dalsze zastępy, których ganki i kąty pawilonu pomieścić już nie mogły i które po części pozostać musiały poza pawilonem. Powinniśmy nie zbyć niczem pytania, z jakiej pobudki ci mili goście przybyli. Dożynki dzięgielowskie bowiem prawie w niczem nie są podobne do innych dożynek, jakie się u nas przyjęły. Niema zabawy, ani tańców, ani bufetów, przy których ludzie lubią stać i gwarzyć. Urządzający dożynki w Zakładach dzięgielowskich ze starannością, unikają wszystkiego, coby te dożynki zamieniło na jakiś festyn ludowy i zabawę. Dożynki te mają bowiem być nabożeństwem, wprawdzie trochę odmiennem od kościelnego, jednak nie czem innem jak nabożeństwem. Przekąska — jaką w czasie tego nabożeństwa podaje Stowarzyszenie Niewiast — jest zbyt skromną i ubogą, aby w czemkolwiek mogła nie licować z nabożeństwem. Jeżeli co, to właśnie to nabożeństwo w jedzeniu i piciu i ten brak jakiegokolwiek bufetu poza ramami nabożeństwa, musi raczej chyba odstraszać ludzi od tego obchodu — zwłaszcza zdalsza przybyłych — aniżeli ich przyciągać. Sama instytucja tych zakładów, dzieci i starcy zamieszkujący je, i gospodarstwo, nie cieszą się — jak z doświadczenia wiemy — u pospolitego ludu wielką popularnością, aby one same przyciągać miały. Zakłady dzięgielowskie, jak wszystkie tego rodzaju zakłady i wszędzie — musiały raczej przechodzić okres wielkiego sprzeciwu i krytyki ze strony ludności, aniżeliby miały być ulubionem miejscem. Do dziś więcej niż dosyć jest tych, którzy im są przeciwnymi i którym nie brak argumentów, gdy zbyt chełpliwie objawiają dla Zakładów swoją odrazę. To też przed paru laty jeszcze na uroczystości dzięgielowskie przychodziła tylko mała gromadka

wybranych albo ciekawych. — Takich ciekawych nie braknie zresztą nigdy i nigdzie. Ale większość tej wielkiej rzeszy gości w ostatnich latach, a w szczególności tego roku, zdradzała jednak w swojej postawie i zachowaniu się istotne zainteresowanie się pracą Zakładów i czystą ochotę być raz tam i zaznaczyć swoją obecnością swoją wolę, aby takie Zakłady były i utrzymały się. — Chwała Bogu!

Powyższa okoliczność powinna miarodajnym czynnikom naszego Kościoła, a w szczególności samemu założycielowi Ks. Senjorowi, nastręczyć jednak inne jeszcze poważne rozmyślanie. Któż przyglądając się tegorocznej uroczystości dzięgielowskiej nie miał wrażenia, że naszemu bractwu ewang. na Śląsku potrzebne jest takie ludowe święto, zwłaszcza na takiem miejscu i z takiej okazji, jaką jest żniwo. Kościół ewang. Senjoratu cieszyńskiego, będący w znacznej części kościołem wieśniaków, — jakżeby mógł pięknie obchodzić święto żniwowe całego Senjoratu właśnie w Zakładach dzięgielowskich, gdzie tyle jest sposobności stworzenia nabożeństwa innej formy i w innem ujęciu, aniżeli są nasze nabożeństwa w kościele!

Tu byłaby sposobność uwzględnić pewne rzeczy, których przy naszych nabożeństwach kościelnych jest brak. Brak jest w naszych zwyczajnych nabożeństwach uwydatnienia tej prawdy, że Bóg jest Panem przyrody, nieba i ziemi, że gwiazdy na niebie i stada, które pokrywają pastwiska na ziemi, i pagórki i winnice i ogrody i pola i łąki są Jego zastępami, i że drzewa Jemu klaskają rękami, o czem niektóre psalmy i ustępy proroków tak pięknie śpiewają, czemu świadectwo dały także i usta Syna Bożego. O wszystkich tych pięknościach wprawdzie mówimy na nabożeństwach, ale tylko gołem słowem, a rzeczy same tej przyrody i jej przedstawiciele zniknęły prawie zupełnie z kościoła. Tu i tam jakiś skromny kwiatek na ołtarzu (może do tego sztuczny), gałązki z drzew w razie większych uroczystości, to wszystko co jeszcze się zjawi. A przecież przyroda, to najpiękniejsza świątynia Boża. Jakimże wymownym świadkiem, jakim klasycznym symbolem, jaką głęboką prawdą byłby kłos w kościele!

Drugą rzeczą, której nam brak na zwykłych naszych nabożeństwach, to brak wszelkiej jakiej akcji, jakiego czynu. Mamy tylko słowa, — a jak źle może zacząć być, gdy te słowa staną się próżne, nieżywe i oklepane. Brak, zupełny brak dramatu, czynu na nabożeństwie, jest prawdziwym brakiem. Różni kaznodzieje, różnie sobie już niekiedy radzili. Np. sławny kaznodzieja Spurgeon ilustrował często słowo jakiemiś symbolicznemi ruchami. Mówiąc np., że miłość Boża rozlana jest w sercach naszych, brał dzbanek z wodą

na stole i nalewał do szklanki tak obficie, że lała się na głowy słuchaczom wokoło. Albo kiedy mówił o upadającym człowieku, którego Bóg w ostatniej chwili ratuje, puszczał laskę, chwytając ją w ostatnim momencie. Nie byłoby prawdopodobnie wskazanem, gdyby różni kaznodzieje na nabożeństwach ewang. pozwalali sobie za dużo pod tym względem! Ale jak pięknemi i właściwemi są w Zakładach dzięgielowskich na uroczystości żniwowej występy dzieci Zakładu, które zjawiają się z wiankami żniwowemi na głowach, z śpiewami psalmów i pieśni, z ubranęmi grabkami podczas liturgji. I sami żniwiarze ze sprzętami rolnemi, z snopami kłosów i przodownica żniwiarzy z jej przemówieniem do gospodarzy, podczas wręczania wieńca żniwowego, — nie tylko że nie przeszkadzają w tem miejscu nabożnemu nastrojowi, ale owszem, że nigdzie ten obchód zniwowy nie robi tak właściwego wrażenia, jak właśnie na nabożeństwach żniwowych w Zakładach „Ebenezer". Widocznem było w tym roku, że akcję obchodu żniwowego przemieniono na liturgiczną część nabożeństwa. Nabożeństwo wystąpiło w kształcie obchodu żniwowego, a obchód żniwowy przemienił się w nabożeństwo. Tak znalazła się wśród nabożeństwa akcja, przy której modlitwy i kazanie tem większe robiły wrażenie.

Trzeba tylko w przyszłości porządek tego nabożeństwa utrwalić i postarać się, aby występy żniwowe dzieci i personału Zakładu mogły się odbyć w miejscu przestronnem i widocznem dla wszystkich, w odpowiednim porządku, — przewidzieć zarządzenia, żeby falowanie ludzi nie psuło właściwego nastroju, a z obchodu żniwowego w Zakładach dzięgielowskich tradycja może wyrobić i wyrobi uroczyste nabożeństwo, które swoją oryginalnością i miejscem, na którem się odbywa, działało będzie w zupełnie nowy sposób i niejednemu uświadomi dopiero właściwe znaczenie obchodu żniw.

W bardzo piękny i oryginalny sposób wciągnięta została w ten obchód także ofiara na Zakłady. Szereg prezbiterów i starszych odbiera zaraz po kazaniu u stołu z rąk pastora miseczki i podczas śpiewu dzieci i sióstr, obchodzą gości, wybierając ofiarę. Potem stawają rzędem u stołu przed pastorem, oddając podczas cichej przygrywki orkiestry w jego ręce zebraną ofiare. Pastor stawia ją na stole pomiędzy złożonemi już tam poprzednio przez dzieci i żniwiarzy owocami, i teraz dopiero nad tą ofiarą zmawia główną modlitwę. Ten sposób wybrania ofiary przyczynia się niepomiernie do podniesienia jej znaczenia i powagi.

Stanowczo wielkie znaczenie ma też sposób zaspokojenia głodu i pragnienia gości na tym obchodzie żniwowym. Wspomnieliśmy już powyżej, że urządzający obchód walczą o to, aby przez urządzenie zyskownego bufetu nie przemienić całeg oobchodu na jakiś

festyn i zwykłe dożynki, ale utrzymać go za wszelką cenę na poziomie nabożeństwa. Jest to oczywiście wysiłek nadzwyczajnie trudny do przeprowadzenia. Pokarmy podawają się naturalnie po nabożeństwie, bezpośrednio po niem. Wiadomą zaś jest rzeczą, że większe masy ludu niesłychanie trudno utrzymać jest w skupieniu. Wiemy to z wszystkich nabożeństw. Powszechnem jest wołanie, aby tylko były krótkie nabożeństwa, a nawet w takim wypadku, skoro tylko ludzie z nabożeństwa wyjdą, zaraz bez zastrzeżeń oddają się roztargnieniu i tracą swoje zmysły i całą swoją uwagę w powszednich rzeczach. Jest to naturalnie połączone z niezmierną szkodą dla wyniku, jakie nabożeństwo w duszach powinno mieć. Na naszych zwyczajnych nabożeństwach niewiele się zważa na tak ważną psychologicznie rzecz, jaką jest koncentracja, skupienie umysłu i duszy. Bez koncentracji niema dla duszy nic. Ziarno padło podle drogi i zostało potłoczone i ptaki niebieskie pozobały je! Cóż dopiero w takiem miejscu, jakiem jest pawilon w Dzięgielowie i po takim obchodzie żniwowym! — Teraz ma się jeść. Wszystko wchodzi odrazu w zupełnie inny nastrój, a przecież właśnie zależy na tem, aby to jedzenie pozostało na poziomie nastroju nabożeństwa, na poziomie modlitwy, a nie spadło na poziom tłumu niespokojnego i rozbawionego. Jest to jednym z najprzedniejszych celów obchodu dzięgielowskiego, żeby nauczyć gości pozostać w skupieniu. Dlatego podczas jedzenia i orkiestra gra odpowiednie kawałki, i chór śpiewa i przewidziane są krótkie przemówienia, i spożycie posiłku kończy się wspólną pieśnią. Ale wielkie rzesze trzebaby dopiero nauczyć jeść sposobem, jak odbyło się nakarmienie przez Chrystusa 5000 na puszczy. Z pewnością nie było tam fałszywego wstydu, żeby ktoś odchodził na bok i czekał, aby go przywołano, ani nie było tam prób wykorzystania sytuacji, aby z podanego posiłku skorzystać jak najwięcej. — Urządzający obchód dzięgielowski mają dużo trudu, aby obronić tę część obchodu przed rozmaitemi zaczepkami i nieporozumieniami. Jedni chcieliby na tym obchodzie wogóle nic nie podawać, inni chcieliby, aby im dać sposobność kupienia sobie jedzenia i picia ile kto zapragnie i chcieliby szeroko otworzyć drzwi handlowi pokarmami i napojami. Jedni narzekają, że nie będzie można gości nasycić, drudzy boją się różnych przymówisk. Podkreślić jednak trzeba, że tu chodzi nie tylko o zaspokojenie głodu i pragnienia, ale chodzi o pewne wychowanie mas, aby się poczuły przy tej sposobności jedną wielką rodziną, życzliwą, śmiałą i skromną, aby jedli wszyscy i wszyscy dziękowali. Posiłek przy takim obchodzie może być tylko bardzo skromny i powinien być skromny. I przy dobrem zrozumieniu całego obchodu, nikt nie będzie brał za złe, jeżeli przy takiej uroczystości nawet ktoś mniej

spożyje, niż mu trzeba, byleby tylko miał cząstkę z wszystkimi. Tu chodzi o koncentrację, o skupienie umysłów i dusz.

Przy pospolitem powierzchownem myśleniu nikt nie widzi, jak wielkie znaczenie jednak ma koncentracja, skupianie się tak w życiu jednostki, jak w życiu społecznem. Dla wyrobienia wybitnej indywidualności i dla zawładnienia wszystkiemi zdolnościami duszy, ona ma pierwszorzędne znaczenie. Ona jest tajemnicą wszystkich wielkich zdobyczy i każdego prawdziwego mistrzowstwa. Ona też wyrabia prawdziwe charaktery. Bez niej niema też prawdziwego nabożeństwa, ani prywatnego, osobistego, ani publicznego. Ona jest celem nabożeństwa. Zbór dlatego jest zborem, że się zbiera, skupia — oczywiście nie tylko zapomocą nóg i ław, ale przedewszystkiem zapomocą pieśni, modlitwy, słuchania. Niema nic ohydniejszego, jak jednostka modląca się a roztargniona, i nic żałośniejszego, jak publiczne nabożeństwo bez wszelkiej uwagi i skupienia. Kościoły mają olbrzymie społeczne znaczenie dla wychowania społeczeństwa już przez to, że regularnie zbierają, skupiają tłumy i koncentrują ich uwagę na jeden punkt. Inaczej się człowieka i masy nie wychowie. W kościołach ewangelickich dzieje się to więcej przez słuchanie, w kościołach katolickich przez patrzenie. Dobrym zborem jest ten, który potrafi się skupić, skoncentrować. Gdzie to się skończy, tam skończyło się wszystko, tam zupełne rozpadnięcie, zburzenie, jest przed drzwiami. Tak się rozumie narzekanie Chrystusowe nad Jeruzalemem: Ile razy chciałem zgromadzić was jak kokosz zgromadza kurczęta pod skrzydła swoje, — a nie chcieliście! — Nie zostanie tu kamień na kamieniu!

Dożynki dzięgielowskie chcą zatem swojem oryginalnem ujęciem i urządzeniem skupiać i wziąć większe tłumy, zebrane ze wszystkich zborów naszych. Taka uroczystość powinnaby mieć wielkie psychiczne znaczenie dla Kościoła. Powinni się nią interesować księża a niemniej prezbiterstwa, które powinny tam wysłać swoje delegacje, jak już to niektóre zbory w tym roku zrobiły. Także nasze Społeczności i Koła Młodzieży i Stowarzyszenia Niewiast i inne związki o charakterze religijnym powinny tam być. A urządzający dożynki powinni ich owszem osobno zaprosić i postarać się dla nich o osobne miejsca do siedzenia.

Wogóle — mimo wielkich trudności — powinno się cały porządek, całą akcję nabożeństwa, tak jakoś urządzić, aby na wszystko było dosyć miejsca, aby akcja nabożeństwa nie działa się wśród ścisku. Powinni być wyznaczeni zgóry mężowie, którzy według zgóry obmyślanego planu utrzymują porządek.

Prawdopodobnem jest, że i na tę rzecz nie bardzo dają się pozyskać nasze prezbiterstwa i nasi kuratorowie i rozmaici nasi

zacni i powagi. To już jest zawsze taki bieg każdej sprawy Bożej w jej początkach. Ci przedniejsi ludu zazwyczaj nareszcie odmówią i — jak Chrystus powiedział — „nie ukuszą wieczerzy mojej“. — Bardzo prawdopodobnie będzie to znowu tylko ten przeciętny, szary, nieznany człowiek, który tłumnie wypełniać będzie dożynki dzięgielowskie. I prawdopodobnie jeszcze to potrwa, zanim te masy tak się dają ująć, aby się dowolnie nie rozchodziły, nie rozpraszały, ale aby można z łatwością do nich mówić — i coraz to więcej zbliżyć nabożeństwo do ewangelizacji i dożynki do święta misyjnego, ludowego.

Ale wszak to w tej drodze nie jest żadna przeszkoda, wszak to jest coś zwyczajnego. Niech tylko urządzający uroczystość nie ustaną — a powstanie coś, co i pozostanie na zawsze, bo będzie to coś, czego nam trzeba dla życia duchowego naszego ludu, co jest dobre, co pochodzi z Boga i do Boga wiedzie.

———o———

Plan gospodarczy.

Najtrudniejszem a równocześnie najważniejszem zadaniem rolnika w w dzisiejszem gospodarstwie jest ułożenie planu gospodarczego. W szczególności dobrze ułożony plan gospodarczy ma największe znaczenie dla młodych rolników, obejmujących gospodarstwa.

Rolnik pracuje w gospodarstwie, na które składa się 1. pewien obszar ziemi wraz z wszystkiemi czynnikami przyrody, jak woda i światło, klimat; 2. praca rolnika i 3. najrozmaitsze środki pomocnicze jak budynki, narzędzia, nawozy, maszyny, zwierzęta i t. p., co razem nazywa się inwentarzem. Wymienione części składowe nazywamy czynnikami gospodarstwa wiejskiego, zaś planowe ich użycie i ustosunkowanie — organizacją gospodarstwa.

Przyroda dla rolnika to nie tylko ziemia, ale także światło, ciepło, woda, powietrze, rośliny i zwierzęta. Ziemia jest w gospodarstwie wiejskiem głównym przedstawicielem przyrody.

Pracą nazywamy każdy wysiłek człowieka umysłowy i fizyczny, przyczem często trudno oddzielić pracę umysłową od fizycznej, gdyż myśli kierują zawsze pracą muskułów. Praca ludzka uzupełnia czynności przyrody, rozszerza je, przedłuża ich działanie i potęguje.

Inwentarze podnoszą wydajność pracy a bez nich byłaby często praca rolnika niemożliwą. Siać można ręcznie lub siewnikiem, kosić kosą lub kosiarką, a tu praca inwentarzy, jak koni i maszyny, zastępuje i potęguje pracę człowieka względnie powoduje inną pracę pracy ludzkiej. Oprócz tego inwentarze podnoszą urodzajność gleby przez użycie nawozów sztucznych i maszyn uprawnych; zdrowe bydło i doborowe odmiany roślin opłacają lepiej starania gospodarza, dobre zabudowania przyczyniają się do zwiększenia produkcji czyli inwentarze mogą zastępować i uwielokrotnić pracę człowieka i przyrody.

Ażeby te trzy czynniki wykorzystać i utworzyć z nich gospodarstwo wiejskie, trzeba myśli kierowniczej gospodarza, któraby na podstawie ułożonego planu gospodarczego zorganizowała gospodarstwo. Zadanie organizatora gospodarstwa polega więc na tem, aby wszystkie te trzy czynniki jak najkorzystniej ustosunkować do siebie według danych warunków.

Cóż więc ma rozpatrzeć rolnik, przystępując do prowadzenia gospodarstwa wiejskiego? Będzie to cały szereg zagadnień niemożliwych do rozwinięcia na tem miejscu, wobec czego ograniczymy się do krótkich punktów dyspozycyjnych, które każdy dla siebie przedstawiają obszerny temat do artykułów, referatów i pogadanek. Pamiętajmy więc o nich i rozpatrujmy przy wspólnych zebraniach rolniczych. Są to:

1. W a r u n k i p r z y r o d n i c z e o r g a n i z a c j i g o s p o d a r s t w a. Wpływ klimatu na uprawę, glebę, długość okresu wegetacyjnego, wpływ przymrózków i okres zimowy w organizacji gospodarstwa. Ilość opadów i znaczenie dla kultur. Jakość gleby i czynniki urodzajności.

2. G o s p o d a r k a n a w o z o w a. W jaki sposób utrzymać żyzność gleby. Ilość obornika, nawozów sztucznych, zielonych. Rozdzielenie nawozów pod kultury i znaczenie wsiewek i poplonów. Produkowanie obornika i gnojówki.

3. R o ś l i n y u p r a w n e. Rodzaje i organizacja pastwisk, jak i stosunek ich do roli. Podział roślin uprawnych w polu, zbóż, pastewnych, okopowych. Wypracowanie stosownego p ł o d o z m i a n u.

4. Gospodarstwo ogrodowe; sad, warzywnik, krzewy, pasieka.

5. Jak zorganizować chów bydła, owiec i świń. Ile sztuk trzymać i w jakim kierunku prowadzić hodowlę.

6. W jakich rozmiarach i kierunku prowadzić hodowlę drobiu.

7. I l o ś ć s i ł r o b o c z y c h, podział pracy i wykorzystanie jej w gospodarstwie. Przytem trzeba uwzględnić ilość członków

rodziny, służbę, komorników, możliwość używania nadzienników zależnie od stosunku i obszaru kultur i kierunku gospodarstwa.

8. Inwentarze martwe i środki pomocnicze. Stosunek inwentarza do innych czynników gospodarczych. Stan budynków, ich dostosowanie i wykorzystanie.

9. Praca pociągowa. Ilość potrzebnych koni, zastąpienie ich krowami. Wydajność pracy konia w stosunku do obszaru i kierunku gospodarstwa.

10. Pozostają wreszcie zagadnienia najtrudniejsze, wymagające największego wysiłku umysłowego, a są to kwestje dotyczące administracji gospodarstwa i organizacji zbytu.

Z zakresu administracji gospodarstwa należy pomyśleć o rachunkowości, dalej należą tu rejestry i zapiski, terminarz prac, plan upraw, preliminarz paszy i ściółki, preliminarz produktów sprzedażnych, preliminarz kasowy czyli budżet. Ponadto należą tu zagadnienia handlowe, w których pierwszą rolę odgrywa położenie gospodarcze, następnie kwestje: sprzedać czy przerobić, kiedy i gdzie kupować, sposoby zbliżenia się do rynków, stopień intenzywności gospodarstw, zmiany pod wpływem wahań cen i kalkulacje rynkowo-organizacyjne.

Są to niewyczerpane lecz najgłówniejsze zapytania, na które musi rolnik znaleźć trafną odpowiedź, by móc wszystkie wspomniane czynniki złączyć w jedną całość gospodarstwa wiejskiego. Plan gospodarczy jest najważniejszym warunkiem powodzenia w nowoczesnem gospodarstwie a wypracowanie tegoż nie wymaga wysiłku rąk, lecz wysiłku woli i umysłu. Ażeby więc podnieść gospodarstwa rolne z ogólnej depresji gospodarczej musimy przedewszystkiem zorganizować i prowadzić celowo na podstawie wprzód opracowanego planu, gdyż nawet największy wysiłek rąk i pot czoła nie potrafi polepszyć obecnego położenia rolnika.

———o———

Znakomity sposób tuczenia gęsi.

Pod takim tytułem jedno z pism gospodarczych podaje sposób tuczenia gęsi, który podaje czytelnikom do wypróbowania.

Pierwszym i zasadniczym warunkiem tuczenia jest czysty i widny chlew. W chlewie należy oddzielić zapomocą okratowania z łat kąt tak duży, by gęsi mogły w nim wygodnie siedzieć.

Przed okratowaniem stawia się z jednej strony długie koryto na paszę, do którego z łatwością sięgać mogą siedzące za kratą gęsi, z drugiej strony naczynie z wodą.

Czysta i świeża woda do picia z domieszką żwirku lub węgla drzewnego, jest koniecznym warunkiem dobrego tuczenia gęsi.

Codzień należy dorzucić suchej i świeżej słomy na podściół. Gęsi trzeba wypuszczać na dwór co tydzień na kilka godzin, aby mogły się wykąpać, a w tym czasie starannie oczyścić chlew.

Karmić gęsi co trzy godziny, rozpoczynając wcześnie rano, kończąc późno wieczorem.

Podczas karmienia musi być widno w chlewie. Karmy dawać tyle, ile mogą zjeść.

Przez pierwsze dwa tygodnie daje się krajaną marchew lub brukiew, z domieszką otrąb pszennych (o ile możności grubych).

Pokarm ten musi być za każdym razem świeżo przygotowany.

Przez następne dwa tygodnie dawać owies, a przez ostatnie 2 tygodnie zakiełkowany jęczmień.

Jęczmień moczy się przez 24 godzin w letniej wodzie i wsypuje do zakiełkowania w ciepłem miejscu.

W ten sposób tuczone sześć tygodni gęsi dosięgały 8 i pół kg wagi.

Warunek przy tuczeniu: największa czystość i zadawanie paszy tylko tyle, ile same zjeść zdołają.

WESOŁY KĄCIK

Biedak.

Mam tyle trosk z powodu długów, że nie mogę sypiać nocami.

— I jak to możesz wytrzymać?

— Sypiam w dzień.

Przyjaciel książek.

— Czy się panu też tak zdarza, że pan zapomina o jedzeniu i piciu, przy czytaniu ciekawej książki?

— Naturalnie — ja gdy dłużej czytam, nad każdą książką zasypiam...

Zupełnie zerwane.

„...i na końcu tego krótkiego listu muszę ci oświadczyć, że wszystko między nami stanowczo zerwane. Drzwi mojego domu są na zawsze dla Ciebie zamknięte. — Przyczynę wyjaśnię Ci, gdy się zobaczymy najbliższym razem.

Dotąd Twoja Olga.“

Osobliwości.

Między Szkotem a Amerykaninem toczyła się dyskusja na temat osobliwości w rodzinnych krajach.

— U nas — mówi Amerykanin — w Buffalo mieszka niewiasta tak wielkiego wzrostu, iż pierwsze śniadanie dociera jej dopiero w porze obiadowej.

— A u nas — odpowiada pogardliwie Szkot — mieszka niewiasta tak wielkiego wzrostu, iż gdy sobie przemoczy nogi w styczniu, zaczyna kichać dopiero w lipcu.

Zemsta szofera.

— Niech pan jedzie do sądu, ale szybko! — zawołał pan sędzia, wskakując do taksówki. Pan sędzia zaspał i bał się, że nie zdąży na rozprawę.

— Prędzej! prędzej! — krzyczał pasażer.

Szofer, nie zwracając na to uwagi, jedzie coraz wolniej.

Przyjeżdżają. Sędzia oczywiście spóźnił się.

— Panie! Czy nie potrafi pan szybciej jechać?

— Owszem potrafię. Ale nie z panem!

— ? ?

— Tak. Bo pan skazał mnie w zeszłym tygodniu na zapłacenie kary za zbyt szybką jazdę.

Kalkulator.

Mały Zdziś dorwał skądś wędkę i wybrał się „na ryby“. Starszy pan, który zastaje go nad rzeką „łowiącego“ już ryby, widzi ze zdumieniem, że chłopiec na końcu wędki przyczepił jabłko. Pyta go

więc, dlaczego on założył taką przynętę — przecież. ryby lubią robaki...

— Ja wiem, proszę pana — odpowiada Zdziś — ale ja chciałem odrazu dużo ryb złapać, a to jabłko jest całe robaczliwe, to tam jest pewnie kilka robaków.

Doczekał się.

Pan Ciamajdowski całe swoje życie od czasu szczęśliwego ożenku był pod pantoflem żony i zawsze robił tylko to, czego chciała ona. Gdy wreszcie po szczęśliwem życiu szczęśliwie umarł pan Ciamajdowski i otwarto jego testament, wszyscy mogli zobaczyć, że w nagłówku testamentu wielkiemi literami zamiast zwykłej formy „moja ostatnia wola" — było wypisane „moja pierwsza wola!"

Znakomity środek.

— Ależ, panie doktorze, od trzech minut każe mi pan stać z wyciągniętym językiem i ani razu pan na mnie nie spojrzał.

— Zrobiłem to celowo, łaskawa pani, gdyż do napisania recepty musiałem mieć chwilę spokoju.

U lekarza.

Lekarz: Co pani dolega?
Pacjentka: Cierpię na zanik pamięci.
Lekarz: W takim razie proszę opłacić wizytę zgóry...

Na lekcji muzyki.

Nauczyciel muzyki do uczenicy, ważącej przeszło 100 kilo:
— Proszę skrzypce ułożyć pod podbródkiem.
— Pod którym, panie profesorze?

Doświadczenie.

— O, proszę pana, ja wiem dobrze, że kobieta znosi o wiele więcej cierpień i z większą wytrwałością, niż mężczyzna...

— Skądże pan to wie — czy jest lekarzem?

— Nie, proszę pana — ale szewcem damskim.

———o———

Spis wszystkich spraw kościeln. wykonanych r. 1858 w ewang. kościołach na Śląsku Ciesz.

Zbory	Śluby			Ochrzczone dzieci					Umarli			Konfirmowani			Komunikanci	Liczba dusz	Przestąpiło			
				ślubne		nieślubne			rodzaju								z religji ewang. na katol		z religji katol. na ewang.	
	małżeństwa jednowierne	małżeństwa mieszane	razem	chłopcy	dziewczęta	chłopcy	dziewczęta	razem	męskiego	żeńskiego	razem	chłopcy	dziewczęta	razem			osób męsk.	osób żeńsk.	osób męsk.	osób żeńsk.
Bielsko	52	21	73	95	109	9	14	221	83	99	182	75	60	135	5400	5961	—	—	2	1
Błędowice	72	—	72	133	121	27	21	302	94	80	174	91	84	175	11067	5800	3	9	2	3
Bystrzyca	77	—	77	179	141	7	10	337	110	97	207	50	47	97	13244	7675	1	3	1	1
Cieszyn	135	6	141	231	216	23	26	496	188	153	391	152	135	287	20312	11529	1	9	8	3
Drogomyśl	33	—	33	69	58	10	17	154	58	33	91	32	41	73	4981	2627	—	1	—	—
Goleszów	15	3	18	40	42	4	5	91	30	33	63	25	33	58	4300	2061	—	—	—	1
Jaworze	39	4	43	63	59	18	7	147	51	49	100	49	64	113	6519	3690	—	1	—	—
Ligotka	57	—	57	77	81	17	10	185	68	76	144	62	69	131	7422	4512	1	3	5	2
Nawsie	28	—	28	55	49	7	2	113	34	25	59	27	33	60	4852	2353	2	8	4	3
Stare Bielsko	37	–	37	81	71	7	9	168	71	61	132	38	34	72	4379	3160	—	—	—	—
Ustroń	36	—	36	89	61	20	19	189	53	43	96	38	38	76	8340	4213	—	3	2	—
Wisła	39	—	39	59	64	17	13	153	39	45	84	44	41	85	7680	4481	—	—	1	—
Razem	657	37	694	1271	1156	190	175	2792	941	857	1798	719	746	1465	102238	61678	13	43	26	17